PODRÓŻUJ Z NAMI

ZANCO TRAVEL

Biuro Podróży
POLAND EXPRESS
Ateny, Omonia,
Kumunduru 13, Vp
Tel/Fax.5241050
Tel. 5249265
Biuro w Gdyni:
tel. 20 07 27.

W numerze:

GRECJA: serwis informacyjny na stronach 8 - 9.
POLSKA: kukliński nie przyjedzie...świadek koronny...chleba zamiast komisarza...ile ma przewodniczący? ...tragiczna ucieczka...narasta agresja i anarchia...kantor...
ŚWIAT: bush zbrodniarzem?...nieczysta przeszłość...złoto troi...łaskawy borys...48 lat po hiroszimie... kara śmierci w chinach...amerykanie nie chcą migrantów...czarna miss...
SPORT: plany maradony...nieugięty tapi...rekordowy transfer...skandal w marsylii...
PONADTO: zabić rekina...jak rozmnożyć pieniądze?...oddam dziecko za mieszkanie...żona, kochanka, utrzymanka...polska by night...krew na nożach...wieczorna zmiana bluesa...kącik porad...kartka z notatnika...horoskop...**PROGRAM TV W JĘZYKU POLSKIM**...krzyżówki...

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATEŃSKI

Nr 238...19-25 sierpnia rok VI...28 stron...300 drs

ZAPISY DO POLSKIEJ SZKOŁY s.9

Oddam dziecko za mieszkanie s. 16

BYŁY KRÓL GRECJI ODWIEDZA OJCZYZNĘ

LOT
TAXI BONUS
Bezpłatny przejazd
na lotnisko taksówka

RenaTours
NAJTANSZE WYCIECZKI
POLSKA—GRECJA
BUDAPESZT
EKSPRESOWA TRASA
ATENY - POLSKA
Najtansze bilety do Polski
W autokarze znajduje się:
BAR, VIDEO, WC.
W kazda niedziele organizujemy wyjazdy
do METEOR, PATRY i DELF
cena - 4000 drs.
Sprzedajemy bilety na wycieczke na 3 wyspy
EGINE, IDRA i POROS.
ZAPRASZAMY!
TEL. 5248058 i 5249656

HELIKON
TRAVEL TOURISM SA
POLSKA-GRECJA-POLSKA
6,16,26 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ATEN DO ŁOMŻY
przez KROSNO, JASŁO,
MIELEC, KRAKÓW, WARSZAWĘ
AUTOKAREM GRECKIM
VIDEO, TV, AIR-CONDITIONER
10,20,30 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ŁOMŻY DO ATEN
przez WARSZAWĘ, KRAKÓW,
MIELEC, JASŁO, KROSNO.
ORGANIZUJEMY
8-DNIOWE WYCIECZKI
POLSKA-GRECJA-POLSKA
Adres biura: ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18,
I piętro. Tel. 52 43 889-890.
Fax. 52 37 424. Tlx. 21 03 37.

Siamos tours
Przewozy autokarowe do Polski
ATENY-POLSKA(w każdą sobotę o godz.6 rano), POLSKA-ATENY(w każdy wtorek)
Trasa :Ateny, Thesaloniki, Krosno, Rzeszów, Stalowa W., Ostrowiec, Warszawa
Adres:Ateny, Patision, ul.Kodriktonos 10, Tel.8219900-8219906, Tlx.223038
Biuro w Polsce: "SKORPION TURS", KROSNO, Hotel NAFTA, tel. 220-11 w.299
ZAŁATWIAMY WYCIECZKI DLA RODZIN W POLSCE-MÓWIMY PO POLSKU w godz.12-20.

POLSKA

Musimy kandydować

"Może to być ostatnia szansa, żeby środkami parlamentarnymi zbudować porządne państwo. Słuchając ostatnich wypowiedzi ludzi z rządu i Belwederu, kandydatów wielu ugrupowań partyjnych, o tym, jak wygląda Polska, to wystarczy się przejechać po kraju, żeby zobaczyć, że jest zupełnie odwrotnie. To jest kraj pseudodemokracji" - stwierdził Maciej Jankowski, szef Regionu Mazowsze NSZZ "S" podczas konferencji prasowej 6 sierpnia. "Dlatego musimy kandydować" - dodał.

Rosjanie wyjechali

Rosyjska brygada łączności specjalnej, w sumie ok. 90 osób, której ewakuacja została wstrzymana przez stronę rosyjską, wyjechała 6 sierpnia z Rembertowa. Tereny, które zajmowała jednostka, nie zostały jednak przekazane stronie polskiej. Generał Kowalow, dowódca jednostki, powiedział, że opuszczonej przez żołnierzy jednostki nie zwróci, dopóki rząd polski nie zgodzi się, aby 30-osobowa rosyjska misja, która ma zabezpieczać wycofywanie wojsk rosyjskich z Niemiec, była ulokowana w miejscu wskazanym przez Kowalowa.

----------Fot. "Rz" Piotr Janowski

Kukliński nie przyjedzie

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, płk Ryszard Kukliński, przebywający w USA, nie przyjedzie do Polski na rocznicę napaści sowieckiej na nasz kraj. Kukliński wysłał do Polski listy do Jana Parysa i Jarosława Kaczyńskiego, dziękując im uprzejmie za wystosowanie do niego zaproszenia i wyjaśniając, że na razie nie będzie mógł z niego skorzystać.

Oto treść listu:

Wielce Szanowny Panie,

Pańskie zaproszenie mnie do wzięcia udziału w, organizowanych przez opozycję prawicową, obchodach 54 rocznicy napadu sowieckiego na Polskę, otrzymałem 30 lipca b.r. w Chicago. Faktem tym, jestem bardzo wzruszony. Jestem Panu niezmiernie wdzięczny za tę próbę wpłynięcia na przywrócenie mi dobrego imienia i włączenie w rytm życia kraju. Ten Pański szlachetnmy gest zachowam w swej wdzięcznej pamięci.

Tymczasem wobec impasu, w jakim znalazła się sprawa należnej mi rehabilitacji, moje przybycie do Warszawy nie może praktycznie dojść do skutku. Zapewniam Pana jednakże, że 17 września b.r. przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie będę Wam towarzyszył wszystkimi myślami i uczuciami. Mam nadzieję, że na tym świętym miejscu zechce ktoś w moim imieniu złożyć skromny bukiecik polnych kwiatów, który pragnąłbym zadedykować żołnierzom polskim poległym od kul bolszewików.

Z wyrazami szacunku

Ryszard Jerzy Kukliński.

Treść listu do Jana Parysa jest taka sama jak do Jarosława Kaczyńskiego.

Skin potrafi

Grupy skinów i punków wybierających się na festiwal w Jarocinie pobiły się w nocy z 5 na 6 sierpnia na dworcu kolejowym w Katowicach. 6 młodym ludziom z ranami ciętymi pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe. Najczęściej używaną bronią był skórzany pas nabijany ćwiekami.

Żałosny koniec konwoju

Konwój EquiLibre był źle zaplanowany i źle zorganizowany. Politycy z Polski leżeli na plaży i nadużywali alkoholu, zaś żaden polityk z innego kraju nie pojawił się w ogóle - stwierdził Jarosław Kaczyński, który po powrocie z byłej Jugosławii zorganizował konferencję prasową poświęconą wyprawie do Sarajewa. Konwój wiozący pomoc humanitarną, został zatrzymany w Splicie i zezwolono tylko 8 ciężarówkom jechać dalej. Reszta pomocy w postaci artykułów spożywczych, leków i ubrań została przetransportowana do Sarajewa za pomocą samolotów ONZ.

Przedłużony areszt

Prokuratura Wojewódzka w Łodzi skierowała do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wniosek o przedłużenie do końca b.r. tymczasowego aresztowania Janusza Baranowskiego. 31 sierpnia upływa termin zatrzytmania byłego senatora i byłego prezesa "Westy". Baranowskiemu zarzuca się popełnienie 18 przestępstw, za które grozi mu łączna kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Coraz mniej ciułaczy

W ostatnim czasie zmalało tempo przyrostu oszczędności na kontach złotówkowych w bankach. Powodem jest coraz niższe oprocentowanie lokat w bankach oraz fakt, że Polacy mają coraz mniej pieniędzy. Odnotowuje się natomiast więcej niż w poprzednich latach oszczędności w dewizach, co bankowcy nazywają dolaryzacją oszczędności. Wg danych z ostatniego raportu CBOS aż 82 % rodzin przeznacza pieniądze w całości na podstawowe potrzeby.

Dla dzieci z Zagłębia

25 % dzieci w legnickiem ma przekroczone dopuszczalne dawki ołowiu w organizmie. Może to spowodować u nich osłabioną odporność, częste zapadanie na choroby układu oddechowego, agresywność i nerwową pobudliwość.

Działająca od grudnia 1991 roku Fundacja na Rzecz Dzieci Zagłębia Miedziowego przebadała poziom metali balastowych (ołów, miedź, cynk, kadm, magnez) we krwi 11 tys. dzieci. Te, u których wykryto zwiększone ilości metali wysyłane są na leczenie sanatoryjne do miejscowości czystych ekologicznie. Z wyjazdów skorzystało dotychczas 2300 dzieci.

Legionista pod sąd

Łódzki UOP aresztował młodego człowieka, który przyjechał na przepustkę z Legii Cudzoziemskiej. Wkrótce stanie przed sądem wojskowym. Grozi mu kara do 5 lat więzienia. Jacek Z. podpisując kontrakt z Legią Cudzoziemską na 5 lat był świadom, że popełnia przestępstwo. Aresztowanie w Łodzi jest drugim wypadkiem zatrzymania osoby, która zaciągnęła się do Legii Cudzoziemskiej.

Superpolicja

Najnowocześniejsze w Polsce i prawdopodobnie również w Europie Wschodniej stanowisko dowodzenia zaczęło działać od 7 sierpnia w Komendzie Policji Wojewódzkiej we Wrocławiu.

Koszty związane ze sfinansowaniem komputeryzacji komendy poniosło MSW oraz liczni sponsorzy.

Kolejna afera

Minister Jacek Janiszewski zawiesił działalność Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa i zakazał podejmowania wszelkich czynności finansowych do czasu "opracowania prawnych zasad jego funkcjonowania". Kierownik resortu rolnictwa zapowiedział także skierowanie do prokuratury wniosku o sprawdzenie nieprawidłowości, które wystąpiły w działalności Funduszu. Informacje pozwalające ministrowi na podejmowanie tej miary decyzji pochodzą z raportu NIK, opracowanego po trwającej pół roku kontroli działalności Funduszu i Ministerstwa Rolnictwa.

* * *

Rzecznik prasowy NIK, Wojciech Daniel, w wypowiedzi dla "Rzeczpospolitej" oświadczył, że nie istnieje raport NIK-u, który potwierdzałby niewłaściwe gospodarowanie Funduszami Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa.

* * *

Były szef resortu rolnictwa, Gabriel Janowski, zapowiedział skierowanie do sądu sprawy przeciwko Jackowi Janiszewskiemu, obecnemu kierownikowi Ministerstwa Rolnictwa o naruszenie dobrego imienia, w związku z jego wypowiedzią o defraudację blisko 3,5 bln zł z Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa.

Pogrzeb Edwarda Raczyńskiego

9 sierpnia o godz. 15 w katedrze poznańskiej mszą żałobną koncelebrowaną przez arcybiskupa Jerzego Strobę rozpoczęły się ostatnie uroczystości pogrzebowe Edwarda hrabiego Raczyńskiego. Uczestnictwo prezydenta Lecha Wałęsy i premier Hanny Suchockiej podkreśla państwowy charakter pożegnania człowieka oddanego przez całe swe życie służbie ojczyźnie zarówno w dyplomacji II Rzeczypospolitej jak i w pracach rządu na obczyźnie, a także w działaniach jednoczących polską emigrację.

Z katedry kondukt żałobny wyruszył do Rogalina. Przed frontem pałacu, w którym do wojny mieszkał hrabia Raczyński odbyła się główna uroczystość pożegnania prezydenta. W jego ostatniej drodze obok rodziny i najwyższych władz państwowych towarzyszyły mu tysiące mieszkańców Wielkopolski. Spoczął, tak jak sobie tego życzył, w wolnej Polsce, w Rogalinie, w kaplicy zbudowanej przez jego dziada, również Edwarda, a kryjącej szczątki całego rodu Raczyńskich.

Ile ma przewodniczący?

Marian Krzaklewski, przewodniczący "Solidarności" ma do swej dyspozycji lancię z kierowcą. Ma też telefon komórkowy. Dysponuje funduszem reprezentacyjnym w wysokości 10 mln zł miesięcznie (nie wydaje całego). Mieszka z żoną i dziećmi w mieszkaniu, za które KK opłaca czynsz, gaz, prąd oraz telefony. Pensja przewodniczącego KK wyniosła w lipcu brutto 10 mln 915 tys.

Droga własna BBWR

"Prezydent jest tylko ojcem idei BBWR, a dziecko jest już samodzielne. Musi iść swoją drogą, odnosić sukcesy i porażki" - powiedział rzecznik prasowy prezydenta Andrzej Drzycimski. Dodał, że nadszedł czas, by blok zdał egzamin, a ocena nastąpi po wyborach.

Rząd prowadzi politykę faktów dokonanych

Unia Pracy nie zgodzi się na ratyfikację konkordatu w jego obecnym kształcie. Zdaniem liderów UP konkordat stawia pod znakiem zapytania zasadę rozdziału Kościoła od państwa. Ponadto został zawarty pod nieobecność parlamentu, co sprawia, że przyszły Sejm już na samym początku działalności, będzie narażony na konflikty z tego powodu. UP uważa, że podpisanie konkordatu w tym momencie jest elementem kampanii wyborczej

ugrupowań rządowych. Ryszard Bugaj, lider UP, zapowiada rozliczenie liberałów z ich funduszy przeznaczonych na kampanię wyborczą oraz twierdzi, że dochodzą do niego sygnały, iż na policjantów kandydujących poza listą BBWR są wywierane naciski, aby wycofali swoje kandydatury.

Narasta agresja i anarchia

Rzecznik praw obywatelskich stwierdził, że ostatnie wydarzenia w Świnoujściu i Praszce nie mają tylko spontanicznego i incydentalnego charakteru, lecz dowodzą narastania przejawów agresji i anarchii w życiu publicznym. Zdaniem rzecznika zagraża to prawom i wolnościom obywateli oraz demokratycznemu państwu.

Okupacji nie było

9 sierpnia nie doszło do zapowiadanej wcześniej przez Andrzeja Leppera okupacji Urzędu Miasta i Gminy w Praszce. Okupację miało spowodować nieprzybycie do Praszki na negocjacje z bezrobotnymi wojewody częstochowskiego Jerzego Guły.
Prokuratura również nie wycofa śledztwa, czego domaga się komitet strajkowy - przeciw trzem osobom oskarżonym o czynną napaść na burmistrza (wywieziono go na taczkach 3 sierpnia).

Na zdjęciu: Były burmistrz Praszki Włodzimierz Skoczek.

----------Fot. "RZ" Jacek Domiński

Minister przed sądem

Prokuratura Rejonowa w Warszawie skierowała do Sądu Rejonowego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko Andrzejowi K., byłemu wiceministrowi spraw zagranicznych. Prokurator zarzuca mu nieumyślne dopuszczenie do utraty dokumentów stanowiących tajemnicę państwową, za co grozi kara do 5 lat więzienia. Wiceministrowi skradziono samochód służbowy, wraz z szyfrogramami wyniesionymi z MSZ.

Przemyt ludzi

Wg rozeznania Straży Granicznej na polskiej granicy wschodniej działa gang zajmujący się przemytem ludzi, głównie mieszkańców Afryki i Azji. Za odstawienie do Polski gang pobiera opłatę w wysokości od 500 do 2000 dolarów.

Czterdziestu przed sądem

Chociaż minęły dopiero dwa kwartały b.r. sądy wojskowe na terenie całego kraju skazały wyrokami prawomocnymi już 40 osób za uchylanie się od służby wojskowej.

Tragiczna ucieczka

W nocy z 8 na 9 sierpnia dwaj nieznani sprawcy dokonali w Lesznie kradzieży peugeota 405. Policja podjęła pościg. Na autostradzie pod Wrocławiem złodzieje rozbili blokadę składającą się z 4 samochodów policyjnych. Funkcjonariusze nie mogli założyć kolczatki, gdyż na jej użycie niezbędna jest zgoda komendanta wojewódzkiego, a poza tym kolczatki będące na wyposażeniu policji są za krótkie na autostrady. Uciekający z szybkością 170 km/godz. złodzieje wpadli na podporę betonową wiaduktu nad autostradą. Wóz zapalił się. Jeden ze złodziei spłonął żywcem, a drugi zmarł w drodze do szpitala.

Podwyżki cen węgla

9 sierpnia koncerny węglowe podjęły decyzję, na mocy której z dniem 1 sierpnia została podniesiona cena węgla o 40 %. Nowa cena na razie obowiązuje tylko przemysł.

Napady na Polaków

9 sierpnia policja we Frankfurcie n.Menem poinformowała, że czterech Niemców napadło na dwóch Polaków w wieku 17 i 20 lat. Napadniętych obrabowano i pobito. Sprawców napadu zatrzymała policja.
8 sierpnia nad ranem troje Polaków podróżujących autostradą koło Ruedersdorfu zostało zaatakowanych z drugiego samochodu. Sprawcy jadący równolegle do samochodu Polaków rozbili kijami beseballowymi boczne szyby. Rany odniosła 18-letnia Polka. **PAP.**

KK o bezrobociu

O poszerzeniu listy regionów zagrożonych wysokim bezrobociem strukturalnym wystąpiło do rządu prezydium KK "Solidarności". Członkowie prezydium uznali, że Rada Ministrów powinna realizować t.z.w. program poszerzony uznający za rejony zagrożone 45 gmin. "Stały wzrost bezrobocia, brak skutecznego programu rządowego, czynią tę kwestię bezdyskusyjną" - głosi oświadczenie KK.

"Samoobrona" z PPPP

Na listach "Samoobrony" znajdują się działacze Polskiej Partii Przyjaciół Piwa. "Od dawna utrzymywaliśmy ze sobą bliskie kontakty, gdyż mamy wspólną siedzibę w tym samym budynku w Warszawie" - wytłumaczył powstanie tej koalicji Andrzej Lepper. Spośród "piwoszy" wystartują: Władysław Komar, Andrzej Supron, Kazimierz Górski, Jerzy Kulej i Leszek Bubel. Przewodniczący "Samoobrony" twierdzi, że wystawiony przez jego komitet w Poznaniu kandydat do Sejmu, Stanisław Muszyński, "bez problemu i z całą pewnością pokona tam Hannę Suchocką, Janusza Korwin-Mikkego oraz Tadeusza Mazowieckiego". **PAP.**

Świadek koronny

W Polsce została powołana instytucja świadka koronnego. Polega ona na tym, że przestępca, który będzie zeznawał przeciwko swoim wspólnikom, sam nie będzie odpowiadał za dokonany czyn. Za tą współpracę prokurator zapewni mu ochronę policyjną, zmianę miejsca zamieszkania, zmianę nazwiska a jeśli tego będzie wymagała sprawa - operację plastyczną twarzy. Śledztwo wobec świadka koronnego zostanie całkowicie umorzone pod warunkiem, że nie popełni on w ciągu roku od momentu przyznania się do winy, kolejnego przestępstwa.

Na zdjęciu: Wiceminister MSW Jerzy Zimowski i minister sprawiedliwości Jan Piątkowski.

----------Fot. "RZ" Jacek Domiński

Przemyt amfetaminy

Próbę przemytu amfetaminy wykryli 8 sierpnia celnicy ze Świnoujścia. Mieszkaniec Szczecina Tomasz J., który miał odpłynąć promem "Wilanów" próbował wywieźć 970 gramów narkotyku o wartości rynkowej szacowanej przez celników na 2,6 mld zł. Przemytnik został tymczasowo aresztowany.

20 na fotel

O północy z 10 na 11 sierpnia minął termin zgłaszania okręgowych list kandydatów do Sejmu. Ze wstępnych obliczeń wynika, że o mandaty poselskie będzie ubiegać się około 9 tys. osób, czyli prawie 20 na każdy fotel. W poprzednich wyborach w 1991 r. było ich 15 na jedno miejsce.

Jelcyn w Polsce

Pod koniec sierpnia złoży oficjalną wizytę w Polsce prezydent Rosji Borys Jelcyn. Komunikat tej treści ogłosiło 10 sierpnia Biuro Prasowe Prezydenta RP. Tak rychły termin przybycia prezydenta Rosji jest pewnym zaskoczeniem, gdyż rewizyta Jelcyna w naszym kraju była już kilkakrotnie zapowiadana i odwoływana.

Chleba zamiast komisarza

11 sierpnia premier Hanna Suchocka mianowała komisarza rządowego Urzędu Miasta i Gminy w Praszce. Po przybyciu komisarza bezrobotni oraz członkowie "Samoobrony" z Praszki przeprowadzili z nim rozmowę, która spowodowała, że około godziny czternastej kilkadziesiąt osób podjęło strajk okupacyjny Urzędu Miasta i Gminy w Praszce. Przed godziną szesnastą interweniowała policja, która usunęła z Urzędu wszystkich protestujących.

Współtwórca "Patriota" w Polsce

Krzyżem "Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie" odznaczony został 11 sierpnia inż. Zdzisław Starostecki, współtwórca rakiety "Patriot". Dekoracji dokonał gen. brygady Ryszard Muszyński. Prace badawcze prowadzone z udziałem polskiego konstruktora od 1965 roku pozwoliły stworzyć najdoskonalszy obecnie system obrony powietrznej. W skład uzbrojenia armii USA wszedł on w 1984 roku, zastępując przestarzałe zestawy rakietowe "Nike Hercules". Pociski "Patriot" swój najpoważniejszy sprawdzian bojowy przeszły podczas wojny w Zatoce Perskiej ochraniając terytorium Izraela przed atakami irackich "Scudów". Inżynier Starostecki oprócz prowadzenia badań nad głowicą skonstruował również 17 pozostałych elementów rakiety, m.in. systemy kodujące i dekodujące sygnały radarowe. Wyróżniony został za to w 1982 roku przez Departament Obrony Stanów Zjednoczonych.

----------Fot. "RZ" Piotr Janowski

Kandydaci Kongresu

Jacek Merkel, szef Krajowego sztabu Wyborczego Kongresu Liberalno-Demokratycznego, przedstawił dziennikarzom 12 sierpnia kandydatów Kongresu do Sejmu. Partia ta zamierza wystawić 555 kandydatów.

Kantor

12 sierpnia średni kurs dolara w kantorowym skupie wynosił 18.170 zł - o 55 zł więcej niż poprzedniego dnia, a w sprzedaży 18.275 - o 252 zł więcej niż poprzedniego dnia. Ceny dolara w kantorach wahały się od 18.100 do 18.250 a w sprzedaży od 18.200 do 18.400 zł.
Kurs dolara w NBP w skupie - 17.931 zł, w sprzedaży - 18.663 zł.

Serwis opracowano na podstawie: serwisu PAP, "Rzeczpospolitej", "Gazety Wyborczej", "Życia Warszawy", "Gazety Nowej" oraz informacji własnych.

BIURO PODRÓŻY CITY OF ATHENS

OFERUJE NAJTAŃSZE BILETY DO:
- *KANADY*
- *POLSKI*
- *WSZYSTKICH KRAJÓW ŚWIATA*

Adres biura: OMONIA, EFPOLIDOS 2
(boczna od Athinas)
Tel. 32 47 477 - 32 47 557

periscope tours & cruises

W BIURZE PODRÓŻY
PERISCOPE
NISKIE
CENY BILETÓW DO:
KANADY ** POLSKI **
** AUSTRALII ** USA **

Adres: Ateny, Syntagma,
ul. Filelinon 22
Tel. 322 21 31 i 322 15 15

KOSMETYCZKA

* czyszczenie twarzy z masażem * manicure * pedicure * zakładanie sztucznych paznokci i rzęs * henna *
Adres: AHARNON 68
Czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 11 - 20. Tel. 88 16 923

POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT

TAXI BONUS

KUPUJĄC BILET ATENY-WARSZAWA-ATENY otrzymasz bezpłatny przejazd PARTHENON-TAXI na lotnisko

Szczegóły w biurze:

Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd
15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205

PORADNIK

DLA POLAKÓW W GRECJI
W KTÓRYM ZNAJDZIECIE:
*informacje o trasach komunikacji miejskiej w Atenach * telefoniczne numery kierunkowe * adresy lekarzy mówiących po polsku * inne...*

Mini rozmówki polsko-greckie

do których można dokupić kasety magnetofonowe z nagranym tekstem. PORADNIK MOŻNA KUPIĆ W PUNKTACH SPRZEDAŻY "KURIERA ATEŃSKIEGO"

USŁUGI FRYZJERSKIE

DAMSKO - MESKIE
58 - 14 - 616
ELŻBIETA
WYKONYWANE USŁUGI

- MODNE STRZYŻENIA
- TRWAŁA KLASYCZNA
- TRWAŁA MODNA
- FARBOWANIE WŁOSÓW
- KOSMETYKA WŁOSÓW
- BALEJAŻ
- PASEMKA
- HENNA

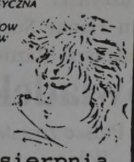

POSIADANY DYPLOM GRECKI WŁOSKI I POLSKI ORAZ FIRMY L'OREAL. ŁATWY DOJAZD

ZAPRASZAM URLOP od 01 sierpnia do 15 września

GALICJA

POWROTY DO POLSKI LUKSUSOWYM AUTOKAREM DAF:
- KLIMATYZACJA
- VIDEO
- WC

WYJAZDY Z ATEN:
- 5, 15, 25
KAŻDEGO MIESIĄCA

TRASY PRZEJAZDU:
- Krosno
- Kraków
- Tarnów

Bilety do nabycia:
- VERIA TOURS Omonia, Agiou Konstantinou 4, V piętro. TEL. 52-27-232
- SANDY TOURS Villara 2, IV piętro TEL. 52-41-502
- LARA TRAVEL Athinas 65, Hotel "El Greco" TEL. 32-44-529

TU TWOJA REKLAMA

AVRA

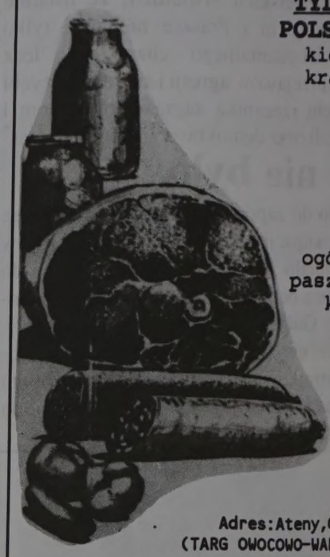

TYLKO U NAS
POLSKIE WEDLI
kiełbasa szy
krakowska par
rzeszo
ś
biała su
par
bo
sz
ogórki konser
pasztet z grzy
kapusta kis
rolm
śled
chr

Adres: Ateny, Omonia, Armodiou
(TARG OWOCOWO-WARZYWNY), tel.32

PARYS

*FUTRA * NORKI * BLAMY * TIU
Sprzedaż tiulu po kosztach własnych

Adresy:
1. ATENY, CENTRUM, ul. NIKIFORU 1 (obok hotelu JASON), 3 piętro, tel. 52 42 555, fax. 52 44 083, tel. domowy: 60 06 186
2. Filia w PIREUSIE, ul. KANARI 10 tel. 45 32 579.

ATHENA FURS

* GOTOWE WYROBY FUTRZANE *
* CENY HURTOWE *
* NOWE ATRAKCYJNE FASONY *
* SZYCIE NA ZAMÓWIENIE *
* SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA *
* ŻYCZLIWA ATMOSFERA *

Adres sklepu:
Athens, Omonia, Klisthenus 15, IIp.
Tel. 3248542-9425992

OLYMPIA - KATIA - FURS

FUTRA-BŁAMY-DUŻY WYBÓR
CENY UMOWNE-SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

ADRES SKLEPU:
Ateny, Omonia, Vilara 5 przy Menandrou
Tel.5237362(sklep)-5249046(pracownia

OLEK FURS

TROIKA

FUTRA - BŁAMY
WYSOKA JAKOŚĆ · CENY HURTOWE
SPRZEDAŻ - WYSYŁKOWA

ATENY - OMONOIA UL. MENANDRU 44
TEL. SKLEPU 52 42 292
TEL. DOM. 36 22 893

WAKACJE Z KURIEREM

Gdyby przed wakacjami, ktoś powiedział mi, że nie wyjeżdżając z Aten spędzę cudowne trzy tygodnie w posiadłości, jaką mogłabym ostatecznie jedynie sprzątać, pewnie wymownie postukałabym się w czoło albo wysłała żartownisia do dobrego lekarza. Marzenia spełniają się przecież tylko w filmach albo w książkach...

SKARBY ATEŃSKICH GÓR CZYLI SPEŁNIONE MARZENIA

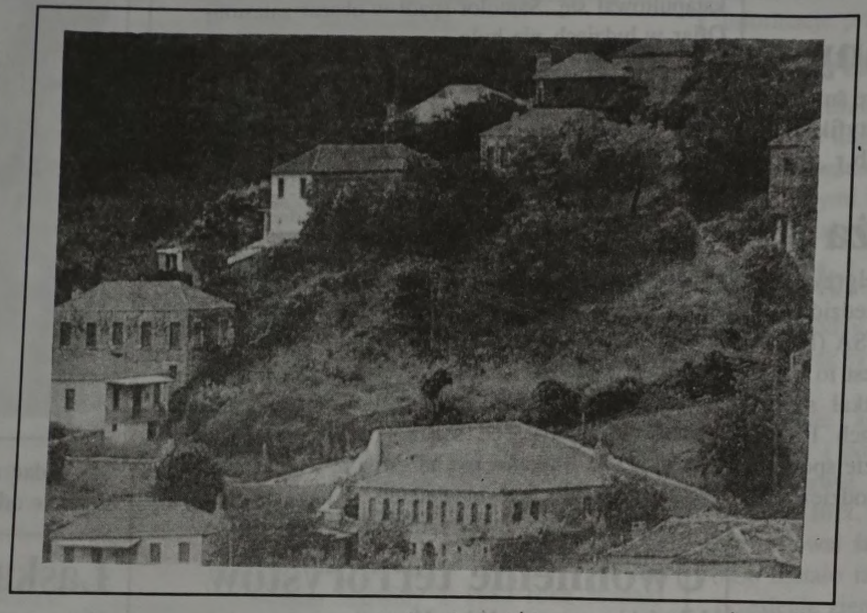

W lipcu i sierpniu Ateny przypominają ul, w którym pracowite pszczoły zastąpiono watahami turystów z całego świata. Międzynarodowe lotnisko przez dwadzieścia cztery godziny na dobę przyjmuje tysiące spragnionych słońca i czystej wody urlopowiczów. W kilka godzin po wylądowaniu, po odpoczynku, gnają na Akropol, na Plakę, na Likovitos, by następnie wypłynąć na greckie wyspy.

Dla nich nie ma znaczenia, że drogo i tłoczno, bo przecież po dwutygodniowym pobycie wrócą do domu ze wspaniałą opalenizną i niezapomnianymi wrażeniami. Bo przecież Grecja, to nie tylko słońce, "boski" klimat, czyste morze i cudowne krajobrazy. Zwiedzając ziemię grecką, dziedziczkę największych tradycji naszego kręgu kulturowego, tradycji naszej cywilizacji i historii, przeżyją niezapomniane chwile, które, utrwalone na kliszach aparatów fotograficznych i taśmach filmowych, długo będą wspominać. Niektórzy z nich, być może, o czasie spędzonym w Grecji powiedzą: "Fantastyczny, cudowny, bajeczy, niepowtarzalny". Być może wiele osób wróci tutaj ponownie, by poddać się urokowi miejsc i zdarzeń o jakich wcześniej mogli jedynie śnić. Wyruszając przed ponad miesiącem na wakacje również marzyłam o tych wszystkich wspaniałościach jakie czekają mnie na turystycznym szlaku. Nie przypuszczałam jednak, że rzeczywistość okaże się daleko bardziej doskonalsza niż moje o niej wyobrażenia. Gdyby ktoś wówczas powiedział mi, że nie wyjeżdżając praktycznie z Aten, spędzę cudowne trzy tygodnie w posiadłości, jaką mogłabym ostatecznie sprzątać, pewnie wymownie postukałabym się w czoło, albo wysłała żartownisia do dobrego lekarza. Wakacje jak z bajki zdarzają się przecież tylko w filmach albo w książkach. No, ale czas już na tę bajkę.

Nie za górami, i nie za lasami, i nie dawno temu, żyło sobie greckie małżeństwo w pięknym domu z równie pięknym ogrodem. Posiadłość ową zbudowali na stokach gór Hymetu. Dom urządzili ze smakiem, wyposażając go w stare przepiękne meble rodem z Ameryki Łacińskiej. W ogrodzie zasadzili krzewy róż, morelowe i migdałowe drzewa, także palmy. Znalazło się tam też miejsce na basen, nad który wychodziło się wprost z sypialni. Za oknami szumiał sosnowy las, w dole leżało małe miasteczko Peanija, nieco dalej Palinii i Spata, na wschodzie wznosił się długi grzbiet gór Pentelikon, a rozległa równina podzielona wstążkami dróg i wąwozów zieleni przeglądała się w bezchmurnym błękicie nieba. Rysą w krajobrazie były co prawda, kawalkady aut i autokarów zdążających do Aten i na wschodnie wybrzeże Attyki, ale ich odgłosy nie zakłócały panującej wokół ciszy. Przy dobrej widoczności z tarasu ogrodu, można było podziwiać lazur morza. W prowadzeniu tego ogromnego domu pomaga nasza rodaczka, która pracowała tam od ponad półtora roku, troszcząc się o wygody swych pracodawców. Przez ten czas starsi państwo zżyli się z młodą Polką i traktowali ją jak członka rodziny. Pod koniec lipca wyjechali na wakacje pozostawiając swego zaufanego pracownika (i jednocześnie domownika) w swej posiadłości. Dwa dni po ich wyjeździe, Halina musiała "przemieścić się" o kilkanaście kilometrów od Peaniji i domu, który zostawiono pod jej opieką. Nie chcąc zakłócać wypoczynku swym pracodawcom, postanowiła błyskawicznie znaleźć "zastępstwo". I znalazła...

Nie trzeba wyjeżdżać na wyspy, by znaleźć to, za czym tęskni każdy, kto mieszka w centrum zadymionych i hałaśliwych Aten. Próżno szukać ukojenia na zaludnionych plażach i gwarnych uliczkach wyspiarskich wiosek. Nigdzie nie zazna się takiego spokoju jak tam, w domu na stoku Hymetu. Góry zdają się pomrukiwać przyjaźnie, gdy słońce chowa się za ich grzbietami. Leśne ptactwo i owady dają koncerty, jakich nie usłyszy się w żadnej filharmonii świata. Niebo tam jak turkus, woda w basenie jak lazur, góry jak szmaragdy, a powietrze jak w niebie. I jakby tych wszystkich wspaniałości nie dość było, to w kilkadziesiąt minut po wyjściu z domu można znaleźć się we wnętrzu ziemi... Na jednym ze zboczy pasma Hymetu "ukryła" się bowiem jaskinia ze znakomicie zachowanymi stalagmitami i stalaktytami. Wapienne sople tworzą kształty, które tylko natura może stworzyć. Gra świateł w jaskini pozwala dostrzegać Statuę Wolności, Krzywą Wieżę z Pizzy i wodospady Niagary. Spacerując korytarzami można natknąć się na kamienne wielbłądy, słonie, indiańskie głowy, tańczące baletnice i drzewa pochylające się nad miniaturowymi jeziorkami. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe... Wędrówka kończy się po pół godzinie, ale wrażenia pozostają na dłużej. Po powrocie do domu, do wspaniałego "żywego "ogrodu, wielokrotnie przywoływałam obrazy z jaskini. W ciepłą, duszną noc, leżąc w hamaku rozpostartym wśród drzew, już nie marzyłam, nie śniłam o wakacjach, jakich mogłabym w cudowny sposób zasmakować. Otwierając oczy, sen, który śniłam nie umykał, ale trwał na jawie w postaci migocących światełek uśpionej Peaniji, szumiącego lasu, cykad, nieba pełnego gwiazd zapowiadającego kolejny słoneczny dzień i konturów gór widocznych w świetle księżyca.

Piękna jest grecka ziemia, nie mająca sobie równych. Wyspy żyją swoim życiem, historia przeplata się ze współczesnością, a mitologia pozwala karmić wyobraźnię. Góry Grecji - "siedziba" greckich bogów, pełne skarbów i jeszcze nie odkryte przez turystów czekają cierpliwie na swe dni. Oby jak najdłużej.

BOŻENA SZARA

Góry

Informator

"DOMOWYMI GÓRAMI ATEN" nazywa się często masywne grzbiety górskie, z trzech stron okalające stolicę Grecji. Po zachodniej stronie są to wzgórza Pilikon (453 m) i pasmo Egaleos (465 m) rozdzielone obniżeniem, z którego prowadzi droga do Koryntu. Na północny wschód od Aten wznosi się 15 km. długi grzbiet Pentelikon (1109 m). Szosą dojechać można pod sam wierzchołek, na który wejść wzbrania stacja telewizyjna. W okolicy są interesujące klasztory i jaskinie. Historię starożytną przypominają antyczne kopalnie marmuru. Można je zwiedzać, wraz z grotą, w której modlili się o łaskę bogów niewolnicy, fizyczni twórcy architektonicznej świetności Aten. Skromność czasów nowożytnych reprezentuje małe obserwatorium na górce Kufo (388m). Główną górską atrakcją Attyki jest masyw Parnis (starożytny Parnes). Najwyższy szczyt - Karawola (1.413 m) jest jednak niedostępny, gdyż wznosi się na nim wieża telewizyjna, ale z innych miejsc położonych powyżej 1.000 m. roztacza się wspaniały widok na miasto, góry i morze. Uprzystępniony turystom i odwiedzany tłumnie, kryje jeszcze w sobie Parnis zakątki tchnące ciszą i spokojem. Wznoszące się na wschód od Aten wysokie pasmo Hymet (Imitos 1.026 m) jest podobnie jak Parnis, ulubionym celem wycieczek mieszkańców Aten i ich gości. Wędrówka grzbietem Hymetu (11 km dł.) obfituje w przepiękne widoki, pod szczyt (wejście na główny wierzchołek jest zabronione, ponieważ to teren wojskowy) wiedzie droga samochodowa. W rejonie Hymetu możemy zwiedzać bardzo ciekawe groty Kutuki.

DOTRZECIE DO GROTY - KUTUKI: autobusem nr 308 z pętli obok stacji metra Thision. Należy dojechać na końcowy przystanek w miejscowości Peanija, następnie udać się pieszo do groty lub skorzystać z taxi. Z miasteczka do jaskini jest ok.4 km.

NOCLEGI

Peanija położona jest 12 km. od centrum Aten. Podróż trwa ok.30 min. Nocleg zatem nie będzie potrzebny.

WARTO

wdrapać się na górę, gdzie znajduje się jaskinia, o własnych siłach, gdyż widok jaki będzie odsłaniał się po każdym pokonanym odcinku trasy dostarcza niezapomnianych przeżyć. Jaskinia udostępniona jest do zwiedznia codziennie (prócz poniedziałków) w godzinach od 9.00 do 15.00.

Cena wstępu - 400 drs. dla dorosłych i 200 drs. dla dzieci. W jaskini wzbronione jest fotografowanie, a także filmowanie kamerą video.

Wycieczki oprowadza przewodnik (grecki i angielski).

Zwiedzanie trwa ok.30 min.

Szczęśliwej podróży!

Na podstawie przewodnika:
GRECJA - J.A. Szczepański
opracowała:
BOŻENA SZARA

ŚWIAT

Świat pełen wojny

Obecnie w 200 punktach ziemskiego globu ludzie walczą ze sobą. W 30 miejscach na wszystkich kontynentach, poza Ameryką Północną, są to wielkie konflikty zbrojne, wręcz wojny. Najważniejsze z nich rozgrywają się na terenie dawnej Jugosławii oraz byłego Związku Radzieckiego.

Tak przynajmniej wyglądała sytuacja pod koniec 1992 roku w ocenie sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem.

W I połowie 1993 roku wybuchł poważny konflikt na granicy tadżycko-afgańskiej, w który zaangażowana jest Rosja. Nie można w tej chwili przewidzieć, czy konflikt ten zostanie zażegnany, czy też będzie się rozprzestrzeniał.

Paweł VI beatyfikowany

Papież Jan Paweł II przemawiając w 15 rocznicę śmierci Pawła VI wezwał do jego jak najszybszej beatyfikacji. Proces beatyfikacyjny został otwarty 11 maja b.r., a na jego przyspieszenie nalegają biskupi włoscy.

60 pielgrzymka papieża

9 sierpnia papież Jan Paweł II rozpoczął 60 pielgrzymkę zagraniczną. W czasie swej podróży miał odwiedzić trzy kraje: Meksyk (gdzie był już dwukrotnie), USA (które odwiedził już czterokrotnie) oraz Jamajkę (jest to jego pierwsza wizyta). W Meksyku papież spotkał się z Indianami i prezydentem Meksyku. W dniach 12-15 sierpnia papież odwiedził Denver (USA), gdzie spotkał się z prezydentem Billem Clintonem i młodzieżą z okazji Światowego Dnia Młodzieży.

Liceum żydowskie w Niemczech

W Niemczech otwarto pierwsze liceum żydowskie od zakończenia II wojny światowej. Mieści się ono w Berlinie w tym samym budynku, w którym do roku 1942 istniała znana w Niemczech szkoła żydowska. W późniejszym okresie naziści wykorzystywali obiekt do przetrzymywania Żydów przed deportacją do obozów koncentracyjnych. Otwarcie szkoły żydowskiej w Niemczech jest dowodem powolnego odradzania się społeczności żydowskiej w Berlinie.

Pomnik AK-owców

We wsi Jegła koło Borowicza (Rosja) odsłonięty został obelisk ku czci AK-owców, którzy w latach 1944-46 zginęli w tamtejszych łagrach. W latach 1944-46 zginęło w siedmiu okolicznych obozach około 500 Polaków, głównie żołnierzy AK.

Strzały na granicy

Około 40 tadżyckich opozycjonistów, którzy usiłowali przedostać się do kraju z Afganistanu, poniosło śmierć z rąk rosyjskich żołnierzy. Rosyjskie źródła wywiadowcze informują o koncentracji dużych grup tadżyckich opozycjonistów przy granicy afgańskiej.

Opanowanie pożaru

Władze chińskie podały, że 6 sierpnia, dzień po wybuchu pożaru w Shenzhenie, udało się go opanować. Oficjalnie podano, że wyniku eksplozji w magazynach będących pod zarządem armii, obrażenia odniosło około 200 osób. Liczba ofiar śmiertelnych nie jest znana.

48 lat po Hiroszimie

6 sierpnia minęło 48 lat od momentu zrzucenia przez Amerykanów bomby "A". W ten dzień cała Hiroszima zamarła w absolutnej ciszy, oddając hołd prawie 200 tysiącom osób - ofiarom wybuchu.

Śmierć 4 Amerykanów

W Somalii trwają zbrojne ataki miejscowych partyzantów na wojska ONZ. 8 sierpnia w Medina na przedmieściach Mogadiszu żołnierze w błękitnych hełmach znaleźli się w groźnej zasadzce. Był to już trzeci w ciągu trzech dni zbrojny napad dobrze uzbrojonych Somalijczyków na konwój wiozący wodę i paliwo. W wyniku ataku śmierć poniosło czterech żołnierzy amerykańskich. Prezydent Clinton nie wykluczył odwetu na partyzantach generała Mahomeda Aidida.

Operacja ONZ "Przywrócić nadzieję" nadal zbiera krwawe żniwo, wśród tych, którzy przybyli do Somalii z pokojową misją. Od 9 grudnia ub.r. do 8 sierpnia b.r. w potyczkach i zasadzkach na terenie Somalii zginęło już 110 żołnierzy w błękitnych hełmach. Najwięcej ofiar ponieśli Pakistańczycy i Amerykanie.

Zatwierdzony wyrok

Sąd apelacyjny stanu Indiana zatwierdził wyrok 6 lat więzienia wydany przed ponad rokiem przez sąd niższej instancji na słynnego boksera Mikea Tysona za gwałt na 18-letniej uczestniczce konkursu piękności. Oznacza to, że Tyson pozostanie w więzieniu. Będzie musiał odsiedzieć resztę kary.

Katastrofa samolotu

Szwedzki samolot bojowy najnowszej generacji spadł w centrum Sztokholmu w czasie pokazu, który odbył się 8 sierpnia. Pokaz oglądało setki tysięcy ludzi. Pilot katapultował się. Samolot spadł w obszar zalesiony. Ofiar w ludziach nie było.

Kulisy zamachu

Bułgarski dziennik "Trud" napisał, że wywiady zachodnie prawdopodobnie uczestniczyły w przygotowaniach do zamachu na papieża Jana Pawła II, który miał miejsce 13 maja 1981 roku. Wg anonimowych źródeł z bułgarskich organów dochodzeniowych dowodem było zachowanie się tureckich, włoskich i amerykańskich służb specjalnych po zamachu. Włoski wywiad już kilka dni po zamachu przedstawił raport z opisem wszystkich podróży Mehmeta Agcy w ciągu trzech miesięcy poprzedzających zamach, co ma dowodzić, że przyszły zamachowiec był pod ścisłą kontrolą owych służb. Dowody, że Bułgaria nie uczestniczyła w zamachu są oczywiste. Ale ich ujawnieniu przeciwstawiają się prawdziwi organizatorzy zamachu - twierdzi "Trud".

Uwolnienie terrorystów

Libański terrorysta Abbas Hamadi został wypuszczony z więzienia na skutek postanowień niemieckich władz i odleciał z Frankfurtu do Bejrutu. Hamadi, który jest członkiem proirańskiej organizacji Hesbollah, został w 1988 roku skazany na 13 lat więzienia za porwanie w 1985 r. samolotu linii TWA w Bejrucie.

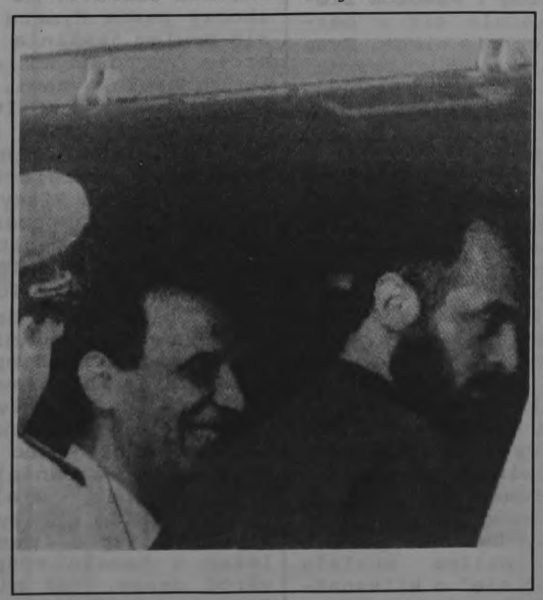

Na zdjęciu (po prawej) Ā. Hamadi.
----------Fot. "RZ" AP.

Nieczysta przeszłość

Nowojorski "The Daily News" podał, że ojciec prezydenta Billa Clintona poślubił we wrześniu 1943 roku Virginie Cassidy, choć nie rozwiódł się jeszcze z poprzednią żoną Sharon Petijohn. Opierając się na dokumentach stanu cywilnego można twierdzić, że ojciec Clintona był prawdopodobnie przez pewien okres czasu mężem dwóch kobiet, a więc jego drugie małżeństwo nie było ważne.

Bush zbrodniarzem?

Dokumenty pochodzące z archiwum marynarki wojennej USA sugerują, że były prezydent Stanów Zjednoczonych, George Bush, popełnił zbrodnię wojenną, jako pilot bombowca podczas II wojny światowej. Tę sensacyjną informację przekazał "The Observer" z dnia 7 sierpnia b.r., który powołał się na dokumenty świadczące o tym, że eskadra samolotów, w skład której wchodził samolot pilotowany przez Georga Busha, ostrzelała dwie łodzie ratunkowe przewożące japońskich rozbitków.

Czarna Miss RPA

Modelka z Soveto, 21-letnia Jacqui Mofokeng, jako pierwsza Murzynka w historii została wybrana na Miss Afryki Południowej. Będzie reprezentować RPA podczas tegorocznych wyborów Miss World, które odbędą się w południowoamerykańskim Sun City. Miss RPA w 1992 roku została po raz pierwszy Mulatka.

Nowa Japonia

Kilka dni po tym, jak powstał nowy rząd Japonii, na stadionie w Tokio odbyła się największa w tym kraju dyskoteka na świeżym powietrzu.

Jak widać ze zdjęcia, dzisiejsze Japonki odbiegają zupełnie od stereotypu gejsz w kimonach.
----------Fot. "RZ"

Łaskawy Borys

Zięć zmarłego w 1982 r. radzieckiego przywódcy Leonida Breżniewa, Jurij Czurbanow, skazany w 1988 r. za korupcję na 12 lat więzienia został ułaskawiony przez prezydenta Borysa Jelcyna, po odbyciu niespełna połowy kary. Czurbanow - były wiceminister spraw wewnętrznych ZSRR - był sądzony wraz z ośmioma wysokiej rangi urzędnikami Uzbekistanu za przyjmowanie łapówek na sumę kilku milionów dolarów.

Korytarze nadziei

Dzięki mediacji dowództwa ONZ przedstawiciele trzech stron konfliktu jugosłowiańskiego uzgodnili utworzenie dwóch korytarzy dla transportów z pomocą humanitarną dla oblężonego od wielu miesięcy Sarajewa. Otwarcie korytarzy zaplanowano na 9 sierpnia. Strony konfliktu zapowiedziały, że w najbliższym czasie należy spodziewać się otwarcia trzeciego korytarza.

Amerykanie nie chcą migrantów

Wg sondażu przeprowadzonego przez tygodnik "Newsweek" 60 % ankietowanych Amerykanów uważa, że imigracja w tej chwili jest niekorzystna dla Stanów Zjednoczonych, choć większość nadal sądzi, że była ona korzystna w przeszłości, 62 % zapytanych wyraziło przekonanie, że imigranci odbierają Amerykanom miejsca pracy, a 59 % uważa, że znaczna ich część żyje z zasiłków, których koszty obciążają amerykańskiego podatnika. Aż 85 % ankietowanych uznało, że nielegalna imigracja jest poważnym problemem, poważniejszym niż kiedykolwiek. 74 % jest zaniepokojonych, że imigranci mogą pomagać terrrorystom, a 65 % obawia się, że mogą być zarażeni wirusem AIDS.

Święte miejsca pod ochroną

W Jerozolimie tworzona jest specjalna jednostka policyjna, której zadaniem będzie ochrona miejsc świętych wszystkich wyznań, a więc Bazyliki Świętego Grobu, Ściany Płaczu, oraz meczetu na Górze Morija.

Krwawy weekend w RPA

Co najmniej 43 osoby zginęły podczas minionego weekendu w wyniku zajść w zamieszkanych przez czarną ludność dzielnicach Johannesburga. 9 sierpnia wspierani przez wojsko policjanci przeszukali dom po domu w nadziei na znalezienie broni. Zatrzymywali i

przeszukiwali także samochody prywatne i mikrobusy. Od początku sierpnia w wyniku starć w "czarnych dzielnicach" zginęło 215 osób.

Nikt nie chce Hamas

W ostatnich tygodniach władze egipskie osadziły w więzieniu 17 terrorystów z fundamentalistycznej organizacji Hamas, którzy zbiegli ze Strefy Gazy do Egiptu. Prośba o zezwolenie im na stały pobyt w tym kraju została odrzucona. W tej sytuacji grupa zbiegów zwróciła się do przywódcy Libii, płk Kadafiego z prośbą o zezwolenie na przyjazd do tego kraju. Początkowo Kadafi wyraził na to zgodę, ale po przekroczeniu granicy egipsko-libijskiej grupa terrorystów została zatrzymana przez libijską straż i odesłana do Egiptu.

Gruzja u progu wojny domowej

W Gruzji nękanej przez powracające z frontu abchaskiego wojska i przez paramilitarne ugrupowania, które poczynają sobie, jak bandy rozbójników, zapanowała anarchia. Zabójstwo dyplomaty amerykańskiego Freda Woodruffa w dniu 8 sierpnia uwidoczniło to w sposób tragiczny. Nie można wykluczyć hipotezy zamachu politycznego. Do zamordowania dyplomaty doszło w chwili, gdy do stolicy Gruzji, Tibilisi, przybyli pierwsi obserwatorzy ONZ. Przybyli oni, aby nadzorować przestrzeganie porozumienia z Soczi, na mocy którego, miały być wycofane z Abchazji do 12 sierpnia, wszystkie siły gruzińskie.

VI król Belgii

Albert, książę Liege został 9 sierpnia nowym królem Belgów, jako Albert II, dwa dni po uroczystym pogrzebie jego brata, poprzedniego monarchy belgijskiego, 62-letniego Baudouina I. 59-letni Albert II jest szóstym królem konstytucyjnym od czasu, gdy kraj uzyskał niepodległość i wyzwolił się spod panowania niderlandzkiego w 1830 roku.

Ulewne deszcze

Co najmniej 35 osób zginęło, a ponad 800 odniosło poważne obrażenia w wyniku obfitych opadów deszczu w Korei Południowej. Większość zabitych to ofiary wypadków samochodowych - podała seulska policja. W ciągu dwóch dni spadło tam 38 cm deszczu.

Złodzieje ziemniaków

Kradzieże plonów z pól stały się dla Słowacji taką plagą, że wielu rolników zaczyna się obawiać ruiny. Spółdzielnie rolnicze i gospodarstwa państwowe w zachodniej Słowacji ostrzegają, że może nastąpić niedobór ziemniaków na rynku. Złodzieje kradną również inne rośliny okopowe, kukurydzę i owoce.

Złoto Troi

Skarby Troi odkryte w II połowie ubiegłego stulecia przez niemieckiego archeologa amatora Heinricha Schliemanna i potajemnie wywiezione z Niemiec przez wojska radzieckie, pojadą w grudniu na wystawę do Grecji. Do niedawna władze rosyjskie nie przyznawały się do posiadania skarbu. Legendarny złoty skarb króla Priama zawierał m.in.: sześć bransolet, 60 kolczyków, 9000 naszyjników, wazy, diamenty, napierśniki.

Kosztowności przemycane przez Schliemana z Turcji do Niemiec spoczywały do 1945 roku w berlińskim muzeum. Po wojnie nie były ani razu wystawiane. Dopiero w czerwcu tego roku Rosja przyznała się do potajemnego wywiezienia skarbu. Miesiąc później Turcja oficjalnie zażądała jego zwrotu. **PAP**.

Bomba w autobusie

Profesor Wszechnicy Islamskiej w jednym z miast Izraela stanął przed sądem pod zarzutem próby wysadzenia w powietrze autobusu pełnego pasażerów w drodze z Tel Awiwu do Kiriat Szmona na granicy libańskiej.

Terrorysta opuścił autobus zostawiając w nim swój bagaż. Jeden z pasażerów próbował zwrócić mu na to uwagę, na co spłoszony zamachowiec rzucił się do ucieczki. Przybyła na miejsce policja odkryła w jego bagażu bombę zegarową, która miała wybuchnąć za 10 minut, licząc czas od momentu jej odnalezienia.

Kary śmierci w Chinach

Prezes Chińskiego Najwyższego Sądu Ludowego zapowiedział 6 sierpnia, iż w obliczu narastającej od kilku miesięcy nielegalnej emigracji, władze Chin podejmą zdecydowane kroki zapobiegawcze. Prezes oświadczył, iż w stosunku do osób zajmujących się nielegalnym przerzutem ludzi, stosowane będą znacznie surowsze kary, w tym kara śmierci. Przemytem Chińczyków do Stanów Zjednoczonych, Meksyku i innych krajów zajmuje się chińska mafia, zwana głowami węża. Od każdego przemyconego bierze 20 - 30 tys. dolarów. Spłata długu wobec mafii trwa nieraz całe życie.

Dymisja Szaposznikowa

Marszałek Jewgienij Szaposznikow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji złożył dymisję. Rada Bezpieczeństwa, którą kieruje prezydent Borys Jelcyn, zajmuje się problemami wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Rosji. Zatwierdzenia Szaposznikowa, byłego naczelnego dowódcy sił WNP odmówiła w czerwcu b.r. rosyjska Rada Najwyższa. W liście otwartym do członków parlamentu marszałek zażądał przeproszenia go za obraźliwe zarzuty deputowanych.

Zakładnicy na wolności

Zupełnie niespodziewanie setaratyści z Kurdyjskiej Partii Robotniczej (PKK) uwolnili czterech turystów francuskich. Żołnierze prowadzący kontrolę drogową znaleźli Francuzów w nocy z 9 na 10 sierpnia w ciężarówce, którą zatrzymali na szosie. Zwolnieni powiedzieli przez telefon radiu francuskiemu, że Kurdowie traktowali ich bradzo dobrze i, że oni sami ani przez chwilę nie bali się o swoje życie. Przetrzymywani byli w górskiej kryjówce PKK. Akcje PKK mają na celu odstraszyć cudzoziemców i w ten sposób pozbawić Turcję dochodów z turystyki.

Zbrodnie wojenne na Falklandach

Trzech argentyńskich weteranów wojny z Wielką Brytanią o Falklandy-Malwiny z 1982 roku zeznało przed komisją Ministerstwa Obrony w Buenos Aires, że widzieli jak żołnierze brytyjscy rozstrzeliwali ich rannych kolegów, którzy dobrowolnie poddali się lub zostali wzięci do niewoli. Opierając się na tym świadectwie oraz na zeznaniach innych żołnierzy armii argentyńskiej, komisja orzekła, że wojsko brytyjskie dokonywało na spornych wyspach egzekucji na jeńcach wojennych.

Skrucha po latach

Nowy premioer Morihiro Hosokawa jest pierwszym przywódcą Japonii, który przyznał publicznie, że działania wojenne prowadzone przez cesarstwo w latach 1930 - 1945 były agresją przeciw innym państwom i narodom. "Była to agresywna i zła wojna" - oświadczył na swej pierwszej konferencji prasowej.

Zabójstwo w imię Koranu

Przed sądem okręgowym w Jerozolimie rozegrał się 11 sierpnia ostatni akt tragicznego spektaklu, który przez długi czas rzucał złowrogi cień na Bliski Wschód. Porwanie przez grupę terrorystyczną Hamas a następnie zamordowanie izraelskiego policjanta w grudniu 1992 roku było bepośrednią przyczyną wydalenia przez Izrael 419 działaczy tej organizacji. Deportacja ta z kolei spowodowała długotrwały kryzys i groziła zahamowaniem procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. 11 sierpnia przed sądem stanęło czterech oskarżonych o porwanie i zabójstwo policjanta. Oskarżeni nie wyparli się czynu. Przyznali się również do zabicia w 1993 roku dwóch innych izraelskich policjantów oraz próby zabicia żołnierzy. Oskarżeni nie wyrazili żadnej skruchy. W ostatnim słowie jeden z nich oświadczył, że Koran zobowiązuje ich do dżihadu, do świętej wojny i wszystko co robili, robili z nakazów Koranu. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na czterokrotne kary dożywotniego więzienia oraz jeszcze po 40 lat więzienia. Oznacza to, że nie będą mogli skorzystać z amnestii czy skrócenia kary.

Norwegowie nie ufają Rosji

Marynarka norweska umieści na wodach w pobliżu granicy z Rosją jeden z najbardziej nowoczesnych okrętów szpiegowskich w celu obserwowania instalacji wojskowych. Zarówno zlokalizowanie jednoski jak i sposób opublikowania informacji na ten temat niepokoją norweską opinię publiczną. Minister spraw zagranicznych oznajmił o tym w czasie inspekcji bazy. Został on oskarżony przez opozycję o wzniecanie zimnowojennej histerii i prowokowanie Rosji. Dowództwo marynarki wojennej z kolei uważa, że wzajemna obserwacja instalacji wojskowycch rozładowuje nieufność i przyczynia się do polepszenia atmosfery między Norwegią a Rosją.

Szpiegowskie perły

Japońscy poławiacze pereł byli rekrutowani jako szpiedzy przez japońską armię cesarską. Dzięki nim można było dokładnie śledzić ruchy okrętów w pobliżu Australii przed atakiem na Pearl Harbor w grudniu 1941 roku. Poławiaczy uczono alfabetu Morse'a a następnie ustawiano w pobliżu portu Darwin (północna Australia), by przyglądali się przypływającym i wypływającym statkom. Akcja ta odbywała się między sierpniem i listopadem 1941 roku do chwili zatopienia przez amerykański bombowiec łodzi poławiaczy i łodzi przejmującej informacje przekazywane przez szpiegów.

O dwa mniej

Stany Zjednoczone zamierzają zmniejszyć swą flotę czternastu lotniskowców tylko o dwa, a nie jak pierwotnie planowano, o cztery okręty. W związku z cięciami budżetowymi kongres naciska, by lotniskowce wysyłać tylko do takich miejsc, w których są niezbędne.

Klęski

Meteorolodzy, sejsmolodzy i inni uczeni są zaskoczeni liczbą klęsk żywiołowych, jakie nawiedziły ostatnio kulę ziemską.

Codziennie agencje donoszą o trzęsieniach ziemi, tajfunach i powodziach. W ciągu jednego dnia może zginąć nawet kilkaset osób. W Wenezueli tropikalny huragan Bret, któremu towarzyszyły ulewne deszcze spowodował śmierć co najmniej 150 osób. Ponad 500 osób zostało rannych, a 11 tys. bez dachu nad głową. Trzęsienie ziemi o sile 6,3 w skali Richtera nawiedziło 10 sierpnia Nową Zelandię, powodując poważne straty gospodarcze. Tajfuny szalały tego dnia u wybrzeży Korei Południowej, Wietnamu, Filipin i Chin. Zginęło co najmniej 50 osób.

Polka druga

Laureatki konkursu Forda na supermodelkę świata. Od lewej Magdalena Wróbel (Polska, II miejsce), Weronice Blume (Hiszpania, I miejsce) oraz Michelle Behenah (Wielka Brytania, II miejsce). Nagroda za zwycięstwo w finale konkursu, w którym wzięło udział 38 dziewcząt, był kontrakt z Fordem o wartości 250 mln dolarów.

----------Fot. AP

Serwis opracowano na podstawie: serwisu PAP, "Rzeczpospolitej", "Gazety Wyborczej", "Życia Warszawy", "Gazety Nowej" oraz informacji własnych.

GRECJA

Wyludnione Ateny

Święto Matki Boskiej przypadające 15 sierpnia jest przez wielu Greków zwane "Letnią Wielkanocą". Większość mieszkańców stolicy Grecji opuszcza swe domy i wyjeżdża na wieś, na letnisko. Tredycyjnie już ten dzień świętuje się, podobnie jak i Paschę, poza miastem. Wyludnione Ateny mają swój urok i często dopiero teraz widać ich piękno. Drażną jednak czasami pozamykane sklepy, urzędy i punkty usługowe - wakacje.

Na zdjęciu: Plac Syndagma jest miejscem noclegu wielu turystów

Autobusy jak... limuzyny

Do końca 1995 roku zostaną wymienione wszystkie ateńskie autobusy miejskie. Cała ta operacja kosztować będzie 6,7 miliardów drachm; koszt jednego pojazdu wynosi 40 milionów drachm. Rozpoczęła się ona 9 sierpnia wyruszeniem na trasy pierwszych ośmiu luksusowych autobusów komunikacji miejskiej, które chrakteryzują się m.in. posiadaniem specjalnej platformy umożliwiającej wjazd i zjazd wózków dziecięcych i inwalidzkich, są wyposażone w anatomiczne siedzenia, są ciche i nie zatruwają atmosfery. Wyruszenie pierwszych nowoczesnych autobusów na trasy odbyło się przy obecności przedstawicieli rządu - wicepremiera rządu: Dżannisa Dżannetakisa oraz ministra komunikacji Theodora Anagnostopoulosa.

Na zdjęciu: Tak wygodę są nowe autobusy.

Deszczyk w Atenach

Dla nas - Polaków, nic to nowego, ale dla Ateńczyków, było to wydarzenie nie lada. Poranny deszczyk, który zrosił stolicę Grecji 10 sierpnia, i jak w przysłowiu - nie trwał długo. Natomiast porządnie zostały zmyte deszczem Saloniki - tego samego dnia. Miało to miejsce po trzęsieniu ziemi o sile 5 stopni w skali Richtera, które nawiedziło miasto o poranku. Zniszczeń nie zanotowano.

Przyleciał bocian...

Córka jednego z najbogatszych Greków Jannisa Latsi - Marianna urodziła 6 sierpnia w ateńskiej klinice córeczkę. Ojcem dziewczynki jest towarzysz życia Marianny, bardzo popularny aktor grecki Nikos Kourkoulos.

Mniej ofiarodawców

Zmniejsza się liczba osób - honorowych dawców krwi. Tymczasem potrzeby są coraz większe. Tylko w okresie minionych pięciu miesięcy br., tj od 1 stycznia do 31 maja wydarzyło się na terenie Grecji 8.300 wypadków drogowych, w których poniosło śmierć 650 osób, a 10.962 zostały ranne.

Wizyta ministra

Grecki minister obrony narodowej Jannis Warwitsiotis, odwiedził 10 sierpnia dwa nowo nabyte statki należące do Greckiej Marynarki Wojennej - "Triton" oraz "Egeo". Minister życzył statkom i ich załogom wszystkiego najlepszego w czasie wypełniania obowiązków.

Konflikt nadal nie rozwiązany

Informowaliśmy już na łamach naszej gazety o powstałym w łonie Kościoła prawosławnego konflikcie - pomiędzy trzema arcybiskupami a Synodem Biskupów. Pomimo nie ustających prób rozwiązania trudnej sytuacji - nie udało się do tej pory zwaśnionym stronom dojść do porozumienia.

Przeceny do końca sierpnia

Z powodu małego zainteresowania klientów zakupami - posezonowe przeceny w sklepach przemysłowych przeciągną się do końca sierpnia, podczas gdy, normalny okres przecen powinien zakończyć się 14 sierpnia.

Ukradli owce

Jak stwierdzono, albańscy żołnierze, przekroczyli granicę z Grecją i ukradli greckiemu hodowcy - 51-letniemu E. Sitouni, liczące 320 sztuk stado owiec.

Napad na bank co sześć dni...

Jak wynika z wyliczeń, w bieżącym roku napady na banki odbywają się w Grecji ze średnią częstotliwością co sześć dni; od początku roku do 9 sierpnia dokonano ich 35. Ten, który został dokonany 9 sierpnia, był drugim w przeciągu niemal roku na ten sam oddział banku "Trapeza Agrotikis". Poprzedni miał miejsce we wrześniu ubiegłego roku. Wówczas złodziej zabrał 2,5 miliona drachm. Strażnik, zatrudniony w banku, był nieobecny podczas ostatniego napadu: z powodu urlopu.

Zauroczył Kretę...

Światowej sławy muzyk Mscisław Roztropowicz zauroczył mieszkańców Krety swą muzyką. Owacjom po koncercie nie było końca. Jednak oczarowanie było obustronne. Jak powiedział w wywiadzie telewizyjnym Roztropowicz: "Gdy wskoczyłem do morza, poczułem się jak w niebie".

Na zdjęciu: Sławny muzyk w tradycyjnym kreteńskim nakryciu głowy.

Podrożały materiały budowlane

W przeciągu miesiąca lipca podniosły się ceny na materiały budowlane, o około 2,2%. Zgodnie z szacunkami, w okresie roku - od 12 lipca 1992 do 12 lipca 1993 roku materiały budowlane podrożały średnio o 18,3%.

Wzrost zysków

W minionym, 1992 roku, stwierdzono wzrost zysków greckich przedsiębiorstw produkcyjnych o ok. 17,3%. Przedstawiony wynik jest oparty na obliczeniach uzyskanych z 3.404 greckich firm produkcyjnych. Sprzedaż produktów wzrosła o 11,7% i osiągnęła pułap 4,7 tryliónów drachm.

Ochrona lasów

Rząd grecki podjął 9 sierpnia decyzję o szczególnej ochronie lasów i terenów leśnych oraz innych obszarów atrakcyjnych dla ewentualnych "budowniczych" willi, którzy wolą wypalić teren, niż go kupić. Przewiduje się m.in.
- zapisywanie szczegółowych danych samochodów i innych pojazdów mechanicznych udających się "z" oraz "na" wyspy,
- specjalne blokady policyjne oraz zamykanie autostrad w dniach, gdy wieje silny wiatr,
- podniesienie pułapu kary za budowanie na terenach leśnych - do 2 lat kary więzienia oraz 500.000 - 5.000.000 kary pieniężnej).

Kara dla polskiego "rewolwerowca"

6 miesięcy kary więzienia i nakaz natychmiastowego opuszczenia Grecji wymierzył sąd grecki obywatelowi polskiemu - Andrzejowi Bogdańskiemu, który 8 sierpnia strzałami z pistoletu zelektryzował Keratsini. Skazany był członkiem załogi statku "Ocean Princes", a strzałami z pistoletu postrzelił dwóch obywateli greckich.

Nowe lasy

Zgodnie z decyzją rządu greckiego, 580.000 hektarów spalonego lasu w Trace oraz 70.000 hektarów w Iraklio i Serres zostanie zalesionych raz jeszcze. Ogółem posadzi się drzewa 650.000 hektarach.

Podwyżka czynszów od pierwszego września

Od dnia 1 września wzrastają czynsze o około 4%. Jest to pierwsza część podwyżki, zgodnie z podjętą wcześniej decyzją greckiego parlamentu.

Sprzedają wodę

Przedstawiciel władz na wyspie Itaka skierował sprawę do sądu z powodu... sprzedaży wody bez zezwolenia. Proceder uprawiało dwóch obywateli wyspy, czerpiąc z niego znaczne zyski. Ważne jest jednak i to, że jak wiadomo, w Grecji woda jest niezmiernie cennym bogactwem.

Fabryka nielegalnych pracowników

Władze portowe na wyspie Samos odkryły 8 sierpnia na morzu statek typu wycieczkowego o długości 12 metrów, który przewoził z Turcji do Grecji 31 nielegalnych emigrantów z Pakistanu. Wszyscy w wieku 21-22 lata. Jak to określili przedstawiciele greckich władz portowych, są ludzie, którzy przemyt nielegalnych robotników zamienili w rodzaj produkcji fabrycznej.

"Narodowe samobójstwo"

Śmierć pędzi z szybkością 200 kilometrów na godzinę! - tak stwierdzają greccy policjanci z drogówki. Dla lepszego zobrazowania tragicznej sytuacji, niektórzy porównują sytuację na greckich drogach z tym co dzieje się w objętym wojną Sarajewie. Z obliczeń wynika, że np. 1 maja w jugosłowiańskim mieście zginęło 12 osób, a 120 odniosło rany. Tymczasem na greckich drogach, w tym samym dniu zginęły 24 osoby, zaś rannych zostało 270.

Skifloulis aresztowany

E. Skiftoulis - 37 letni socjolog, któremu stawia się zarzut udziału w zamachu na autobus przewożący policjantów, co miało miejsce w maju '92 roku, został zatrzymany i osadzony w areszcie. Zarzucano mu już kilkakrotnie udział w organizacjach terrorystycznych i zamachach, jednak jak do tej pory, nie został skazany.

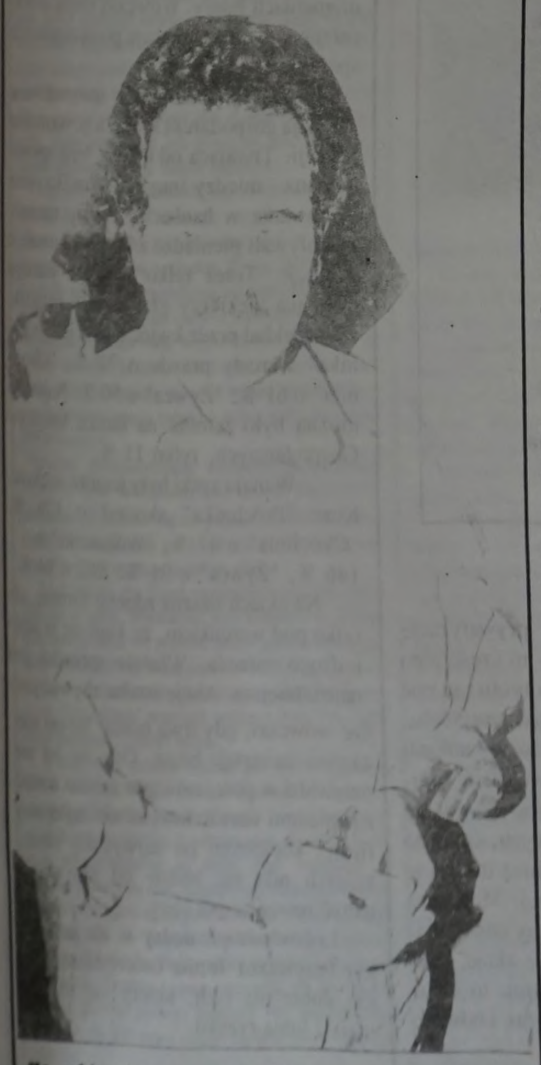

Na zdjęciu: Aresztowany E. Skiftoulis

210 miliardów drachm

W miesiącu lipcu Grecja otrzymała 210 miliardów drachm od EWG, zaś w ciągu 1993-1999 przewiduje się, że Grecja otrzyma dalszych 5,3 biliarda drachm. Pieniądze te są przeznaczone na ochronę środowiska oraz budowę i unowocześnienie dróg.

Helikoptery pożarnicze

Zgodnie z decyzją greckiego ministerstwa rolnictwa, wynajętych zostało na okres dwóch miesięcy 10 helikopterów przydatnych do gaszenia pożarów. Za sumę 2 miliardów drachm wykorzystywane będą maszyny należące do firmy "Avionic - Canadian Helicopters". Firma ta została wybrana na drodze konkursu.

Wyższe renty dla osób niepełnosprawnych

O około 10% wzrosną renty dla osób niepełnosprawnych - taką decyzję podjęła wiceminister opieki społecznej F. Palli-Petralia.

Powrót Greków

Specjalna operacja "Chrysomallo Deraz" została przygotowana, aby umożliwić bezpieczne przybycie do ojczyzny Greków Pontyjskich z Gruzji, z okolic objętych wojną. Od 11 sierpnia przebywają w Suchumi wysłannicy Grecji, w celu sprawnego pokierowania całą operacją przyjazdu do ojczyzny 1200 osób.

Będą ścigać

Jak poinformowano, urzędnicy Ministerstwa Finansów rozpoczynają w najbliższych dniach batalię z właścicielami sklepów, którzy nie wydają dowodów sprzedaży. Zgodnie z danymi ministerstwa, jeden na trzech handlowców łamie przepisy.

Nie mogą wyjechać

Osoby, będące dłużnikami państwa greckiego na sumę przekraczającą 10 milionów drachm nie będą mogły opuścić kraju. Decyzję powyższą podjęto w ministerstwie Finasów, obowiązywać będzie ona od dnia 1 września.

2.500 miejsc pracy

Przychody państwa greckiego z kasyn działających w tym kraju wyniosą, jak się szacuje 20 - do 30 miliardów drachm. Równocześnie budowa nowych kasyn stworzyła 2.500 nowych miejsc pracy.

Ubywa obywateli

Zgodnie z wypowiedziami przedstawicieli odpowiednich służb, dramatycznie zmniejsza się ilość urodzeń w Grecji. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, to w roku 2015 liczba obywateli państwa greckiego zmniejszy się o ok. 500.000.

Wspaniałe lody

Jak poinformowano po przeprowadzonych badaniach, które trwały od maja do lipca br., lody sprzedawane w Grecji są doskonałego gatunku - przede wszystkim pod względem zdrowotnym. Nie znaleziono, badając próbki z różnych wytwórni nabywane w różnych punktach sprzedaży, żadnych, które nie odpowiadałyby normom zdrowotnym.

Nabrzeże pękło

Przystań w miejscowości Killini pękła wzdłuż, uniemożliwiając jakiekolwiek jej wykorzystanie. Znacznie utrudniło to sytuację, uniemożliwiając zatrzymywanie się tam promów kursujących na wyspy: Zaniktos oraz Kefallonia.

Będą prywatyzować

Po wielu perturbacjach został przegłosowany projekt częściowej prywatyzacji OTE. 12 sierpnia w nocy, odbyło się głosowanie, w wyniku którego przystąpi się do sprzedaży części państwowej telefonii. Przedstawiciele opozycji oraz związkowcy protestowali przeciwko ustawie całą noc pod murami parlamentu, oczekując wyników głosowania. Ze strony partii Nowa Demokracja, niespodziewane zastrzeżenia do projektu wniósł były minister M. Evert, jednak dokonane na jego wniosek poprawki usatysfakcjonowały go i ostaecznie głosował - tak.

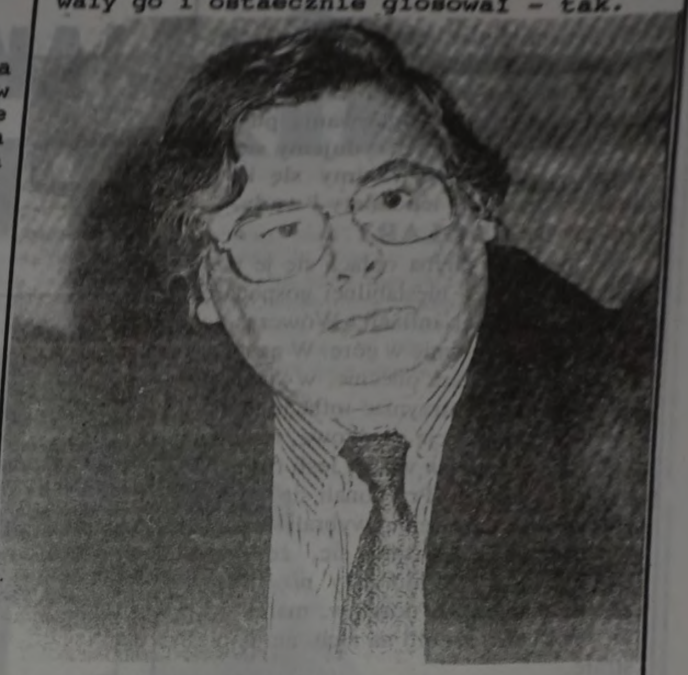

Na zdjęciu: Miltiadis Evert

Wizyta króla

Jak już informowaliśmy, z niespodziewaną wizytą przybył do Grecji były król tego kraju Konstantinos wraz z całą swą rodziną, tj. żoną Marią Eleną i pięciorgiem dzieci. Przybycie króla spotkało się ze strony monarchistów - są w Grecji - z entuzjastycznym przyjęciem, ze strony lewicy z licznymi protestami, zaś najspokojniej przybycie byłego monarchy przyjęła prawica. Po odwiedzeniu północnych rejonów kraju, król odbył podróż na "Agio Oros" - państwa mnichów. Następnie udał się w podróż po wyspach Morza Egejskiego.

Na zdjęciu: Była para królewska.

Kursy walut

Dnia 13 sierpnia br. Bank Narodowy proponował nastepujące kursy walut:

waluta	skup	sprzedaż
dolar USA	239,2	240,6
marka niemiecka	139,3	140,1
frank francuski	39,7	39,9
funt angielski	352,9	355,0

Opracowano na podstawie gazet: "Apogiewmatini", "Eleutheros Tipos".

UWAGA!!! UWAGA!!! UWAGA!!!

ZAPISY dzieci do polskiej szkoły:
w dniach 23, 24, 25 sierpnia br.
w godzinach: 16.00 - 18.00
w budynku szkolnym.
Należy posiadać
k o n i e c z n i e:
- paszport
- ostatnie świadectwo szkolne dziecka.

R O Z P O C Z Ę C I E
R O K U S Z K O L N E G O
odbędzie się 15.IX (środa)
o godzinie 9.00
po Mszy Świętej w kościele
przy ulicy Michail Woda 28

JAK ROZMNOŻYĆ PIENIĄDZE ?

Żeby ochronić pieniądze przed inflacją, a przede wszytkim, żeby zwiększyć ich wartość, trzeba je inwestować. Obecnie jst wiele możliwości lokowania pieniędzy. Zanim jednak zdecydujemy się na którąś z nich, przyjrzyjmy się im z bliska. Poznajmy ich zalety i wady.

DOLARY

Najbardziej chyba opłaca się je trzymać przy bardzo niestabilnej gospodarce i przy szalejącej inflacji. Wówczas ich kursy idą gwałtownie w górę. W gospodarce takiej jak nasza obecnie, w której nie tylko udało się zatrzymać inflację, ale ma ona nawet tendencję spadkową, następuje stabilizacja kursów walut. Jeśli rosną one to bardzo powoli. Przekonali się o tym ci, którzy dwa lata temu wybrali tę formę oszczędzania. Okazało się, że wzrost kursu dewiz był mniejszy niż inflacja. Zatem posiadacze dolarów, marek i.t.p. nie tylko nie zarobili na nich, ale ponieśli stratę.

Nawet jeśli ulokujemy dewizy w banku, to i tak nie zarobimy na nich dużo. Oprocentowanie bowiem jest stosunkowo małe. I tak na rachunku a vista - płatnym na każde żądanie, oprocentowanie w skali roku wynosi: od 2 do 4 procent dla dolarów i od 3 do 5 procent dla marek. W każdym bowiem banku wysokość oprocentowania jest inna. Na rachunkach terminowych oprocentowanie jest wyższe. Na przykład, na rachunku rocznym wynosi ono (w zależności od banku) od 3,5 do 9 procent dla dolarów i od 5,5 do 10 procent dla marek.

Dewizy, jak widać, nie są obecnie najkorzystniejszą formą inwestowania. Są za to bezpieczne, zwłaszcza dla tych, którzy nie wierzą w stabilizację złotówki i boją się powrotu dużej inflacji.

ZŁOTÓWKI

Jeszcze rok temu opłacało się trzymać je w bankach. Obecnie, gdy zmniejszyły one oprocentowanie, ten sposób oszczędzania jest niekorzystny. Oczywiście, nadal konkuruje on z poduszką czy pończochą, ale nie chroni w zupełności przed dewaluacją złotówki.

Przyjrzyjmy się bliżej oprocentowaniu przez banki. Wynosi ono od 5 do 14 procent - w skali roku - na rachunku avista, od 20 do 33 procent przy lokacie kwartalnej, od 25 do 38 procent na rachunku terminowym półrocznym i od 33 do 44 procent na rachunku terminowym rocznym. Przy czym banki stosujące najwyższe oporcentowanie są zazwyczaj prywatne. Pewniejsze od nich są te, które mają gwarancje skarbu państwa, a one, niestety, stosują niskie oporcentowanie.

Dla inwestora ważną informacją jest także sposób kapitalizacji odsetek, czyli częstotliwość dopisywania odsetek przez bank. Obecnie w większości banków kapitalizuje się odsetki po okresie umowy. Wyjątkiem jest Bank Śląski S.A. i Bank Rozwoju Rolnictwa, gdzie kapitalizacja jest kwartalna. Natomiast PeKaO S.A. wprawdzie nie kapitalizuje odsetek, ale pozwala je wybrać przed terminem wygaśnięcia umowy, przelewając je co kwartał na rachunek a vista.

Zamrażając pieniądze na rachunkach terminowych musimy pamiętać, że w zasadzie nie można wycofać ich wcześniej. To by oznaczało bowiem stratę odsetek.

Jest jeszcze jedno z czym należy się liczyć, decydując się na oszczędzanie pieniędzy w bankach. Nigdy nie wiadomo, czy nie zmienią one oprocentowania na mniejsze.

OBLIGACJE

To obecnie najkorzystniejsza forma dzę na temat spółki, która jest obiektem naszych zainteresowań, należy zaoptarzyć się w prospekt emisyjny. Można go dostać w jednym z banków lub w Centralnym lokowania pieniędzy. Są one oprocentowane wyżej niż inflacja. Na przykład oprocentowanie obligacji jednorocznych przewyższa inflację o 5 procent. Trzyletnie są oprocentowane jeszcze wyżej.

Obligacje to forma pożyczki, jaką zaciąga państwo u obywateli. Jest więc gwarancja, że po okresie umowy, czyli po roku lub trzech latach państwo odda nam pieniądze łącznie z oprocentowaniem, które zostało z góry ustalone.

Te papiery wartościowe są emitowane co trzy miesiące. Nowe serie można nabywać w bankach. Stare - t.z.n. wyemitowane n.p. pół roku temu - można kupować na giełdzie papierów wartościowych. Tu można również sprzedać obligacje, jeśli pieniądze są nam potrzebne wcześniej, to znaczy przed upływem roku lub trzech lat.

Pozbywając się obligacji na giełdzie nie tracimy oprocentowania. Jedynie możemy stracić (albo zyskać) na wartości nominalnej obligacji. W zależności od tego, jaka cena będzie obowiązywała w danym dniu na giełdzie. Z reguły cena ta jest zbliżona do ceny nominalnej.

Na papierach wartościowych korzystamy jeszcze bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że kwotę na nie wydaną w tym roku możemy odjąć od podstawy opodatkowania. Pod warunkiem jednak, że nie przekroczy ona czterokrotnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w trzecim kwartale poprzedniego roku. Oznacza to, że od podstawy opodatkowania można będzie odjąć kwotę około 12 mln zł.

AKCJE

Na nich można zarobić górę pieniędzy i stracić dorobek całego życia. Taka inwestycja to duże ryzyko, ale to nie ruletka i porównanie z nią jest zupełnie nietrafne. Jeśli Ministerstwo Przekształceń Własnościowych zakończy prywatyzację jakiegoś przedsiębiorstwa - to część jego akcji trafia do publicznego obrotu i są one dostępne dla przeciętnego zjadacza chleba. Wówczas można je nabywać w bankach po cenie emisyjnej, czyli w obrocie pierwotnym. Po jakimś czasie trafiają one na giełdę papierów wartościowych, czyli do obrotu wtórnego. Tam również można je kupić, ale po cenie giełdowej. Może ona być wyższa lub niższa od ceny emisyjnej. To zależy od popytu na dane akcje. Jeśli jest duże zainteresowanie nimi, to wówczas cena giełdowa idzie w górę i odwrotnie.

Nie można jednak decydować się na kupno akcji jakiejś firmy, jeśli nic się o niej nie wie albo wie się o niej bardzo mało. Żeby więc powiększyć swoją wiedzę bieżąco. Porównywać ich przyrost i dynamikę. Dla gracza giełdowego każda najdrobniejsza wzmianka o firmie, którą się interesuje, jest wskazówką, żeby kupować jej akcje, lub żeby je zbywać.

Czasem jednak bywa i tak, że akcje firmy, która nie należy wcale do dobrych, idą w górę. Dzieje się tak zazwyczaj w momentach hossy. Wówczas rosną obroty całej giełdy. Rosną i akcje poszczególnych spółek.

Hossa jest zazwyczaj spowodowana sytuacją gospodarczą kraju, n.p. wzrostem inflacji. Trwająca od marca, była spowodowana - między innymi - obniżką oprocentowania w bankach. Ludzie masowo wycofywali pieniądze z kont i lokowali je w akcje. Toteż tylko w ciągu jednego miesiąca niektórzy gracze zbili majątek. Na przykład przez kwiecień akcje "Próchnika" wzrosły prawie o 70 %, "Okocimia" o 61 %, "Żywca" o 50 %. Najmniej można było zarobić na Banku Inicjatyw Gospodarczych, tylko 11 %.

W maju zyski były jeszcze większe. Kurs "Próchnika" skoczył o 176 %, "Okocimia" o 47 %, "Wólczanki" o 146 %, "Żywca" o 91 %, BIG o 34 %.

Na akjach można zdobyć fortunę, ale tylko pod warunkiem, że kupi się je tanio i drogo sprzeda. Właśnie sprzedaż jest najtrudniejsza. Akcje trzeba zbywać jeszcze wówczas, gdy trwa hossa. Bo po niej zawsze następuje bessa. Gdy się jej nie przewidzi w porę, wówczas można zostać z papierami wartościowymi nie najlepszej firmy, kupionymi po najwyższej cenie, których nikt nie będzie od nas chciał nabyć nawet za pół ceny.

Lokowanie pieniędzy w akcjach nie jest bezpieczną formą oszczędzania. To jest dobre dla tych, którzy się na tym znają i lubią ryzyko.

GRAŻYNA DOBROWOLSKA

"PRZEGLĄD TYGODNIOWY"

LISTA BANKÓW MAJĄCYCH GWARANCJE SKARBU PAŃSTWA

- PKO BP
- Pekao S.A.
- BGŻ
- Bank Zachodni S.A.
- Bank Gdański S.A.
- Bank Śląski S.A.
- Powszechny Bank Kredytowy S.A.
- Powszechny Bank Gospodarczy S.A.
- Bank Depozytowo-Kredytowy S.A.
- Pomorski Bank Kredytowy S.A.
- Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.
- Bank Przemysłowo-Handlowy S.A.
- Bank Gospodarstwa Krajowego

Zabić rekina

Od 400 mln lat żadne morskie stworzenie nie wzbudza takiego przerażenia jak rekin. Jaws (Szczęki), Jaws 2, Jaws 3, Jaws the Revenge... Mrożące krew w żyłach sceny z tych filmów jeszcze bardziej wzmogły strach przed bestią.

Karta się jednak ostatnio odwróciła, myśliwy stał się ściganym zwierzęciem. Ludzie w tak oszałamiającym tempie zabijają rekiny, że realne jest niebezpieczeństwo wyginięcia całego gatunku.

Wizerunek rekina ukształtowały w nas "Szczęki". Fakty różnią się jednak od filmowej fikcji. Oto niektóre z nich: Prawdopodobieństwo zginięcia od uderzenia pioruna wynosi 2 na milion, uderzenia przez części spadającego samolotu - 1 na 10 milionów... Prawdopodobieństwo śmierci w wyniku ataku rekina - 1 na 300 milionów!

Eksperci są przekonani, że rekin nie szuka okazji do ataku na człowieka. Jeśli napada, to często omyłkowo, biorąc na przykład obły kształt deski surfingowej, na której pływa urlopowicz, za fokę. Charakterystyczne jst tu podwodne doświadczenie Jacquesa Cousteau: "Reakcja rekina była trudna do pojęcia. Przeraził się, gdy nas zobaczył. Uciekł z nieprawdopodobną szybkością pozostawiając za sobą obłok z kału".

Prawdę powiedziawszy to rekiny mają więcej powodów do strachu przed człowiekiem niż człowiek do obaw przed rekinem. Ludzi ogarnęło bowiem szaleństwo zabijania, co roku z rąk człowieka ginie 100 tysięcy rekinów. Zabijane są przez sportowców, rybaków zaopatrujących restauracje i supermarkety, plączą się w sieci zarzucane na tuńczyka. Każdego roku ponad 3 tysiące ton płetw rekina zakupują kucharze z Hongkongu, gdzie ludzie wierzą, że zupa z płetw rekina wzmaga możliwości duchowe i seksualne każdego... kogo stać na zapłacenie 50 dolarów za miseczkę.

Polowanie na rekiny nabrało takiego tempa, że naukowcy zaczynają już używać w stosunku do niektórych gatunków określenia "na wymarciu", a do innych "możliwość wymarcia". Makos, cenione ze względu na smaczne mięso prawie zniknęły z obrzeży Kalifornii. Trudno zobaczyć na Florydzie "cytrynowego" rekina, "głowy-młoty" zostały wytępione w wodach Kostaryki. Wielkie białe rekiny, za których szczęki kolekcjonerzy płacą po 5000 dolarów, stały się taką atrakcją, że władze RPA zabroniły polowania na nie w obrębie 200 mil od lądu. Również w USA przygotowywany jest plan ochrony 39 najbardziej zagrożonych gatunków:

"Te działania są już 20 lat spóźnione" - ocenia znany specjalista od łowów na rekiny Frank Mundus, który posłużył twórcom "Szczęk" jako model do postaci kapitana Quinta, pożartego przez wielkiego białego potwora.

Czyżbyśmy więc mieli w niedalekiej przyszłości żyć w świecie bez rekinów? Nie można tego wykluczyć. Żeby przekonać jak poważna jest sytuacja, trzeba odwiedzić kilka miejsc masakry.

Nad pokładem luksusowej łodzi Marka the Shark (Marka Rekina - jak sam się nazywał) powiewa piracka flaga. Łódź zacumowana jest w Miami. Przygotowana została nakładem 30 tys. dolarów, do połowów rekinów, wyposażona we wszystkie najnowsze urządzenia, między innymi lektroniczną sondę lokalizującą wielką rybę w głębinach oceanu. Nie brakuje również kamery video, aby uwiecznić całą akcje. Shark obsługuje głównie bogatych klientów, wyczarterowanie jego łodzi na jeden dzień kosztuje 600 dolarów.

"Dawniej gwarantowałem klientom powodzenie wyprawy. Jeśli wracaliśmy bez rekina, zwracałem pieniądze. Zdarzało się to jednak bardzo rzadko, łowiliśmy codziennie po 5 - 6 sztuk. Teraz jestem szczęśliwy jak upoluję jednego rekina".

Łódź Marka the Shark zarezerwowana jest przez 300 dni w roku. Większość jego klientów to mężowie, którzy chcą się popisać przed żonami odwagą, oraz faceci, którzy lubią paradować w naszyjnikach z zębów własnoręcznie złapanego rekina. Po filmowych "Szczękach" wszyscy marzą o tym, żeby być supermenami" - mówi Mark.

Część tego można zapisać na konto kapitana Erica Sandera. Jego trawler operuje głównie w okolicach Daytona Beach. Co noc załoga opuszcza w głąb oceanu wielką, 6-milową sieć. Co 75 stóp do liny przytwierdzone są haki. Sieć pozostaje w wodzie przez całą noc, następnego ranka schwytane rekiny wyciągane są na powierzchnię. Przed wyciągnięciem ich na pokład Sander wyciąga pistolet kaliber 22 i strzela. Prosto w lep dygocącego jeszcze olbrzyma. Dopiero potem spuszcza go na statek, odcina głowę, płetwy, patroszy. W międzyczasie pojawia się już nowy rekin. Sander znów wyciąga pistolet.

"Kiedy startowałem w tym fachu, wydawało mi się, że jestem rybakiem. Nie wiedziałem, że będę rzeźnikiem. Któregoś dnia po dobrym połowie pracowałem w rzece krwi".

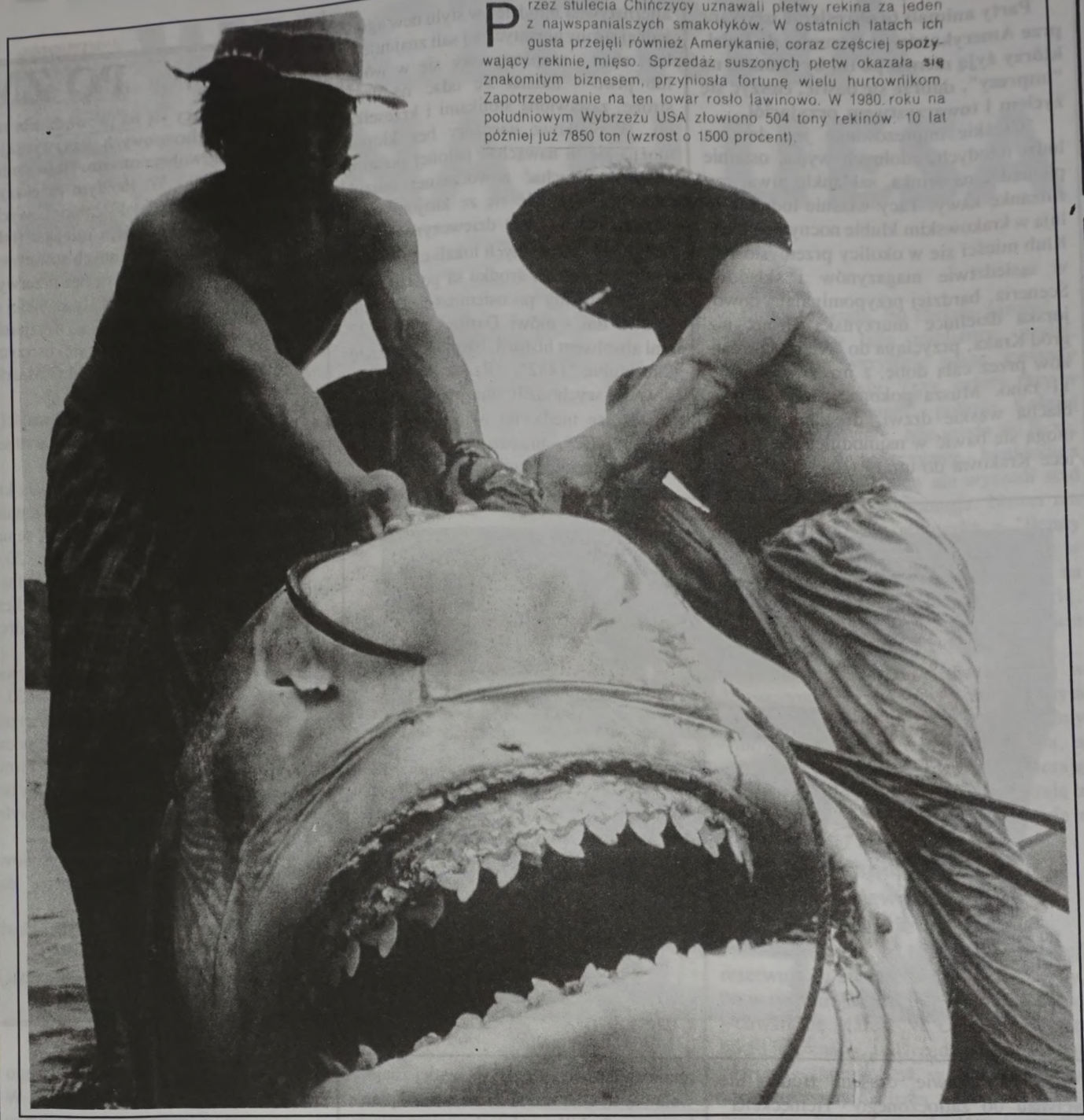

Przez stulecia Chińczycy uznawali płetwy rekina za jeden z najwspanialszych smakołyków. W ostatnich latach ich gusta przejęli również Amerykanie, coraz częściej spożywający rekinie, mięso. Sprzedaż suszonych płetw okazała się znakomitym biznesem, przyniosła fortunę wielu hurtownikom. Zapotrzebowanie na ten towar rosło lawinowo. W 1980 roku na południowym Wybrzeżu USA złowiono 504 tony rekinów. 10 lat później już 7850 ton (wzrost o 1500 procent).

Za funt mięsa na filety Sander może dostać zaledwie pół dolara. Za funt płetw - hurtownik płaci mu aż 14,5 dolara. Ta dysproporcja powoduje, że wielu rybaków pozostawia na statkach tylko płetwy. Resztę rekiniego mięsa wrzuca do morza. Niektórzy nawet nie bawią się w zabijanie bestii. Jeszcze żywemu rekinowi obcinają płetwy, pozbawiony sterowności korpus ląduje na dnie oceanu.

Ludzkie szczęki są niekiedy groźniejsze od szczęk rekina.

Mieszkańcy Polinezji przywykli łapać wielkie rekiny i wypuszczać w szerokich lagunach, w których pływają razem z dziećmi. Na Madagaskarze żyje plemię, którego członkowie nie żywią żadnego strachu przed rekinami. Przekonani są, że morskie drapieżniki są reinkarnacją ich przodków.

"Przecież dziadek nie zrobi im krzywdy" - wyjaśniła podwodnemu badaczowi z ekipy Cousteau mała dziewczynka, zupełnie bez emocji reagująca na widok rekina.

Jest miejsce w USA, gdzie każdy turysta może bliżej zapoznać się z groźnym stworzeniem. To "Morski Świat" w Orlando na Florydzie. Wystarczy tylko przemaszerować przeźroczystym tunelem przez oceaniczną ciemność i już człowiek jest otoczony przez rekiny przypominające wyglądem monstra stworzone w Hollywood. Długi na 2 metry rekin-tygrys płynie spokojnie obok człowieka. Ludzi nie atakuje, ale lubi pożywić się swoimi oceanicznymi braćmi i siostrami. Obok "cytrynowy rekin", dalej mały rekinek o wyglądzie wampira.

W Sea World pływają trzy tuziny rekinów, zaledwie cząstka z 350 gatunków zamieszkujących oceany. Znacznie się różnią wyglądem, rozmiarami. Najmniejsze - "cygarowe rekiny" są tak miniaturowe, że można je ująć w dłoń, największe - "białe" - dochodzą do 20 metrów długości. Większość rekinów jest bardziej agresywna niż te, które znajdują się w "Morskim Świecie". Tylko jeden z mieszkańców akwarium (rekin-byk) należy do gatunku, o którym wiadomo, że atakował ludzi. Został złowiony w Missisipi, niedaleko St. Louis, pozostałe zostały schwytane w rzekach afrykańskich, gdzie atakowały i zabijały hipopotamy.

W Sea World nie ma rekinów białych, o których wiadomo, że nie potrafią żyć w niewoli. Tak samo jak rekiny-tygrysy i inne drapieżniki potrafią wyczuć zapach krwi z odległości nawet kilkunastu mil. Pływają tak bezszelestnie, że w ogóle nie słychać jak się poruszają. Same zaś mają słuch nieprawdopodobnie wyczulony. Słyszą bicie ludzkiego serca dużo wcześniej, nim zostaną dostrzeżone przez ofiarę.

Trudno sobie wyobrazić, że tak wspaniałe stworzenia są bliskie wymarcia. Większość rekinów potrzebuje 15 lat do osiągnięcia dojrzałości, wiele rodzi tylko co drugi rok. W przeciwieństwie do ryb, które wypluwają z siebie miliony jajeczek, rekiny są znane z małej rozrodczości. Na dodatek śmiertelność wśród rekinich "nienmowląt" jest znaczna, dochodzi do 50 %.

"Wszyscy mówią o ochronie lasów tropikalnych, wielorybów i fok. Prawie nikt o oszczędzaniu rekinów. Nie jest łatwo apelować do ludzi, żeby nie zabijali rekinów ze względu na utrwalony przez lata wizerunek morskiego drapieżnika. Jeśli jednak zostanie zakłócony ekosystem, musimy być przygotowani na konsekwencje" - mówi Robert Hueter z laboratorium z Mote Marine w Sarasocie.

"Ludzie potrzebują rekinów" - twierdzi Charles Manire z Uniwersytetu w Miami. Pomagają one w oczyszczaniu oceanu z chorych i słabych ryb, ekstrakt z wątroby służy do wyrobu preparatu przeciwko hemoroidom. Rekiny nie chorują na raka i naukowcy dokładnie studiują ich organizm, aby znaleźć antygen przeciwko tej chorobie.

Pływanie z rekinami jest jedną z atrakcji urlopu na Wyspach Bahama. Działają tam nawet kluby płetwonurków, organizujące kursy, na których uczą turystów jak podpływać blisko do "szczęk", zabawiać się nimi. Ten rejon uznać można chyba za rekini raj. Aniołem stróżem jest w nim dr Sam Gruber. Posiada on na Bahamach specjalistyczne laboratorium, jest jednym z czołowych ekspertów od rekinów. Pływa z nimi od 1960 roku. Jeśli ktoś chce się do niego dołączyć, chętnie służy pomocą, wyjaśnia zwyczaje tych drapieżnych ryb, stara się rozproszyć irracjonalne obawy.

Jeden z jego uczniów, 34-letni nurek z Brooklynu, posuwa się w zabawie z rekinem chyba za daleko. Nie wystarcza mu pływanie obok rekina, głaskanie go. Łapie rekina za wielką płetwę i korzystając z jego energii płynie bez żadnego wysiłku. Wielkiemu kompanowi niezbyt to się podoba. Początkowo delikatnie próbuje otrząsnąć intruza, potem wykonuje coraz gwałtowniejsze ruchy, w końcu zrzuca pasażera na gapę i zdenerwowany rusza w jego stronę. Nowojorczyk woli nie ryzykować i wypływa na powierzchnię.

Szansę pożarcia człowieka przez "szczęki" ocenia się na na 1 do 300 milionów.

Lepiej jednak nie być tym jednym na 300 milionów pechowcem.

Andrzej Kostyra
na podst. "Life"
Fot. Gamma.

Sukces

POLSKA BY NIGHT

Party animals to określenie używane prze Amerykanów w stosunku do ludzi, którzy żyją niemal po to, by chodzić na "imprezy", dobrze się bawić, cieszyć się życiem i towarzystwem przyjaciół.

"Ciężkie imprezowanie jest domeną ludzi młodych, zdolnych wydać ostatnie pieniądze na drinka, szklankę piwa, czy filiżankę kawy. Tacy właśnie ludzie królują w krakowskim klubie nocnym "Nizi". Klub mieści się w okolicy przemysłowej, w sąsiedztwie magazynów i składów. Sceneria, bardziej przypominająca nowojorską dzielnicę murzyńską Bronx niż gród Kraka, przyciąga do "Nizi" nastolatków przez całą dobę, z przerwą od 8 do 11 rano. Muszą pokonać obite stalową blachą wąskie drzwi, drucianą siatkę i mogą się bawić w najmodniejszej dyskotece Krakowa do utraty tchu.

alternatywna młodzież w stylu new age. Z jednej strony gigantycznej sali znajduje się bar, skąd - zaopatrzywszy się w wódkę lub piwo - można się udać na drugą stronę, zastawioną stolikami i krzesełkami. W piątkowe wieczory bez kłopotu można się tu nawąchać palonej pokątnie trawki, posłuchać nowoczesnej muzyki rockowej, zabawić się ze znajomymi (i całkiem nieznanymi) dziewczynami.

Większość nocnych lokali czynna jest dopóty, dopóki w środku są goście.

- Pracujemy po osiemnaście godzin, co dwa dni - mówi Dariusz Korta, 27-letni absolwent historii, barman w poznańskim klubie "1432". - Rzadko się zdarza, żebyśmy wychodzili stąd przed 4 rano.

Jeszcze niedawno w miejscu dzisiejszego "1432", urządzonego w piwnicy średniowiecznej kamienicy, przechowywano ziemniaki i węgiel. Dawniej znajdowała się tu izba mieszkalna, a następnie - karczma. Po kilkuset latach poziom miasta podwyższył się tak bardzo, że do sali bilardowej i baru trzeba było schodzić po stromych schodach. Szklanka whisky "Jack Daniels" kosztuje 60 tys. zł.

- Mamy stałych klientów - mówi D. Korta. - Przychodzą studenci i mieszkańcy okolicznych domów. Nie ma tu 16-latków, którym wydaje się, że są bogami tego świata, ani osób z półświatka; nawet nie musimy zatrudniać bramkarza.

PO ZMROKU

Decydujący się na prowadzenie nocnego trybu życia nie muszą zmieniać swych dotychczasowych przyzwyczajeń. Powinni się jednak na nowo nauczyć topografii swojego miasta. Najważniejsze jest poznanie sieci nowych sklepów i restauracji. W każdym większym mieście funkcjonuje od kilku do kilkudziesięciu sklepów całodobowych. W Warszawie pomaga do nich dotrzeć 24-godzinna informacja miejska (tel. 911).

W poszukiwaniu innych towarów najlepiej zajrzeć na miejscowy dworzec PKP, gdzie życie toczy się bez przerwy. Na dworcu Warszawa-Centralna czynny jest całodobowy kantor, bary szybkiej obsługi, kioski z gazetami, księgarnie. Do późna jest też otwarty zakład fryzjerski, dysponujący kabinami natryskowymi. Bardziej wybredni mogą się ostrzyc (ale tylko do godz. 21.00) w salonie fryzjerskim pobliskiego hotelu "Marriott". Panie liczyć się muszą z wydatkiem rzędu 600 tys. zł.

W przeciwieństwie do większości miast europejskich, w Polsce nie można spędzić nocy w kinie. Ostatnie seanse z reguły rozpoczynają się już o 20.00, rzadko - o 22.45.

W każdym niemal mieście działa kilka firm radio taxi. U taksówkarza można zamówić (przez telefon) najpotrzebniejsze zakupy, z reguły chodzi o wódkę. Poznańscy taksówkarze twierdzą, że najwięcej zamówień tego typu otrzymują w piątkowy wieczór, już od godz. 20.00. Skłonni są też przywieźć obiad ze wskazanej restauracji. Prawie żadna restauracja we własnym zakresie nie dostarcza nocą potraw do domu klienta. Wyjątkiem jest otwarta do północy ursynowska pizzeria "Quatro", w której za dowiezienie dowolnego rodzaju pizzy dolicza się do rachunku 30 tys. zł.

Waldemar Stempczyński, szef pływalni w podwarszawskim Wołominie, poleca też "nocne pływanie" do godz. 24.00. Z oferty korzystają głównie biznesmeni. Latem na terenie ośrodka można zagrać w siatkówkę, ringo czy ping-ponga.

Znacznym ułatwieniem dla "nocnych Marków" jest niewątpliwie "Baby-sitting", czyli opieka nad dziećmi. Firma "Sanitas" w Warszawie zapewnia opiekę wykwalifikowanych pielęgniarek (w nocy trzeba zapłacić 50-60 tys. zł za godz.). Inne firmy o wiele chętniej przysyłają swoich pracowników do opieki nad obłożnie chorymi.

Policja stara się, aby nocą znajdowało się na ulicach miast ok. 60 % patroli. Dodatkową obstawę zapewniają działające 24 godz. na dobę agencje ochroniarskie.

Stan portfela można w każdej chwili uzupełnić w licznych (przynajmniej w Warszawie) bankomatach.

W większości dużych miast na pacjentów czekają dentyści, a na zmarłych - firmy pogrzebowe.

W Warszawie czasem trudno się wcisnąć do zatłoczonego "Heineckena" przy Puławskiej, "Guinnessa" przy Koszykowej, "Harendy" na Krakowskim Przedmieściu czy "Johna Bulla" przy Jezuickiej. Z badań instytutu "Pentor" wynika, że piwo codziennie spożywa 5 % Polaków; kilka razy w tygodniu raczy się nim 16 %, podczas gdy winem tylko 2 %.

- Przychodzą do nas głównie nocą - mówi Paweł Kapera, szef pubu "Al Capone" przy placu Bankowym w Warszawie. - Przede wszystkim ucząca się i pracująca młodzież. Oprócz piwa mamy dyskotekę i bilard, a w każdy wtorek organizujemy koncerty rockowe.

Poznańska młodzież najchętniej odwiedza całonocny "Focus"

z bardzo dobrze zaopatrzonym barem (choć warto wiedzieć, że "Pina Colada" kosztuje tu 75 tys. zł), czy "Skandal" urządzony w dawnym pomieszczeniu malarni Teatru Polskiego. Dwupoziomowy "Skandal" w ciągu dnia jest kafejką połączoną z salonem mody. Bar urządzony jest w podstawie sięgającej sufitu repliki wieży Eiffla.

Równie awangardowy, choć w całkiem innym stylu, jest krakowski klub urządzony w miejscu dawnego Buckleina, gdzie przed wojną mieścił się teatr żydowski, a po wojnie - jatka. W brudnym, nie odremontowanym lokalu gromadzi się

Gdańscy liberałowie najchętniej bawią się w "Cotton Clubie"

na Głównym Mieście. Tam odbywają się liberalne bale "dekomunizacyjne" i "lustracyjne".

- Obowiązują stroje z epoki - mówi stały bywalec - luz i Tusk.

W klubie często gości oprócz Donalda Tuska, także Jan Krzysztof Bielecki. Kiedy indziej zaś - policja: imprezy są głośne, a sąsiedzi nie wytrzymują hałasu. Raz ponoć interweniujący policjanci spotkali się oko w oko z premierem.

Trójmiejska, a zwłaszcza sopocka, bohema intelektualno-artystyczna bawi się (nieregularnie) dzięki fundacji "Sfinks" (Sopockiej Fundacji Inicjatyw Kulturalnych). "Sfinks" dostał od władz miasta pomieszczenia nieopodal hotelu "Grand", w których przed wojną mieściło się kasyno, a po wojnie - pracownia znanego rzeźbiarza, prof. Horno-Popławskiego. W opuszczonym i zaniedbanym budynku "Sfinks" urządził swój pierwszy happening - "Bal na gruzach" - w sensie jak najbardziej dosłownym. Jednym z następnych była "Wampiriada", potem "Powrót Świętej Inkwizycji (z paleniem egzemplarzy tygodnika "NIE"). W sylwestra i Nowy Rok 1993 czczono Boską Dekadencję, a 1 maja uświetniła wielka uczta możnych. Główny animator "Sfinksa" - Robert Florczak z Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych - otrzymał niedawno nagrodę wojewody gdańskiego za "zdarzenie artystyczne".

Na wyjście "na miasto" w weekendowe wieczory decyduje się - jak wynika z badań przeprowadzonych przez "Pentor" - tylko 7 % Polaków.

- O jedenastej wieczorem życie zamiera - mówi Michał Zborowski, menedżer warszawskiej restauracji "London Steak House". - Często rozmawiam z gośćmi z zagranicy, którzy przyznają, że

w Warszawie nadal jest szaro i nudno.

- Ludzie nie przywykli do nocnych rozrywek - twierdzi socjolog, prof. Jacek Kurczewski. - Przez dziesiątki lat Polacy mieli tylko możliwość napicia się wódki. Jeżeli podczas delegacji trzeba było pójść do restauracji, najpowszechniejszą rozrywką było popijanie wódki i podszczypywanie sąsiadek.

Zdaniem prof. Kurczewskiego, prywatni przedsiębiorcy nie nauczyli się jeszcze zarabiać na świadczeniu usług rozrywkowych. Chociaż...

Podczas zorganizowanego niedawno w Poznaniu festiwalu teatralnego Malta '93 na ulice wyległo w ciągu 4 lipcowych nocy - wg szacunków Rady Miejskiej - 48 tys. widzów. Większość spektakli ulicznych przeciągała się do późna w nocy, a nad brzegiem jeziora Malta można było spotkać wielu poznaniaków z dziećmi. Nadmaltańskie bary i restauracje pracowały przez cały czas, a z licznych grillów dymiło się do późnej nocy.

Nawet jednak bez specjalnej okazji życie nie kończy się o zmierzchu. Przynajmniej dla bogatych.

- W Warszawie, gdzie czynsze są ogromne, mogą się utrzymać tylko lokale ekskluzywne - mówi Jacek Wan, właściciel japońskiej restauracji "Tsubame". Do piętnastej można tam zjeść obiad za 130 tys. zł. Wieczorem ceny rosną, a w restauracji zjawiają się postacie z pierwszych stron gazet.

Za 100 tys. zł można wejść do warszawskiego "Baru Go-Go"

urządzonego w dawnej restauracji "Sofia". Na lewo - dyskoteka z podświetlanym parkietem, na prawo - bar z atrakcjami. Na wysokim blacie barowym można podziwiać "naprawdę atrakcyjne" - jak

twierdzi jeden z bywalców - dziewczyny. Występy składają się z dwóch części: w pierwszej tancerki w zwiewnych szatkach prezentują swe zdolności taneczne, w drugiej, kiedy muzyka jest nieco spokojniejsza - walory anatomiczne. Jeżeli taniec z rekwizytami (chromowane rury, stroje krasnali i.t.p.) nie wystarcza, można zamówić występ indywidualny - na barze albo przy stoliku.

W gdańskim klubie "Joker" znanym niegdyś jako "Wodnik" czy "Rocky", pod patronatem "Catsa" odbywają się emocjonujące wybory "Miss Topless" czy "Miss Mokrego Podkoszulka"". Na małym ringu dziewczyny walczą na pięści, tańczą na stolikach gości, a niekiedy doprowadzają atmosferę do tak wysokiej temperatury, że rozbierają się także goście obojga płci.

Większość ekskluzywnych nocnych lokali zatrudnia bramkarzy. Do rękoczynów nie może dojść n.p. w kasynach, tłumnie odwiedzanych przez - może specyficzną ale na pewno dobrze sytuowaną klientelę.

-Stali klienci - mówi jeden z warszawskich krupierów - to "chorzy" ludzie. Niektórzy z nich ryzykują nawet ostatnie pieniądze.

Wśród nałogowych graczy zdarzają się lekarze, biznesmeni, dyrektorzy, a także przedstawiciele półświatka. Bywa, że

w ciągu jednej nocy przegrywają setki milionów złotych

ale - zdaniem krupiera - kiedy wyciągają pieniądze z kieszeni, nawet nie zadrży im ręka. Studenci pojawiają się w kasynach tylko wówczas, kiedy dbający o promocję właściciele n.p. fundują drinki.

Nocą ożywają też agencje towarzyskie. Pracujące w nich dziewczyny mają zapewnioną ochronę, stały dopływ zleceń i wysokie dochody. Zarobki nieco niższe mogą osiągnąć w lokalach nieco mniej ekskluzywnych. W baraczku na rogu Chmielnej i Brackiej w Warszawie, gdzie jeszcze niedawno serwowano frytki, urządzono "Peep-Show czyli taniec erotyczny na dziobie". Za kilkadziesiąt tysięcy można do woli podglądać wybraną dziewczynę. Jeśli samo oglądanie nie dostarczy spodziewanych wrażeń, można spróbować szczęścia na osławionym "Pigalaku" czyli w kwadracie ulic koło hoteli "Polonia" i "Metropol". Wiąże się to jednak z ryzykiem napotkania co bardziej agresywnych przedstawicieli nocnego życia stolicy. Podinspektor Jerzy Kirzyński z Komendy Głównej Policji podkreśla, że właśnie nocą nasilają się kradzieże i włamania. Niektórzy przestępcy wyspecjalizowali się w ograbianiu pijanych czy napadaniu na podróżnych spieszących na ostatnie pociągi.

Obcojęzyczny gwar dominuje w oświetlonych lampionami ogródkach warszawskiego Starego Miasta. W snobistycznej "Le Petit Trianon" (gdzie w czasie stanu wojennnego kelnerami byli znani aktorzy), oprócz stałych bywalców, przesiadują głównie Niemcy, Anglicy i Francuzi, którzy ciągle mogą wydać na rozrywkę o wiele więcej niż Polacy.

Paweł Kwiatkowski

Współpraca: **Witold Bereś, Mateusz Cieślak, Krzysztof Grabowski.**

"WPROST"

Agnieszka, szefowa gdyńskiego klubu biznesmena "Manuella", nie interesuje się, czy dziewczyna masuje gościa koniuszkami palców, czy całym ciałem.

WIECZORNA ZMIANA BLUESA

Zdarza się, że bogaty biznesmen, sam lub z przyjaciółmi, wynajmie na noc cały klub. Albo tylko apartament za sześć milionów złotych. Czasem kilku chłopaków, zaskoczonych wysokością stawki, składa pieniądze do wspólnej puli. A potem wyciągają zapałki albo monety i losują, którzy pójdą z dziewczynami - opowiada Agnieszka.

Szczupłe, zgrabne, długonogie, obok tęższe. Niskie i wysokie. Z małym i dużym biustem, brunetki, blondynki... Dla każdego coś miłego, dziesięć dziewczyn do towarzystwa, pełny wybór - tłumaczy i zachwala Agnieszka, szefowa gdyńskiego Klubu Biznesmena "Manuella". Ma 22 lata. - Bardzo dorośle myśli - rekomenduje ją Marek, jej przyjaciel i doradca.

Nocny klub "Manuella" ma siedzibę na peryferiach Gdyni. Powstał wiosną 1991r.

W Niemczech facet, który wie, że następnego dnia idzie na szóstą do pracy, nie pójdzie do dyskoteki, bo to kosztuje trzy razy drożej. Straci czas, pieniądze, nie mając pewności, czy wyjdzie z dziewczyną. Dlatego takie kluby są tam bardzo popularne - tłumaczy Marek, który prowadzi interesy po obu stronach granicy.

W Polsce, zważywszy na ceny, "Manuella" nie jest klubem obliczonym na kieszeń robotnika. Ani na kieszeń studenta. Studentki, owszem, można tu spotkać. Licealistki też. - Pełnoletnie! - zastrzega Agnieszka. One tu pracują. Dorabiają na wakacje. Na drugim biegunie znalazła się pani 60-letnia. Przyjęta na próbę. Zadbana, znała kilka języków. Krępowała się przed młodszymi, które mogłyby być jej wnuczkami. I - co w biznesie najważniejsze - miała niewielu klientów. Po tygodniu odeszła.

Salon, przyćmione światło, dziewczyny tańczą. Tu gość (słowa "klient" się nie używa) wybiera. Najpierw dziewczynę, potem kierunek. Na dół - do apartamentu. Sauna, solarium. Drink-bar, duży pokój z wielkim łóżkiem wodnym. Goście je lubią i dziewczyny też, bo nie trzeba na nim pracować: woda, falując, całą robotę wykonuje. Na górze natryski i pokoiki z materacami do masażu. Agnieszki nie interesuje, czy dziewczyna masuje gościa koniuszkami palców, czy całym ciałem. To jest sprawa między nimi. Gość płaci za towarzystwo dziewczyny.

Milion dwieście tysiący za godzinę, albo sześć milionów za całą, dwunastogodzinną noc. Hurtem wychodzi taniej.

Najwięksi hurtownicy brali na całą noc po trzy dziewczyny.

Kaśka przyszła, bo chciała zarobić. - Jedną tylko taką mieliśmy: gruba, brzydka. Ale wszystkie nasze gwiazdy przy niej wysiadały. Trzy, cztery razy w nocy szła z gościem do pokoju. Kolejki się do niej ustawiały. Nie uroda się liczy, ale podejście do mężczyzny - konkluduje Agnieszka. - Ale żaden nie wyszedł stąd nie zaspokojony - gwarantuje. Nawet ten podobny do łysego staruszka z "Benny Hill Show". Przyszedł, zatrzymał się w hallu, nie chciał przyjąć zaproszenia na kawę, przez 15 minut oglądał boazerię. Wyszedł, wrócił po kwadransie, teraz jest stałym gościem.

Bywa, że taki stały zakocha się w dziewczynie, przywozi prezenty, przysyła kwiaty. - Trzy małżeństwa skojarzyliśmy - mówi z dumą Marek. Małżeństwa, a może pary też tu przyjeżdżają. Wybierają dziewczyny do towarzystwa i zabierają z sobą. Dość często przychodzą panowie z synami - po 17 - 18 lat.

Tatuś funduje synkowi dziewczynę. Sobie też nie odmawia.

- Biznesmeni z Niemiec i Szwecji rezerwują tu sobie pokoje i dziewczyny, bo w tych krajach klub jest dobrze znany - chwali się Marek. W Urzędzie Miasta także jest znany, w Urzędzie Skarbowym również. Interes jest w pełni legalny, zarejestrowany, firma płaci podatki, prowadzi księgę przychodów i rozchodów. Może wystawiać rachunki. - Ale jeszcze nikt nie chciał - śmieje się Agnieszka. - Policja powinna być zadowolona - uważa Marek. Spokój, przez ponad dwa lata nie było żadnych interwencji. Przyjeżdżają naprawdę bogaci biznesmeni, a jeszcze żadnemu nic nie zginęło. I żaden samochód z parkingu dla gości. Mają trzy taksówki dla tych, którzy (po drinkach) nie chcą prowadzić. Taksówkarz jest jedynym mężczyzną, którego widzi gość. W klubie przyjmują go wyłącznie kobiety. Choć, oczywiście, mężczyźni w klubie pracują - jako ochrona. Oprócz nich bezpieczeństwo zapewnia system alarmowy i wewnętrzna sieć telefoniczna. Zboczeniec lub złodziej nie mieliby żadnych szans - twierdzi Marek.

Największy ruch panuje w "Manuelli" od poniedziałku do czwartku. Weekendy biznesmeni spędzają z rodzinami. Zresztą trudniej im w te dni, kiedy nie prowadzi się interesów, o alibi. Przez cały tydzień klub jest otwarty dla gości od osiemnastej do szóstej. Ale latem, podczas pełni sezonu, noc w "Manuelli" trwa przez całą dobę.

Krzysztof Grabowski.

"WPROST"

OCZY W SUFIT

Największą zmorą bezrobotnego jest przekonanie, że nic się już nie zdarzy

Poniedziałek

Nie pracuję od początku tego miesiąca. Wykorzystałem zaległy urlop i zostałem wysłany na trawkę. Po dziesięciu latach okazało się, że jestem niepotrzebny. Dziś, jak zwykle, wstałem o godz. 6.00 i pojechałem pod mój zakład. Postałem pod bramą jak frajer i zobaczyłem, że beze mnie zakład też pracuje. Zaopatrzeniowiec był bezcennym skarbem w komunie, ode mnie zależała produkcja i wykonanie planu. Jeździłem po kraju, dawałem łapówy, chlałem wódę z kierownikami magazynów i jeszcze mi za to płacili! Jednego tylko nie było mi wolno - wrócić z delegacji bez towaru!

Wtorek

Najbardziej moje bezrobocie przeżywała żona. Ona bidulka też ma pecha, chociaż jest tylko rodzinnym zaopatrzeniowcem. Pracuje w sklepie mięsnym. W epoce kartkowej to ona była wielka pani. Wszyscy jej się w pas kłaniali: od dyrektorki szkoły po jedną taką panią redaktor z telewizji. Wtedy na hakach po zjedzeniu kartki i popiciu octem można było się powiesić. Wszystkie nie zjedzone kartki baba przynosiła do chałupy. Przez to klejenie popsułem sobie wzrok, a paluchy do dziś śmierdzą mi klejem. A dziś? Haki uginają się od mięsa, a ludzie wieszają się z braku pieniędzy. I po cholerę obalaliśmy komunę? Było ciężko, ale do przodu. Robotnik był szanowany i doceniany: pensje, premie, nagrody, trzynastki, czternastki, nadgodziny, wyrównania, indeksacje. A teraz?

Środa

Wszyscy obecnie chodzimy do "przedszkola", w którym panuje postkomunistyczny bałagan. W naszym polskim przedszkolu brakuje wszystkiego: posiłków, ciepła, opieki. Tylko do cholery, za co dyrekcja bierze wielomilionowe pensyjki?

Czwartek

Byłem w biurze dla bezrobotnych i się zarejestrowałem. W Warszawie nie ma dla mnie pracy. Gdzie mam się zatrudnić, może na Księżycu?

Piątek

Teraz mam dużo czasu na telewizję. Gazet nie czytam - za drogie. Telewizja, za moje pieniądze, znów ze mnie, jak za komuny, robi idiotę! Muszę iść do okulisty, co innego widzę w telewizji, co innego w życiu codziennym.

Sobota

Jedenastoletni syn opowiedział mi dowcip. Nauczyciel pyta ucznia: kim chciałbyś być? Uczeń odpowiada: bezrobotnym! Dlaczego? Bo bezrobotny to człowiek, który nic nie robi, a jeszcze dostaje pieniądze!

Obiad z dwóch dań. Taki bezrobotny to pożyje - żartuję. Żona nie zna się na żartach. Krzyczy. Denerwuje się. Płacze. Która baba chętnie utrzymuje zdrowego chłopa?

Niedziela

Obowiązkowa msza. Do kościoła chodzę z przyzwyczajenia, żeby był spokój w chałupie. Żona by mi nie darowała, gdybym nie wysłuchał słowa bożego.

Wieczorem poważna rozmowa na wysokim rodzinnym szczeblu z małżonką. Zaczyna dyplomatycznie jak premier Suchocka. Jednak dyskusję kończy "atak" w stylu Kaczyńskiego chcącego pogryźć Wachowskiego, a na przekąskę połknąć Wałęsę. Usłyszałem, że jestem obibok, nieudacznik, cham itd. Nie zarzuciła mi tylko, że jestem agentem, ale lustracja w domu się zaczęła!

Poniedziałek

Wieczorem wpadł sąsiad z "połówką", żeby pocieszyć bezrobotnego. Rozmowy o życiu. Czego się dorobiłem na państwowej posadzie? Żona by mi odpowiedziała, że nauczyłem się pić alkohol na delegacjach. Mieszkanie - po rodzicach. Telewizor - prywatny przemyt z ZSRR, lodówka - z łapówek żony z okresu kartkowego, meble - wystane przez miesiąc na mrozie za pieniądze z wesela, pralka automatyczna - z umorzonej pożyczki zakładowej. Żona - ze szkolnej miłości. I dzieci. Córka - owoc miłości. Syn - owoc braku dostaw energii elektrycznej.

Wtorek

Nareszcie mogę się wyspać. Żoneczka do roboty, a ja na drugi boczek. Dzieci do szkoły chodzą na drugą zmianę, podobnie jak ja przed trzydziestu laty. Znak czasu! Ostatnio modne są szkoły prywatno-społeczne. Wszystko mi się w nich podoba, oprócz czesnego!

Środa

Przed snem notuję swoje złote, bezrobotne myśli. Już nie mogę słuchać usprawiedliwień żony, że ją wszystko boli od głowy po pięty i, że jej się bardzo chce spać. Bezrobotnemu to nawet seks reglamentują...

Czwartek

Wszyscy gadają o prywatyzacji. Obiecanki od stu do trzystu milionów. Śmieję się z tego, bo okrągła sumka działa na wyobraźnię, gdy w kieszeni pusto. Może zapisać się do BBWR?

Piątek

Patrz!, słyszę od żony, były dzielnicowy sekretarz PZPR prowadzi nocny sklep z alkoholem, a nawet mu ksiądz wyświęcał pomieszczenia, tylko z ciebie taki frajer!

Wszyscy biznesują. Co ulica to hurtownia, co prywatna inicjatywa to spółka zoo-logiczna, co państwowy zakład to spółka nomenklaturowa. Spółki zoooo... to mój prywatny kandydat do Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii! Zarabiają, oszukując wszystkich z olewaniem odpowiedzialności.

Poniedziałek

Nadal brak ofert pracy, pewnie spokojnie doczekam emerytury w nieskalanym stanie bezrobotnym. Pobrałem pierwszy zasiłek, ok. miliona złotych słynnej "kuroniówki". Za dużo, żeby umrzeć, za mało, żeby żyć. Żona do kasy dokłada 2 mln zł plus boki, czyli kradzione dostawy wędlin i mięsa. Na nasze szczęście sklep jest jeszcze państwowy i właściciel nie "prześwietla" torby. Żona, wytwór realnego socjalizmu, postępuje zgodnie z zasadą - każdy bierze tyle ile potrzebuje.

Wieczorem rodzinny bilans biedy - wychodzi 3 mln czyli 750 tys. na głowę. Żona rozpacza: i jak przeżyć miesiąc? Pocieszam ją, że się odchudzam z tłuszczowego dorobku ery kartkowej. Na razie nie jem kolacji.

Poniedziałek

Zacząłem grać w "Super-lotka". Od sąsiada pożyczam tygodnik "Miliarder", żeby sprawdzić, czy przez pomyłkę nie wydrukowano mojego numeru. Żona namawiam na występ w "Kole fortuny". Nie musi wcale wygrać poloneza czy nawet garów. Wystarczy, że się pokaże w telewizorze, pomacha ręką i pozdrowi udane dzieci i nieudanego męża.

Środa

Żona zagoniła mnie do generalnego sprzątania. Myję okna, trzepię dywany, pastuję podłogę. Zarobiłem na piwo.

W wieczornych "Wiadomościach" polska bieda. Wojska nie stać na armatę z jedną lufą, policja goni złodziei na hulajnogach, służbę zdrowia odwiedził ksiądz z ostatnimi olejami. Nauczyciele biedują, robotnicy strajkują, chłopi ostrzą Leppera i kosy. Jednak dla mnie największy cud natury to emeryci - jeszcze żyją!

Niedziela

Wreszcie przydała mi się teściowa emerytka - zaprosiła nas na niedzielny rosołek. Nie potrafiłem opanować łakomstwa, a wieczorem poradzić sobie z bólem brzucha.

Środa

Ostatki w kieszeni. Pusta lodówka. Rozregulowany żołądek. Nie zapłacone rachunki za gaz, prąd, telefon. Zmęczona żona. Coraz rzadziej siadam do spisywania dziennika. Najlepiej jest mi w pozycji horyzontalnej na łóżku, gdy wpatruję się w sufit. Wiem już, że nic nowego się nie zdarzy.

Dziennik bezrobotnego opracował
JERZY ANDRZEJCZAK

"PRZEGLĄD TYGODNIOWY"

Za kulisami świata mężów i żon, małżeństw i rodzin, dzieci i domów, istnieje inny jeszcze, drugi świat, ukryty i naznaczony piętnem zdrady, radością romantycznych uniesień, cierpieniem i zazdrością, odkrywaniem miłości na nowo, a czasami zimnym wyrachowaniem.

ŻONA KOCHANKA UTRZYMANKA

Związki między samotnymi kobietami i żonatymi mężczyznami, znacznie rzadziej zdarza się układ odwrotny, otóż związki te nie są, oczywiście, niczym nowym. Tyle, że zmienili się bohaterowie tego podwójnego życia. To już nie te czasy, gdy mąż wysyłał żonę na wakacje, a sam biegł do cierpliwej kochanki. Dziś coraz więcej mężczyzn otwarcie powiada: "Życie dwojga ludzi może być do przyjęcia, tylko, jeśli dzieli się je na troje". A żona i kochanka uwikłana w tę grę, chcąc nie chcąc, godzą się na jej reguły. I choć zdrada pociąga za sobą ten sam ból i udrękę, wydaje się, że uczucia te wygasają o wiele szybciej niż ongiś.

Ile jest takich trójkątów, w których mężczyzna ma "kobietę dozwoloną po prawej stronie, a zabronioną po lewej?". Trudno, rzecz jasna, ocenić rozmiary tego zjawiska, ale seksuolodzy dosyć zgodnie twierdzą, że związków pozamałżeńskich jest więcej niż rozwodów.

Z badań przeprowadzonych n.p. w USA wynika, że od 40 do 50 procent Amerykanów przyznaje się do podwójnego życia. Ankieta francuskiego ośrodka SOFRES przyniosła ostatnio zaskakujące rezultaty: aż 79 % Francuzów (Francuzek) potrafi równocześnie kochać dwie kobiety (dwóch mężczyzn). A według Instytutu Harrisa, 49 % mężczyzn i 42 % kobiet przeżywa kolejną miłość nie wyzwoliwszy się jeszcze z poprzedniej. Gdy kilka lat temu jeden z włoskich tygodników kobiecych zlecił badania na temat zdrady, okazało się, że 11 % Włochów uważa ją za coś normalnego, a na północy kraju, bardziej uprzemysłowionej, procent ten sięga 22.

Polacy wprawdzie dosyć niechętnie mówią o "tych rzeczach", ale w jednym z badań blisko trzy czwarte wypowiadających się żonatych mężczyzn przyznało się do jednego przynajmniej "skoku w bok". Zaś prawie 30 % miało ich na sumieniu kilka. Także mniej więcej co piąta zamężna Polka przeżyła romans w innych, niż małżeńskie, dekoracjach.

Psychologowie zwracają uwagę, że zdrada małżeńska stała się jakby atrybutem powszechnej konsumpcji wśród mężczyzn, którzy zrobili karierę. Przyzwyczajeni do błyskawicznych decyzji i szybkich podróży, również na miłość nie mają zbyt wiele czasu. Coraz więcej jest więc wśród nich amatorów, jak to ktoś określił "fast love". Co w polszczyźnie oswojonej już z "fast food": hot dogami i hamburgerami, brzmi chyba najlepiej jako swojski "skok w bok". Tyle, że w zależności od zawartości portfela, rozgrywający się w różnej scenerii.

Zdarza się jednak, że ów przelotny romans przekształca się w związek trwalszy. Zdradzający mąż ma wówczas do rozwiązania najtrudniejszy problem organizacyjny, z jakim zetknął się w swojej dotychczasowej karierze. Wymagający od mężczyzny potwierdzenia swych talentów menedżerskich. Jak poradzić sobie z sytuacją, w której: żona domyśla się, że on ma kochankę, ale udaje, że o niczym nie wie, kochanka wie, że on nigdy się nie rozwiedzie, choć czasamai miałby na to ochotę. Zaś ona sam nie umie zdobyć się na zerwanie żadnego ze związków. Nie chce lub nie potrafi dokonać wyboru, bo "wybór to umiejętność zrezygnowania z czegoś". A na to akurat go nie stać. Więc prowadzi tę grę, w której obie kobiety są ofiarami.... Choć może to nie jest takie do końca pewne.

Mężczyzna z głową lwa

Maciej J., czterdziestotrzyletni biznesmen o płowej grzywie lwa, skrywającej rysującą się łysinę, duże pieniądze w krótkim czasie, swoją życiową łamigłówkę objaśnia tak: "Owszem, od wielu miesięcy jestem związany z dwudziestoletnią dziewczyną. Nie, to nie jest tylko przelotny romans. W jej towarzystwie odżywam, ona przywraca mi dobry humor, ujmuje swoją nieco naiwną młodością, przenosi w inną rzeczywistość, wszystkie napięcia, stresy, niepokoje pozostawiam poza sobą. Moja żona? Czasem myślę, żeby jej wszystko powiedzieć, ale po głębszej refleksji dochodzę do wniosku, że ktoś taki jak ja, z taką górą problemów, obowiązków, nie może sobie pozwolić na luksus wysadzenia w powietrze własnej rodziny. Bo przecież są także dzieci".

No, a pieniądze? Tak, zgadza się Maciej J., one także grają tu swoją rolę: "Łączy mnie z żoną bardzo skomplikowny supeł zależności majątkowych, zawiązany w czasach, gdy dopiero zaczynaliśmy rozkręcać interes. Owszem, wspólnie z nią. Jesteśmy rówieśnikami, kończyliśmy w tym samym czasie studia na SGPiS. Zaraz po dyplomie poszliśmy na państwowe posady, szybko jednak z nich uciekliśmy, najpierw ja, potem żona. Założyliśmy mały biznes, rozłożyły nas kredyty, brak doświadczenia. Zbankrutowaliśmy. Zmieniliśmy branżę i znowu padliśmy. Udało się nam stanąć na nogach dopiero za którymś razem".

Teraz pieniądze już nie są "jakieś", tylko duże. Zewnętrzność Macieja J. zdaje się o tym świadczyć: garnitur od Cardina, buty od Gocciego, na przegubie ręki złoty rollex. Jest już w dobrej dzielnicy dom nafaszerowany elektroniką, i przyzwoity samochód, jak określa swoje białe BMW Maciej J.

Na to wszystko pracują cztery hurtownie, sieć sklepów, udziały w iluś tam spółkach. "Część tego majątku należy do żony. Co więcej, w jego pomnażaniu miała swój udział. Ja jej tego nie odbieram" - mówi Maciej J. - "Póki chciała zajmowała się biznesem, proszę bardzo. Znudziło się, zajęła się domem, proszę bardzo. Na nic nie skąpię, ona ma swoje konto, czerpie z niego ile chce. Dzieci są też już dobrze zabezpieczone. Na wakacje wyjeżdżamy razem, na wyspę, pod palmy".

Maciej J. ma więc wygodne zaplecze, jakie stanowi dla niego rodzina, dzieci i ciągle jeszcze pozory. Choć te liczą się już coraz mniej. Psycholog powie, że ów mężczyzna o głowie lwa traktuje rodzinę jako instytucję świadczącą usługi psychiczno-organizacyjne. Tak, koszule nadal tuzinami kupuje żona.

"W pewnym sensie jestem nietypowy" - mówi Maciej J. - "bo robienie pieniędzy bawi mnie tak samo jak ich wydawanie. Akurat w tej sprawie nigdy nie mówiliśmy z żoną jednym językiem. Ona kocha gromadzić, posiadać, mieć. Z czasów, kiedy rzeczywiście musieliśmy liczyć się z każdym groszem pozostał w niej jakiś niewytłumaczalny lęk, że któregoś dnia zabraknie jej na chleb. Nie umie korzystać z tego co ma. Nie przepada za towarzystwem, kolacjami w dobrych restauracjach. Nie umie jeszcze wydać tych paru milionów na kostium od Lagerfelda". A kiedy raz, drugi, wymówiła się z wyjścia wieczorem na przyjęcie z zagranicznymi wspólnikami, Maciej J. postanowił rozejrzeć się za jakąś reprezentacyjną kobietą, która by mu w takich chwilach tow szyła.

Joanna pojawiła się właśnie w tym momencie. Przyszła do jego firmy odwiedzić pracującą tu matkę. "Zobaczyłem ją i zaniemówiłem" - z zaskakującą szczerością przyznaje Maciej J. Zachwyciła go: jasnowłosa Barbie o długich nogach i olśniewającym uśmiechu. Bezwstydnie młoda, krucha i pociągająca, jakby nieświadoma własnego uroku. Z takim samym radosnym entuzjazmem przyjęła zaproszenie na lody, jak kilka dni później kosztowną sukienkę w prezencie, kiedy okazało się, że nie ma w czym pójść na ważny dla Macieja J. cocktail w eleganckim hotelu.

Bo jednego Maciej J. był pewien od początku: nie będzie chować Joanny przed światem.

Kobieta o pięknych dłoniach

"Od razu zorientowałam się, że w jego życiu pojawiła się kobieta" - mówi Zofia J. - "ale wolałam milczeć, bo byłam pewna, że ten związek nie potrwa długo. Teraz, gdy wiem, że sprawa jest o wiele poważniejsza niż początkowo przypuszczałam, też milczę. Bo mimo wszystko uważam, że warto utrzymać nasze małżeństwo, nie tylko dla dzieci, tak się zwykle mówi, ale także dla mnie. Panicznie boję się samotności, a poza tym pranie bez męskich koszul jest bardzo smutne" - próbuje żartować.

c.d. na str. 17

Dla dobra drugiego człowieka można sprzedać wszystko

Oddam dziecko za mieszkanie

Kiedy zobaczyła białe ściany, dwa okna, cztery kąty i jeszcze do tego wszystkiego wannę uśmiechnęła się po raz pierwszy. Z radości? Nie, raczej był to triumf. Znowu zrobiła dobrze. Całe życie, odkąd pamięta, Małgorzata S. musiała decydować sama. Co los dał jej po łapach — tak to nazywa — wyszarpnęła mu coś z drugiej strony.

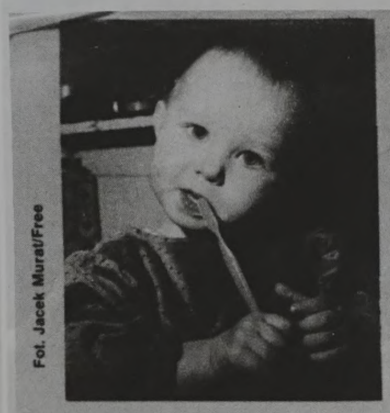

Fot. Jacek Murat/Free

Zwykli, przeciętni ludzie. I nagle robią coś, co nie mieści się w dotychczasowym pojęciu normalności. Spokojnie przekraczają jej granice, by później wrócić do swego normalnego życia. Bardzo często są przekonani, że ich czyn uratował najbliższych przed nędzą. Próbują sprzedać kawałek siebie, chociażby nerkę. I przypadek skrajny: dziecko za mieszkanie. Czy ta transakcja to tylko ponury odprysk polskiego krajobrazu, czy może sygnał szerszego zjawiska?

W nowej rzeczywistości, w której radzisz sobie jak możesz, w której wolność — jak nigdy — ma granicę twojego sumienia, w której wolny rynek oznacza handel wszystkim, w tej nowej rzeczywistości nie umiemy odpowiedzieć sobie na pytanie: jak żyć godnie?

Kiedy miała dziesięć lat, w 1967 roku, ułożyła napis na szarfie: „Zawsze będę z Tobą". I uparła się, żeby litery były srebrne, nie złote. Ojciec był zbyt pijany, by protestować. Ciotka z Ameryki doceniła jej żal po stracie matki. Dała sto dolarów, sumę, której nigdy na oczy nie widziała i długo miała nie zobaczyć. Napis na szarfie układała „pod ciotkę". — *Wyłam z tęsknoty za matką, okropnie rozpaczałam* — wspomina Małgorzata. — *Miałam do niej taki straszny żal, że nie dotrzymała słowa. Wydawało mi się, że umarła wszystkim na złość, bo chciała mieć trochę spokoju od tego pijaka, a nie pomyślała o mnie.*

Później wiele razy próbowała odwrócić nieszczęścia i

choć trochę wyszarpnąć dla siebie.

W miejscowej prasie nikt nie chciał przyjąć jej ogłoszenia. Napisała jasno, prosto, pamiętała ile kosztuje jedno słowo. „Oddam dziecko za mieszkanie" — tekst wzbudził sensację. — *Zgłupiałam* — mówi Małgorzata — *o tych burdelach udających agencje towarzyskie to można, o tym, że mężczyzna szuka czułego przyjaciela można i nawet, że się sprzeda jedną nerkę też można, a kiedy ja chciałam... chciałam dobrze, zrobił się cyrk.*

Zaczęli nachodzić ją dziennikarze. Brzuch rósł, starsza córka cieszyła się, że będzie miała siostrzyczkę. Adam W. nie odzywał się, za to spółdzielnia przysłała ostrzeżenie, że jeśli nie wyprowadzi się sama „nakaz eksmisji zostanie zrealizowany". Małgorzata nie wierzyła w żadne wyrzucanie na bruk, ale wiedziała, że nie może być do końca życia dziką lokatorką. Od dwóch lat mieszkała w zagrzybionym i ciągle trochę cuchnącym pustostanie. Teraz odnalazł się właściciel. Małgorzata zaczęła mieć kłopoty, jakby ukradła komuś kolię, a nie paciorki.

— *Pamiętam ją* — mówi urzędniczka wydziału lokalowego. — *Przychodziła i przekonywała mnie, że musi mieć mieszkanie. Ja jej na to, że powinna sobie kupić. Takie czasy. — Za co?* — pyta. — *Trzeba zarobić* — odpowiadam. *Tak mówię każdemu, bo klientów takich jak ona mam codziennie paru. Czy wyróżniała się czymś? Na pewno nie urodą. No, może była bardzo serio. Kiedy zażartowałam, że się zastanowię nad nią, zaczęła do mnie przychodzić dwa razy w tygodniu. I w kółko opowiadała o swojej trzynastoletniej córce. Potem znowu się pojawiła, długo jej nie było. Ja jej tłumaczę, że dłużej tolerować tego mieszkania na dziko nie możemy, a ona, że wychodzi za mąż. Dawno jej nie widziałam.*

Małgorzata pije mleko z wodą. Na pewno nie szkodzi, za to na dłużej starcza. Jest szczęśliwa. A już wydawało się, że tej historii nie uda się jej, odwrócić na swoją korzyść.

Jej rodzina to córka i dziewięćdziesięcioletnia, przestraszona wszystkim babcia. — *Nawet nie wiem, co robi ojciec i czy wódka go wykończyła* — mówi.

Mężczyźni jej życia słabo pili, słabo zarabiali i tylko trochę ją kochali.

— *Nie nadawałam się widocznie* — tłumaczy enigmatycznie.

Wyszła za mąż, urodziła Marysię. Mąż odszedł do innej, co przyjęła z dużą ulgą, bo na akord wyrabiał mniej od niej i ciągle miała wrażenie, że wyjada to, co miało zjeść dziecko. Babcia trafiła się całkiem przypadkowo. Ktoś musiał się nią zająć. Poza tym jej wdowia renta długo była ich jedynymi pieniędzmi. Tak źle zrobiło się dopiero od paru lat. Przedtem pracowała w kombinacie spożywczym. Zakręcała słoiki z ogórkami. Coś, co zależało od niej. Miała mieszkanie zakładowe. Potem okazało się, że do korniszonów potrzebują o wiele mniej kobiet. Pracę straciły także te od truskawek i zielonego groszku. Miasto jest wojewódzkie ale niezamożne tak, jak Małgorzata S.

— *Życie znowu dało mi po łapach* — powtarza swoje ukochane słowa.

Mieszkanie zakładowe przestało już nim być, bo przecież bezrobotny nie ma zakładu pracy. Ten jeden pokój mogła kupić, co wydało się propozycją śmieszną. Żyły z renty babci, zasiłku i alimentów przysyłanych coraz rzadziej. Nawet nie bardzo miała na co się przekwalifikować, bo jej praca nikomu nie była potrzebna.

Zaczęło się od pogrzebu. Koleżanka koleżanki urządzała stypę i wzięła ją do pozmywania. Co jakiś czas trafiało się wesele, a najpiękniejszy był maj i komunie. — *Ludzie nie płacili wiele bo i wideo, i sukienka sporo kosztowały, ale dzielili się tym, co zostało na stole.* Adam W. był jednym ze znudzonych, dalekich krewnych, spotkanym na kolejnej imprezie. Opowiadała mu o grzybie w mieszkaniu, Marysi, która ma słuch i nic z tego nie wynika, a także o braku zapotrzebowania na kobiety zakręcające słoiki. Od dawna z nikim nie była. Ani na dłużej, ani na krócej. Adam W. zaczął u niej bywać. Nie przeszkadzała mu brunatna wilgoć na ścianie, babcia też nie. Do Marysi czasem zagadnął. — *Zapraszałam go szczególnie, kiedy miałam jedzenie z przyjęć* — wyjaśnia Małgorzata.

O antykoncepcję nie wypada pytać. — *Na pewno mówił o ślubie* — upiera się Małgorzata, jakby te słowa miały być najlepszym zabezpieczeniem. O ciąży pomyślała bardzo późno. Za późno. Adam W. dość długo się nie pojawiał i pogodziła się już z myślą, że wydała mu się tak samo nieudana jak innym. Po starej znajomości przyjął ją ginekolog w fabryce. — *Nie poszłam do rejonowego* — wyjaśnia — *bo tamtego znałam i chciałam się poradzić.*

Nikogo nie prosiła o pomoc.

Żebrzący może i zostają uratowani, ale wychodzą na zero.

A ona nie mogła patrzeć na cierpienia Marysi. Za obiady córki zapłaciła szkoła, trochę rzeczy dała parafia. W lecie poszła z pielgrzymką i pojechała na kolonie, chyba Jacka Kuronia. Ale to nic. Takie właśnie zero. W zwykły dzień jadły przeterminowany bardzo smaczny makaron. Podsuwały go Marysi. Najłatwiej niejedzenie przychodziło babci, która całe dnie siedziała w fotelu, więc potrzebowała niewiele energii. Małgorzata mówi, że jakoś dawała sobie radę, na słowo „głodowanie" wzrusza ramionami.

Kiedyś w supersamie zorganizowano degustację kawy „Tchibo". Po trzeciej filiżance zrobiło jej się niedobrze. Myślała, że podadzą chociaż paluszki. Była w czwartym miesiącu ciąży.

W miejscowym szpitalu nikt nie pamięta Małgorzaty S. Jedna z salowych powie, co wie. Tak w ogóle. — *One nie chcą już pieniędzy* — mówi. *One? — No, te, które oddają dzieci. Pewnie nie potrafią ich wydać, albo wyrzucają na byle co. Wie pani, starszy chłopak nie ma płaszcza, a mąż chce otworzyć butik. I potem nic jej nie zostaje, bo stary wszystko przepił.* Widziała już trzy takie, które chciały coś konkretnego. Coś, czyli zawsze mieszkanie. Zdaniem salowej jest to transakcja jednorazowa. — To znaczy? — *Jakie wypożyczanie brzucha, jakie sztuczne zapłodnienie. Co też pani?* Salowa jest oburzona. — *No, one normalnie, jak każda. Przypadki chodzą po ludziach.*

Małgorzata również nie słyszała ani o in vitro, ani o matkach zastępczych. Zdarzyło się jej. Jest pewna, że po raz ostatni.

Odkryła, że można żyć bez pieniędzy. Brała każdą pracę, nawet za grosze, jeśli była ze śniadaniem i obiadem. Babcia nie dopominała się o jedzenie więc dostawała niewiele. Marysię żywiła szkoła, koleżanki przynosiły dodatkowe kanapki. Na jajka i mleko wystarczała renta babci. Już nic nie można było z tego wydzielić. Ubrać się też miały w co. Małgorzata nigdy nie mogła zrozumieć, dlaczego sąsiadka z trzeciego piętra oddała jej płaszcz choć chodziła w nim tylko pięć lat. Z dna szafy, piwnic i schowków wyrzucano ciuchy, często jeszcze dary stanu wojennego, i zanoszono do domu samotnych kobiet. Małgorzata szła czasem na daleki bazar i sprzedawała marynarki i swetry. To znaczy próbowała. Raz tylko ktoś, kto nie zauważył dziury na rękawie, kupił sweter. Straganiarka dała jej pięć jajek, inni myśleli, że żebrze. Brała zasiłek dla bezrobotnych, ale kiedy z urzędu szli w manifestacji do wojewody nie poszła z nimi. Nigdy nie dawała ponieść się uczuciom, więc wymachiwanie obdartymi z mięsa gnatami wydawało się jej czymś niestosownym. Nie lubiła zwracać na siebie uwagi. Jej skromność zawsze była nagradzana. Wyróżniała się wśród potrzebujących. I dostawała najwięcej. Jeśli bała się czegokolwiek, to śmierci babci. Bez jej renty nie poradziłaby sobie. Nawet mieszkając na dziko.

Marysia to, Marysia tamto. Marysia wie, że jest biedna, ale należy do tej uprzywilejowanej grupy dzieci, która nie nosi klucza na szyi. Matkę ma w domu. Na własność.

Niektóre meble pamiętają pracę na akord i męża, który więcej jadł niż zarobił. Białe stołki były kiedyś w zielonych liszajach. Małgorzata odczyściła je. Gdy pojawił się Adam W. bardzo się starała. Odświeżała wszystko, co stare i popękane. Nawet grzyb nad tapczanem wydawał się trochę mniejszy. Makatka z napisem „Miej serce..." pojaśniała, reprodukcja obrazu — jakichś czerwonofioletowych pól — nie kojarzyła się już ze strachem przed śmiercią babci.

Brzuch rósł, a Marysia cieszyła się, że będzie miała siostrzyczkę. Małgorzata wiedziała, że ich bieda jest już niepodzielna. — *Ludzie mówili: polskie dzieci gdzieś się sprzedaje. Sprzedać? Nie, nawet nie wiedziałaby jaką kwotę wymienić. Mieszkanie. Uszczęśliwiłoby Marysię.*

Dla dobra drugiego człowieka można sprzedać wszystko.

Także dziecko.

Najpierw nie czuła nic. Poza krótkim zdziwieniem, że nie wyjdzie za mąż. Dziecko nie przerażało jej. Myślała, że w szpitalu odda je komuś. Potem Marysia zaczęła się cieszyć. Potem próbowała dać ogłoszenie. Udało się właściwie w ostatniej chwili. Małgorzata powie niewiele. Dla dobra Marysi. To byli jacyś starsi ludzie, jak na dziecko starsi, koło czterdziestki. — *Trafili do mnie po krzyku* — wyjaśnia Małgorzata. Po tym nieudanym ogłoszeniu nie wiedziała, co robić. Może takie urodzone, bez żadnej brzydoty, łatwiej kogoś znajdzie? Ale co powiedzieć Marysi? Więc kiedy w siódmym miesiącu „coś jej trzasło" — jak mówi — wykrzyczała pielęgniarce, że to wszystko, co ma.

Tamta na pewno wzięła za pośrednictwo, nie ma wątpliwości.

Mężczyzna nosił apaszkę pod szyją i wyraźnie nie chciał dawać mieszkania za dziecko. Kobieta miała stale taką samą cienką warstwę kremu na twarzy. On chyba wżenił się w jej pieniądze, więc wreszcie musiał się zgodzić. Trochę się krzywili, że poród tuż, tuż i nie wiedzą, co Małgorzata jadła w tej ciąży.

Powiedzieli, że klucze dostanie gdy lekarz stwierdzi, że dziecko jest normalne.

Małgorzata rozumiała ich obawy. Czy było coś niemiłego? Chyba tylko wtedy, gdy ten facet pytał, kiedy ostatni raz była u dentysty. Nie pamiętała. Czas dzielił się na przed i po pracy na akord. Chyba było to wtedy, gdy dentysta zakładowy zarządził sprawdzenie zębów. Dziesięć lat temu.

„Tamci" załatwili wszystko. — *To nie jest takie trudne* — zapewnia Małgorzata. Nic więcej nie powie. Ale „tamci" nie chcieli, żeby za dużo wiedziała: Dziś wszyscy są szczęśliwi. Małgorzata, bo znowu wywróciła los na swoją stronę. Marysia, bo odpłakała „śmierć" siostrzyczki. „Tamci", bo mają dziecko. I ono także, bo ma rodziców. Szczęśliwi nie popełniają przestępstw, tego Małgorzata jest pewna więc nie boi się żadnej policji. Nie wie, gdzie odeszli „tamci", nie wie, za co utrzyma mieszkanie. Ale jeszcze gorzej byłoby gdyby dziecko oddała za darmo. I Marysia nic by z tego nie miała.

IWONA KONARSKA

Imiona bohaterów zostały zmienione.

"PANI"

Żona, kochanka...

c.d. ze str. 15

Zofia J. nie jest ani brzydka, ani zaniedbana, ani głupia, co zapewne ułatwiałoby zrozumienie motywów postępowania Macieja J. Nie, wręcz przeciwnie nawet. Ta przystojna czterdziestolatka sprawia wrażenie osoby spokojnej i opanowanej. I tylko wtedy, gdy mówi "tamta dziewczyna", filiżanka z kawą zdaje się drżeć w jej dłoniach. Wyjątkowo pięknych, nawiasem mówiąc.

"Nie jestem już odpowiednią kobietą dla mężczyzny sukcesu?" - sama zadaje sobie to pytanie, i sama na nie odpowiada: "Nie, nie, to za proste, za łatwe. Więc? Tysiące razy analizowałam, roztrząsałam wszystko to, co w naszym małżeństwie było dobre, i co było złe. I słowo daję, nie zdarzyło się nic takiego, co mogłoby je podmyć, wypłukać z tych wartości, na których, jak mi się przez te lata wydawało, jest oparte". Więc?

I Zofia J. dochodzi do wniosku, że jej jedyną winą jest pamięć. Pamięta Macieja J., zagubionego na I roku studiów chłopaka z małej mieściny, położonej gdzieś na krańcach wschodnich Polski. Jakże szalenie imponowało mu towarzystwo dziewczyny, która ciągała go do teatrów i zapraszała do domu, skromnego i ogromnie przyjaznego. "Dzisiaj on ma mi chyba za złe, że pamiętam jego prowincjonalne nieobycie, kompleksy, brak śmiałości w kontaktach z innymi. Ale" - dodaje Zofia J. - "uczył się szybko, przystosowywał do nowych okoliczności, umiał wykorzystać zdobytą wiedzę".

Kiedy zdecydowała się wyjść za niego był wniebowzięty. Pierwsze lata wspólne były trudne. Liczyli każdy grosz. To ona, wierząc w jego zdolności, życiową ambicję i nieustępliwość w drodze do wytyczonego celu, nakłoniła go do pracy na własny rachunek. Sama jeszcze została na państwowej posadzie, żeby, w razie czego, domowy budżet miał oparcie w jej pensji. To było bardzo rozsądne posunięcie, jak się szybko przy pierwszym bankructwie okazało. Nadal wierzyła, że im się powiedzie i tą wiarą umiała wesprzeć męża. Pracowała, ręka w rękę z nim, czasem nawet zaniedbując dzieci. O co dzisiaj ma jeszcze do siebie pretensje, i co próbuje wyrównać z nie zawsze najlepszym skutkiem. Młodszy syn, który przez lata miał dużo swobody, a potem pieniędzy i gadżetów, mających mu zrekompensować nieobecność rodziców w domu, teraz ma problemy, i to poważne.

"To fakt, że nie pasuję do towarzystwa, w którym teraz mąż się obraca" - mówi Zofia J. - "Nie lubię ostentacji, pustych gestów, nic nie znaczących słów. A mąż... ciągle jeszcze mąż, świetnie się czuje w atmosferze wielkich pieniędzy, która mnie zupełnie nie pociąga. A przecież, kiedy trzeba, byłam gotowa mu towarzyszyć i przez długi czas to robiłam. Z dnia na dzień przestałam mu być potrzebna. I to jest to co najbardziej boli".

"Tamta dziewczyna... wiem jak wygląda, i wiem doskonale, jak mąż jest nią zajęty. On coraz mniej dba o pozory, a życzliwi, których w naszym otoczeniu nigdy nie brakowało, znoszą mi najrozmaitsze plotki. Początkowo nie chciałam w nie wierzyć, okazało się jednak szybko, że w każdej z nich jest źdźbło prawdy" - przyznaje Zofia J. - "Ale pewnie jeszcze długo próbowałabym sama siebie oszukiwać, gdybym nie zobaczyła ich razem w telewizji. Mąż zabrał ją na uroczystość wręczania nagród przedsiębiorcom roku. Taka duża feta, ze znanymi twarzami, szampanem i kawiorem. Pokazali migawkę w "Wiadomościach", no i pech chciał, że mąż i tamta dziewczyna znaleźli się na pierwszym planie. To był dla mnie cios" - przyznaje Zofia J. - "A myślałam, że nic mnie już nie może zaboleć. Ale zabolało. I to jak!"

Dziewczyna o oczach sarny

Jest rzeczywiście śliczna. I taka młoda. "My się kochamy" - surowo uprzedza, tak jakby spodziewała się Bóg wie jakich pytań. - "On się z żoną rozwiedzie, a potem weźmiemy ślub" - dodaje z niezachwianą pewnością siebie.

Maciej J. ma szeroki gest. Kupił Joannie dwupokojowe mieszkanie, znakomicie je wyposażył. A ponieważ chce mieć dziewczynę wyłącznie dla siebie, więc namówił ją, żeby zrezygnowała z pracy (była sekretarką w jednej ze spółek), i sam wypłaca jej pensję. Co miesiąc okrągłą sumkę dwadzieścia milionów. I żeby dziewczynie nie nudziło się podczas jego nieraz długich nieobecności, ofiarował jej cinquecento. Co jakiś czas zabiera ją na zakupy, by, jak sam mówi, zobaczyć radość w oczach Joanny, na widok nowej sukienki, bucików, czy jak ostatnio, szalenie kosztownego zegarka.

Dziewczyna ma tylko jeden obowiązek: być piękną, uśmiechniętą, czułą. W dawnych czasach o takich jak ona mówiło się: utrzymanka. Dzisiaj to słowo brzmi nader staroświecko. Kokota śmieszy, faworyta jest niezrozumiała. Więc chyba trzeba pozostać przy Barbie. Barbie dla dorosłych.

W amerykańskim czasopiśmie "Fortune" przed kilkoma laty po raz pierwszy użyto określenia: kobieta-trofeum. Symbol pozycji społecznej bogatych mężczyzn.

KATARZYNA STAWISKA
współpraca: BOŻENA GAIŃSKA
(personalia bohaterów zostały zmienione)

"PANI"

HOROSKOP

Baran (21.03-19.04.)

Będzie to dla Ciebie pracowity i zajęty tydzień. Niespodziewani goście a wraz z nimi nieco rozczarowań. Może także pojawić się osoba, na której zawsze Ci zależało. Musisz być bardzo stanowczy, tylko wówczas potrafisz opędzić się od ludzi próbujących wkroczyć w Twoje życie.W drugiej połowie tygodnia dobre wiadomości.
Szczęśliwy dzień: środa.
Przychylny znak: Waga.

Byk (20.04.-20.05.)

Nowa znajomość. Bądź czujny- to może być ktoś bardzo interesujący. Jeśli wypuścisz okazję z ręki, będziesz później tego żałował. Nie rozdmuchuj spraw, które nie należą do Ciebie. Im szybciej sytuacja pójdzie w zapomnienie, tym lepiej. Postaraj się o jak najszybszą poprawę stosunków z otoczeniem.
Szczęśliwy dzień: piątek.
Przychylny znak: Panna.

Bliźnięta (21.05.-22.06.)

Wykorzystaj czas na odpoczynek. Nie organizuj na siłę nowych imprez. Również Twoja rodzina potrzebuje odpoczynku. Popadniesz w refleksyjny nastrój. Zwróć się o radę do starszej, mądrej osoby - będziesz odczuwał wyraźnie potrzebę konsultacji.
Szczęśliwy dzień: poniedziałek.
Przychylny znak: Lew.

Rak (22.06.-22.07.)

Będzie to dla Ciebie tydzień wypełniony pracą i rodzinnymi obowiązkami. Taka atmosfera nie bardzo Ci odpowiada, pragniesz czynu, ale powinieneś być zadowolony z aktualnej sytuacji. Otrzymasz wiadomość o jakiejś sytuacji połączonej z wydatkami pieniężnymi. Zupełnie stracisz głowę, a to do Ciebie niepodobne.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Baran.

Lew (23.07.-22.08.)

Otrzymasz pochwałę w pracy, nie będzie zbyt wielka, ale podniesie Cię na duchu. Bardzo jest Ci ona potrzebna, bo zbyt łatwo wpadasz w depresję. W drugiej połowie tygodnia miłe spotkanie w gronie przyjaciół. Czas na pielęgnowanie uczuć rodzinnych. Czyjaś wypowiedź wyjaśni Twoje wątpliwości.
Szczęśliwy dzień: piątek.
Przychylny znak: Byk.

Panna (23.08.-22.09.)

Nieporozumienie, raczej na gruncie rodzinnym. Dużo obowiązków i do tego wszystkiego będziesz jeszcze będziesz musiał podjąć ważne decyzje. Możliwy namiętny wieczór z ukochaną osobą. Żar uczuć wprawi w zdumienie Twojego partnera. Może Cię zaskoczyć niespodzianka, która wniesie nowy element w Twoje życie osobiste. tego właśnie Ci potrzeba.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Byk.

Waga (23.09.-22.10.)

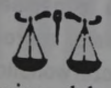

Nadal odczuwasz gwałtowną potrzebę zmian, lub choćby chwilowej odmiany. Nie załatwione sprawy dadzą znać o sobie, liczyć możesz jednak na pomoc przyjaciół. Jeśli będziesz uniakł jasnego postawienia sprawy, wszystko się jeszcze bardziej pogmatwa. Jesteś zbyt skryty. W drugiej połowie tygodnia wyraźnie poprawi Ci się humor.
Szczęśliwy dzień: środa.
Przychylny znak: Rak.

Skorpion (23.0.-21.11.)

Życzliwość okazana komuś zaprzyjaźnionemu sprawi Ci niespodziewaną przyjemność. Możliwa interesująca rozmowa z osobą, o której mowa powyżej. Może to być uciążliwy tydzień i nie należy teraz podejmować żadnych decyzji - szczególnie w spraawch finansowych, gdyż układ gwiazd wskazuje na możliwość oszustwa.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Koziorożec.

Strzelec (22.11.-21.12.)

Spokojny tydzień, choć w sumie nie będziesz z tego zadowolony. Nic złego na Tobą nie wisi, a jednak... Musisz bardziej liczyć się z opinią osób z Twego najbliższego otoczenia. Twoja duchowa "nieobecność" denerwuje innych. Możesz poczuć się znużony i zniechęcony, choć wszystko zaczyna się układać po Twojej myśli. Ktoś zaprzyjaźniony czeka na wieści od Ciebie.
Szczęśliwy dzień: poniedziałek.
Przychylny znak: Skorpion.

Koziorożec (22.12.-19.01.)

Konieczny dobry refleks, by jak najszybciej zorientować się w nadchodzących zmianach. Nie należy tego przegapić, bo skutki odczuwjesz później. Więcej czasu poświęć na konkretne czyny, mniej na dyskusje. Bliska osoba oczekuje propozycji z Twojej strony. Czy już wiesz o co chodzi?
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Strzelec.

Wodnik (20.01.-18.02.)

Skorzystaj z pomocy życzliwej Ci Ryby i załatw coś, co okaże się teraz ważne i istotne. Możliwość sukcesów i ciekawa rozmowa. W Twoje życie może wkroczyć jakaś starsza osoba, której mądre rady bardzo Ci się przydadzą i to nie tylko na najbliższe dni. Wypadałoby się jednak odwdzięczyć.
Szczęśliwy dzień: piątek.
Przychylny znak: Ryby.

Ryby (19.02.-20.03.)

Będziesz podekscytowany jakimś istotnym przeżyciem. Nie rogłaszaj o tym. Inni są zazdrośni, mogliby to wykorzystać. Gwiazdy sugerują zbyt wiele plotek. Kłopoty rodzinne, ale niespecjalnie duże. Choć nie powinieneś się angażować, to wciągną Cię one do tego stopnia, że o niczym innym nie będziesz mógł myśleć.
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Wodnik.

Kartka z notatnika

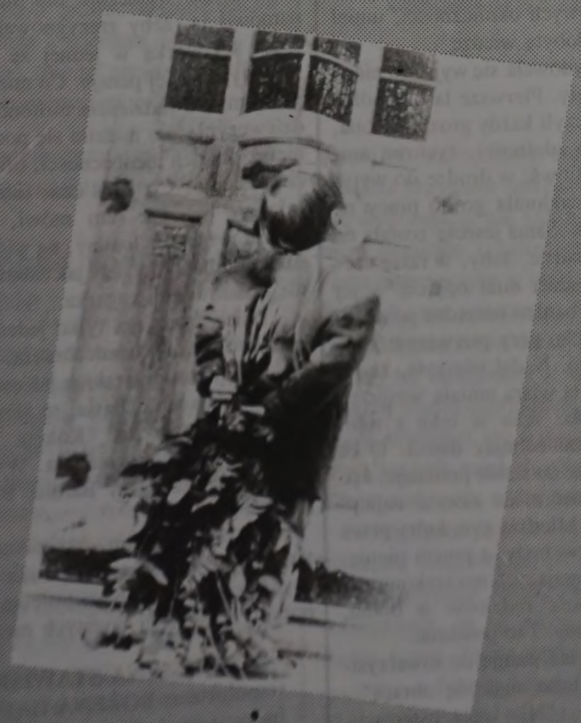

Nie ma panaceum na dolegliwości, które niesie życie. Przekonywyjemy się o tym niemal codziennie borykając się z kolejnym dniem, z kolejnym problemem nie do rozwiązania.

Przed tygodniem pisaliśmy w tym miejscu o małej Polce, którą rodzice zostawiają samą w domu, a sami wychodzą do pracy. Nie wiemy, czy nasza notatka w jakiś sposób pomogła Basi.

Inny człowiek, inny problem. Oto przed kilkoma dniami w jednym z super-marketów, widziałem pracujących dwóch, kilkuletnich Polaków. Stojąc przy kasach, pakowali do siatek zakupy. Robili to błyskawicznie, a każda moneta, którą otrzywali, wywoływała na ich dziecięcych twarzach szczery uśmiech. Zagadnięci przeze mnie chętnie odpowiedzieli, że "zarabiają" na wakacje, ale w dalszej części rozmowy wyznali, iż po wakacjach też chyba będą tutaj pracować, bo do szkoły nie pójdą. Mają po osiem lat, czytać nie bardzo potrafią, ale za to z rachunkami idzie im świetnie.

Na plaży w Porto Rafi można spotkać nastolatkę z pięknymi, długimi blond włosami oferującą turystom czyściutkie, pachnące brzoskwinie. Młodziutka dziewczyna zachwala swój towar w języku angielskim i greckim, ale najlepiej radzi sobie po polsku. Nie miałbym nic przeciwko takiej przedsiębiorczości, gdybym był pewien, że Lolitka zarabia handlując brzoskwiniami. Ponowne wieczorne spotkanie z nią rozwiało moje wątpliwości. Moja "mocno" nieletnia rodaczka, bardzo mocno przytulona do "mocno" starszego Greka usiłowała wytłumaczyć mu po grecku jak "mocno" go kocha.

W ubiegłą niedzielę na skrzyżowaniu ulic Athinas i Ermou (w pobliżu stacji metra Monastyraki) tak na oko pięcioletni, umorusany, bosy chłopczyk wyciągał do turystów równie umorusaną rączkę. Za każdą monetę dziękował grymasem twarzyczki, która miała wyrażać podziękowanie. Wyciągając z kieszeni garść drobników, usłyszałem swojskie: "dziękuję". Mały miał na imię Adaś.

I to byłoby tyle na dziś.

STEFAN BĄK

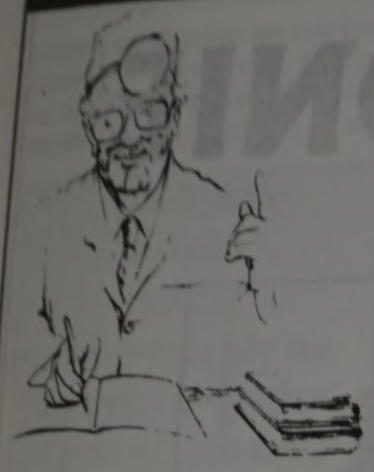

ZDROWIE

Wszystko wiemy, oczywiście na temat witamin, ale, czy rzeczywiście ? Proponuję małe przypomnienie - Witaminowe abecadło

występuje w tranie, wątrobie, tłustym mleku i śmietanie, maśle, żółtku.

BETA - karoten - (prowitamina, tzn. przyczynia się do powstawania wit. A):występuje w ciemnozielonych liściach warzyw, rzeżusze ogrodowej, kiełkach żytnich, dyni, marchwi, porzeczkach, owocach jarzębiny i dzikiej róży.

Zapobiega kurzej ślepocie, powstawaniu kamicy nerkowej, regeneruje i powoduje wzrost nabłonka komórkowego całego ciała. Zmniejsza nadmierną suchość i rogowacenie skóry, chroniczny nieżyt nosa i suchość w gardle, wydzielanie się kwasów żołądkowych.

Może obniżyć ryzyko zachorowania na raka piersi, płuc, jelita grubego, prostaty, mózgu oraz opóźnić zaćmę. Korzystnie działa w chorobach serca i wylewach.

B jest w ziemniakach, drożdżach, ciemnym pieczywie, mięsie, mleku, żółtku, kiełkach i otrębach pszennych.

Wspomaga czynności nerwów i mięśni oraz przemianę węglowodanów. Niezbędna w procesie trawienia i przyswajania pokarmów. Zmniejsza bóle nerwowo-mięśniowe.

B znajduje się w drożdżach, ziemniakach, serach, jajach, wątróbce, zielonych warzywach i kiełkach żyta.

Poprawia ostrość wzroku. Leczy zmiany chorobowe skóry i śluzówek.

Korzystnie działa w niedokrwistości, dychawicy oskrzelowej, różnego rodzaju objawach nerwicowych. Wskazana w okresie ciąży, przy laktacji oraz w leczeniu alkoholizmu.

B jest w mięsie, nabiale, rybach, jabłkach, warzywach (fasola, pietruszka, brukselka, ziemniaki), kukurydzy, drożdżach, kiełkach pszenicy.

Leczy uszkodzenia nerwów obwodowych zapobiega samoistnemu drżeniu rąk i anemii. Pomaga w funkcjonowaniu centralnego układu nerwowego (zaburzenia snu).

B12 znajduje się w mięsie, wątróbce, mleku i jego przetworach, jajach, rybach, chlebie razowym, kiełkach pszenicy.

Zapobiega niedokrwistości. Może chronić przed schorzeniami serca i uszkodzeniem nerwów.

C.D.N.

Zmywanie głowy

Jak twierdzą znawcy, nie jest łatwo umyć włosy - oczywiście **dobrze umyć włosy.**

Zdaniem wielu fryzjerów - wiele pań nie umie myć włosów tak jak należy i jak włosy to lubią.

Podstawowe pytanie: Jak często myć głowę? W ostatnich latach specjaliści twierdzą, że nawet codziennie, jeśli włosy tego potrzebują. Na pewno mycie nie zaszkodzi włosom, pod warunkiem, że używać będziemy dobrego szamponu. Rolą szamponu jest oczyszczenie skóry głowy i włosów z osiadającego na nich kurzu, brudu, resztek lakierów, żeli, pianek... Kosmetyki oraz zanieczyszczone środowisko sprawiają, że włosy - nawet te ze skłonnością do przetłuszczania się - stają się nieelastyczne, szarawe.

Szamponu **nie wylewamy z butelki wprost na włosy** - takie stężenie kosmetyku jest dla nich za silne, nawet w przypadku delikatnego preparatu. Szampon dobrze jest najpierw lekko rozcieńczyć wodą, a dopiero potem wmasować w skórę głowy i we włosy, uprzednio porządnie zmoczone. Szampon nakładamy od tyłu głowy, od granicy z szyją. Rozprowadzamy go na powierzchni włosów całą dłonią, ruchami kolistymi. Włosy bardzo brudne myjemy dwa razy. Ale jeśli myjemy włosy często - to wystarczy jeden raz. Po rozprowadzeniu szamponu na całej głowie wykonujemy opuszkami palców ruchy koliste, bardzo delikatne - teraz szampon zaczyna się pienić.

W trakcie mycia zajmujemy się głównie skórą głowy, a nie włosami, gdyż one i tak w obfitej pianie i strumieniu wody świetnie się oczyszczą. Najwięcej uwagi trzeba poświęcić fragmentom u nasady szyi i za uszami - są najbrudniejsze i najbardziej skłonne do pocenia.

Masowanie jest bardzo ważne. Opuszkami starajmy się tak poruszać skórą, jakbyśmy ją chcieli odlepić od czaszki. Masaż uspokaja skórę, która przecież często boli, i pobudza do działania cebulki włosów.

Temperatura wody jest także ważnym czynnikiem. Włosy nie lubią za gorącej wody. Najlepsza jest temperatura zbliżona do temperatury naszego ciała - 37 stopni Celsjusza.

Jeszcze przed spłukaniem dobrze jest włosy rozczesać grzebieniem o rzadkich włosach. Dotyczy to zwłaszcza włosów długich, szczególnie podatnych na splątanie. Czesanie jest rodzajem testu - gdy szampon jest w złym gatunku, czujemy to pod grzebieniem i pod palcami, włosy nie dają się rozczesać.

Czesze się w tym kierunku, w jakim były myte; w domu nad umywalką od tyłu do przodu. U fryzjera, na fotelu - odwrotnie.

Płuczemy nie żałując wody, powiedzmy, że nawet z pewną przesadą, ale ta przesadna obfitość dobrze włosom robi. Pod koniec płukania woda może być nawet zimna - w niskiej temperaturze łuski włosów zamykają się.

Niestety, do mycia włosów używamy wody chlorowanej, a nie źródlanej, dlatego po umyciu polecam stosowanie odżywek.

Hanna Usz

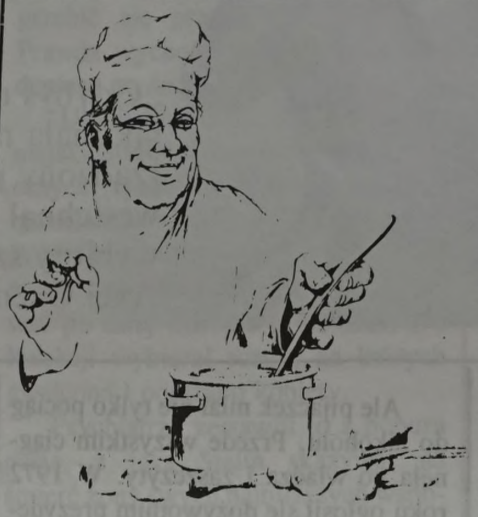

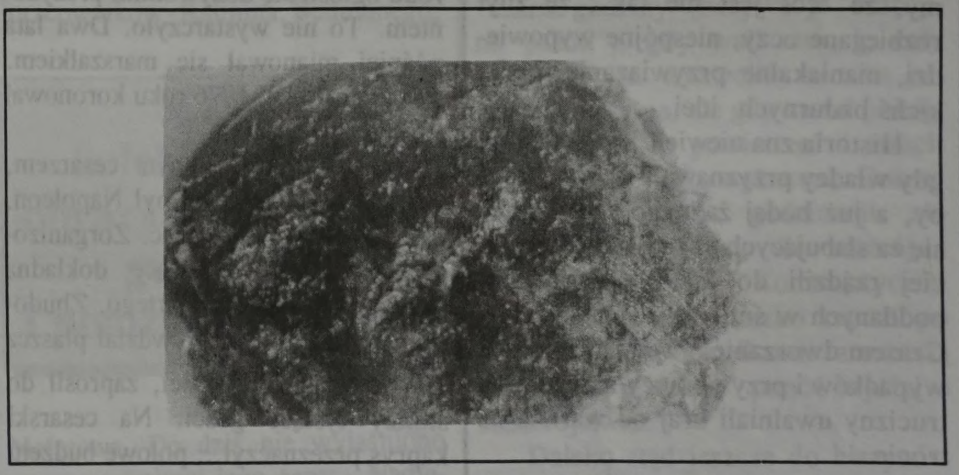

Raz na ludowo ... ale po grecku!

Czy znają Państwo potrawy greckie? Niektórzy pewnie tak, inni - nie. Wypada jednak aby w naszym kąciku kulinarnym przedstawić kilka przepisów tradycyjnej kuchni greckiej. Trzeba bowiem zaznaczyć, że zyskuje ona coraz większe uznanie na świecie.

Mussaka - (ulubiona przez wszystkich) 2 średniej wielkości ziemniaki (patates), 2 bakłażany (melidżanes) oraz 2 cukinie (kolokitakia) umyć, cienko obrać ze skórki i pokrajać na plastry, a następnie obrumienić na oliwie (ladi). Obsmażone plastry układać warstwami w naczyniu żaroodpornym. Na spodzie kładąc ziemniaki. 40 dag mięsa mielonego wymieszać ze zrumienioną na złoto cebulą (kremidi) i ułożyć na jarzynach. Przykryć warstwą smażonych jarzyn; mogą to być także 4 pokrojone na plastry pomidory (tomates). Pół szklanki pasty pomidorowej rozprowadzić rosołem, przyprawić solą i pieprzem. Sosem tym zalać potrawę w naczyniu żaroodpornym. Wstawić do gorącego piekarnika. Gdy się podpiecze - wyjąć, zalać sosem: żółtka z dwóch jaj wymieszać z pół szklanki śmietany, przyprawić solą i pieprzem. Ponownie zapiekać przez ok. 15 minut. Sos powinien się lekko zrumienić. Podawać gorące.

Tolmadakia - liście winogronowe umyć, obgotować we wrzącej wodzie 1-2 min. Odcedzić na sicie. 3 łyżki oliwy (ladi) rozgrzać na patelni. 40 dag mielonego mięsa wymieszać z drobno posiekanymi 2 cebulami, 2 łyżkami umytego ryżu (rizi), 2 łyżkami posiekanej zielonej pietruszki i łyżką sosu pomidorowego. Osolić i dodać pieprzu. Podsmażyć na patelni z rozgrzanym tłuszczem. Mieszać. Lekko podsmażoną masę przyprawić sokiem z cytryny. Gdy nadzienie wystygnie, nałożyć na rozłożone na desce liście winogron. Zwijać ściśle i owijać cienką nitką. Gotowe tolmadakia ułożyć w rondlu, lekko podlać wodą, dodać łyżkę oliwy, łyżkę sosu pomidorowego. Dusić na wolnym ogniu ok. 30 minut.

Tolmadakia Grecy podają z **sosem cytrynowym** - Dokładnie wymieszać 2,5 łyżki mąki, sól, pieprz, 2 łyżki soku z cytryny i 1/4 szklanki zimnego rosołu. 1 1/4 szklanki rosołu zagotować, zmniejszyć płomień i ciągle mieszając wlewać powoli pastę. Gotować kilka minut, aż sos zgęstnieje. Zdjąć z ognia i gdy sos ostygnie dodać żółtko rozprowadzone 2 łyżkami sosu. Mieszając przez kilka minut podgrzewać sos, lecz nie dopuścić do zagotowania.

Smacznego życzy Hanna Usz

WARIAT NA TRONIE

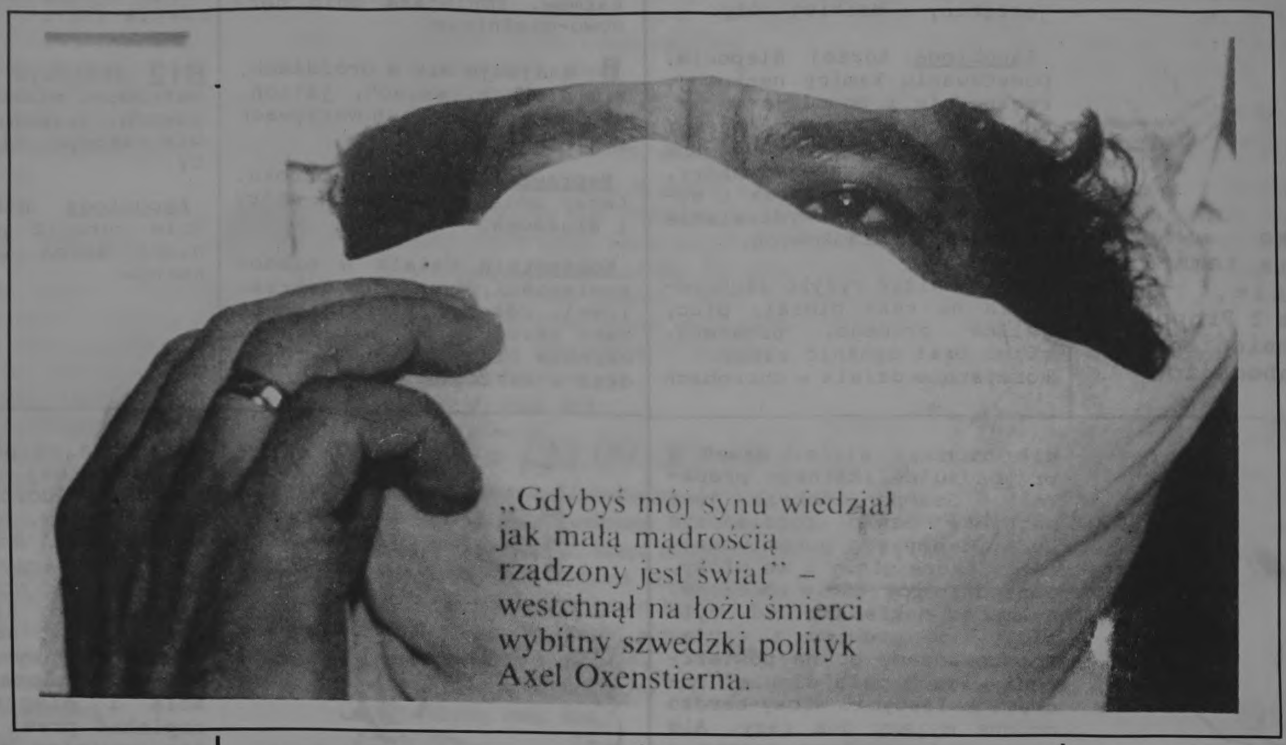

„Gdybyś mój synu wiedział jak małą mądrością rządzony jest świat" – westchnął na łożu śmierci wybitny szwedzki polityk Axel Oxenstierna.

Syn nie wiedział i my też nie wiemy. Czasem tylko, oceniając rządzących nami polityków instynktownie czujemy, że "coś jest nie tak", że zbyt rozbiegane oczy, niespójne wypowiedzi, maniakalne przywiązanie do jakichś bzdurnych idei...

Historia zna niewiele przypadków, gdy władcy przyznawali się do choroby, a już bodaj żadnego, gdy uznali się za słabujących na umyśle. Najczęściej rządzili do końca, wprawiając poddanych w śmiertelne przerażenie. Czasem dworzanie przyspieszali bieg wypadków i przy pomocy sztyletu lub trucizny uwalniali kraj od wariata na tronie.

W bliższej nam epoce kilkakrotnie zastosowano środki bardziej humanitarne. W 1785 roku Brytyjczycy zdjęli z tronu króla Jerzego III. Podobnie postąpili Bawarczycy ze swoim Ludwikiem II. W 1920 roku grupa francuskich psychiatrów orzekła, że prezydent Paul Deschanel cierpi na zaburzenia równowagi umysłowej i zażądała jego odwołania. Żądaniu lekarzy uczyniono zadość.

Ale to wyjątki. Większość "świrów", którzy i dziś pojawiają się na szczytach władzy, potrafi zmusić otoczenie do milczenia.

Dziecko w lodówce

Jean Bedel Bokassa był wyjątkowo zdolnym murzyńskim dzieckiem. Ukończył szkołę misyjną. Wstąpił do francuskiej armii, bił się z Niemcami, potem bronił imperium w Indochinach i Algierii. Dosłużył się stopnia kapitana i jako kapitan... przeprowadził w 1966 roku zamach stanu. Generał de Gaulle traktował go z przymrużeniem oka, nazywając "pijaczkiem z Afryki".

Ale pijaczek miał nie tylko pociąg do alkoholu. Przede wszystkim ciągnęła go władza i zaszczyty. W 1972 roku ogłosił się dożywotnim prezydentem. To nie wystarczyło. Dwa lata później mianował się marszałkiem. Też za mało. W 1976 roku koronował się więc na cesarza.

A ponieważ jedynym cesarzem, jakiego znał z książek był Napoleon, postanowił mu dorównać. Zorganizował uroczystości będące dokładną kopią koronacji Bonapartego. Zbudował tron ze złota, przywdział płaszcz wielometrowej długości, zaprosił do stolicy tysiące gości. Na cesarski kaprys przeznaczył... połowę budżetu państwa.

Nie wszystkim się to spodobało. A ponieważ cesarz nie bardzo wiedział, co ze sobą zrobić, znalazł wreszcie zajęcie - ściganie opozycji. Opracował nowy katalog tortur. Najbardziej lubił tę, która polegała na zalewaniu betonem nóg więźniów skazywanych na śmierć głodową. Wrogiem cesarza mógł być każdy. Paranoja Bokassy sięgała nawet noworodków. Osobiście kazał otruć jednodniowe niemowlę, bo jego ojciec - kapitan Obron, ponoć przymierzał się do otrucia władcy.

Z samego gonienia opozycji wyżyć się jednak nie dało. Bokassa założył więc plantację bawełny, a jego żona fabrykę włókienniczą. Produkt był kiepskiej jakości - więc, by zapewnić cesarzowej zbyt, wydał edykt nakazujący uczniom i studentom noszenie mundurków z bokassowskiej tkaniny. Uczniowie nie chcieli, wybuchły zamieszki.

Cesarz zwietrzył "dziecięcą rewolucję". Wysłał wojsko i policję. Od strzałów padło ponad 100 uczniów. Tysiące innych zapędzono do więzień.

Jak zeznali świadkowie, Bokassa sam wpadał do celi i... strzelał. Niektóre z dzieci zabierał do pałacu, by - jak zeznał nadworny kucharz - konsumować je. "Sam dusiłem ludzkie mięso w dżinie" - mówił na procesie. Ale innych dowodów prócz własnych słów, nie przedstawił. Więc nie do końca mu uwierzono.

Czy człowiek wariuje dlatego, że jest politykiem, czy bierze się za politykę dlatego, że jest chory?

Jestem kurczakiem

Przywódca Gwinei Sekou Toure nie bał się nikogo, nawet de Gaulle'a, któremu w 1958 powiedział "Nie" i zerwał wszystkie stosunki z Francją. Ale miał jeden słaby punkt - wojsko. I aby go osłabić jeszcze bardziej, sformułował nową doktrynę obronną polegającą na tym, by wojsku nie dawać nowego sprzętu i nie podnosić żołdu. W efekcie armia gwinejska stała się jedną z najsłabszych na kontynencie. Nie mogła obalić prezydenta, ale... nie mogła go też obronić. Sekou Toure stracił władzę w wyniku spisku rodziny i przyjaciół.

Długo nie porządził też generał Olusugen Obasanjo - prezydent Nigerii. Obalony przez armię, został osadzony w areszcie domowym. Gdy udało mu się przemycić z więzienia grypsy, informował, że "chwilowo jest kurczakiem, ale ma wielkie szanse na zostanie sekretarzem generalnym ONZ".

O palmę pierwszeństwa wśród afrykańskich "świrów" z powodzeniem mógł też walczyć prezydent Ugandy Idi Amin. Za jego rządów straciło życie ponad 200 tys. osób. Gdy świat protestował, Amin wyzywał jego przywódców na pojedynek bokserski. Chciał się bić nawet z królową Anglii.

Ulubionym zajęciem Amina było posyłanie rodzinie zwłok zamordowanych. Tym różnił się od dyktatorów południowoamerykańskich, którzy starali się zacierać ślady swych zbrodni.

Jego osobisty lekarz Marcel Assael wyznał - już po zamachu stanu - że Amin był "kłamcą, wyjątkowym tchórzem i histerykiem". Bardziej naukowa diagnoza brzmiała: "Psychoza maniakalno-depresyjna". Być może jej przyczyną była kiła, którą zaraził się w młodości, a która mocno odcisnęła się na jego psychice. W każdym razie Amin do choroby się nie przyznał. Uciekł do Arabii Saudyjskiej i zadręczał rozmaitych polityków telefonami. Skarżył się, że nie może żyć na stopie do jakiej przywykł, a co gorsza "nie może służyć narodowi, który go potrzebuje". Saudyjczycy wyłączyli mu w końcu telefon i obcięli kieszonkowe.

Psychiatrzy mają też duże wątpliwości co do stanu zdrowia przywódcy Libii Kadafiego. Podejrzewają go o manię wielkości i rozdwojenie jaźni. Raz jest socjalistą, raz fanatycznym muzułmaninem, raz wydaje dekret o

budowie nowej stolicy, raz każe kopać sztuczną rzekę podziemną. Panicznie boi się śmierci, jako agentów ochrony zatrudnia zatrudnia kobiety, bo mężczyznom nie ufa. Uwielbia operetkowe stroje i takież fryzury. Gdzieś w jego umyśle zaciera się granica między teatrem a rzeczywistością; w 1984 roku kazał n.p. transmitować na żywo sceny egzekucji. Rozbudował do monstrualnych rozmiarów biurokrację, tylko po to, by stwierdzić, że "z biur powinny zostać wyrzucone wszystkie krzesła, bo urzędnicy nic nie robią tylko siedzą". I tak w nieskończoność. Najpierw buduje pałac prezydencki, potem przyjmuje gości w namiocie na pustyni. Nikt nie jest w stanie przewidzieć jego decyzji.

Większość "świrów", którzy pojawiają się na szczytach władzy, potrafi zmusić otoczenie do milczenia.

Coś zbudować

Mania wielkości miesza się bardzo często z innymi kompleksami. Polityków, nawet w państwach demokratycznych, prześladuje pragnienie pozostawienia czegoś po sobie. Prezydent Brazylii Kubitschek zbudował w środku dżungli nową stolicę. Miasto jest piękne, ale zupełnie niefunkcjonalne i właściwie zbędne. Kosztowało jednak tyle, że kraj do dziś spłaca długi.

Prawie po sąsiedzku prezydent Dominikany Balaguer wzniósł największą na świecie latarnię morską. Zużywa ona tyle prądu co połowa stolicy, w której zresztą regularnie wyłącza się światło.

Stalin marzył o wybudowaniu posągu - oczywiście swojego - który stanie w rozkroku nad Wołgą. Celu nie osiągnął, ale postawił osiem pałaców w stylu socjalistyczno-bizantyjskim. Jeden z nich ulokował w środku Warszawy.

Francuski minister kultury Jacques Lang wybudował na dziedzińcu średniowiecznego Luwru szklaną piramidę. Analogia ze starożytnym Egiptem aż nadto czytelna. Langa nie ma w rządzie, ale piramida stoi. I o to chodziło.

Planu przekształcenia uroczych wiosek w betonowe pustynie nie zdążył na szczęście zrealizować Nicolae Ceausescu.

Za to Kim Ir Sen nazwał jedno z socrealistycznych przedmieść Phenianu "Rajem". To dla tych, którzy mogą mieć wątpliwości, gdzie żyją.

Rekordzistą budowlanym naszych czasów jest przywódca Wybrzeża Kości Słoniowej, który zaplanował i zbudował na trawiastej sawannie kopię bazyliki świętego Piotra.

Chyba nie ma takiej bredni, której jakiś samowładca nie spróbowałby wykonać. Nawet za cenę morza krwi. Pol Pot - absolwent paryskiej Sorbony - ubzdurał sobie, że zbuduje nie tylko nowe państwo, ale nowych ludzi i nowy naród. Niszcząc miasta, starą kulturę khmerską, zakazując techniki - cofał Kambodżę do epoki pierwotnej. Wymordował przy tym miliony ludzi. I czuje się dobrze, wciąż chce wracać z Chin, gdzie znalazł schronienie, do kraju i kontynuować dzieło. Określenie "paranoja" w tym przypadku brzmi jak komplement.

Wynieście mnie na ołtarze

Nicolae Ceausescu i jego żona Elena uwielbiali poematy pisane na ich cześć przez wierszokletów. Byli w nich Słońcem Karpat i Geniuszami Europy, epoka ich rządów stawała się "Złotym Wiekiem" Rumunii.

W tym "złotym wieku" dzieci rejestrowano dopiero po ukończeniu 6 roku życia, by nie zawyżać statystyk śmiertelności niemowląt, a starcom na prowincji w majestacie prawa odmawiano pomocy lekarskiej, by nie ogałacać do reszty aptek. Za to, kiedy dyktator jechał przez Bukareszt, na kilka minut włączano prąd, by mogła trysnąć gigantyczna fontanna.

Rumuni wpisywali Ceausescu do galerii takich narodowych potworów jak Dracula, Ion Okrutny, Aron Tyran czy Basil Wilk.

Lepszych protoplastów szukał dla siebie i syna dyktator północnej Korei Kim Ir Sen. Wasz "Drogi Przywódca" urodził się w jaskini na świętej górze Paekdu, tam gdzie rodzili się przed ponad 5 tysiącami lat twórcy naszego państwa. Urodził się w momencie walki z Japończykami i ledwie ujrzał światło dzienne, wydał z siebie bojowy okrzyk. .

Prawda jest taka, że Kim Dzong II urodził się w ZSRR, dokąd jego ojciec, "dzielny" Kim Ir Sen uciekł właśnie przed Japończykami. Rosjanie przywieźli go potem do swojej strefy wpływów i przedstawili jako "wyzwoliciela". Kim uwierzył, bo niby czemu nie miał wierzyć. Dziś występuje jako przywódca walki z japońską okupacją. Zainstalowany w każdym domu głośnik powtarza to przynajmniej kilka razy dziennie. Każdy Koreańczyk musi mieć w domu portret Wielkiego Przywódcy. Próba sprzeciwu czy kontestacji kończy się - a jakby inaczej - oskarżeniem o "chorobę umysłową". Bo tylko wariat może wątpić w boskie posłannictwo ateistycznego wodza.

Kim Dzong II sposobiony na następcę Kim Ir Sena ma dwie słabości - dobre trunki i filmy. W podziemiach rodowej siedziby urządził kino i zgromadził kilka tysięcy taśm. Polityką raczej się nie zajmuje, co nie przeszkadza propagandystom w przedstawianiu go jako geniusza władzy.

Coraz wyraźniejsze objawy manii prześladowczej wykazuje też Fidel Castro. Nie ma przemówienia, którego nie skończyłby wezwaniem "Socjalizm albo śmierć". Dotychczas winą za nędzę w kraju obarczał Amerykanów, teraz dołączył do nich Rosjan. Z braku argumentów merytorycznych coraz częściej ucieka się do wyzwisk: "Europa Wschodnia straciła jaja", "Zachód to robactwo", "Bezpaństwowy hulaka i jego kompan od kieliszka" (to o Rosjanach i Amerykanach). Ani słowem nie zająknie się, że przed rewolucją Kuba miała najwyższy w Ameryce Łacińskiej dochód na głowę mieszkańca, a dziś spadła na 14 - 15 miejsce. On - Castro - nie popełnia błędów, winni są - oni, inni.

Sadyści, nekrofile, dewianci

Dopiero dziś lekarze zaczynają się przyglądać seksualnym dewiacjom polityków. Wiele ekscesów może mieć bowiem za przyczynę patologie tej sfery życia. Oczywiście tu najtrudniej przebić się przez mgłę tajemnicy. Prawda wychodzi na jaw zazwyczaj dopiero po śmierci.

Ulubionym malarzem Stalina był niejaki Godfried Siegen - autor drastycznych rysunków dokumentujących okrucieństwo Turków na Bałkananch. Wódz światowego komunizmu kazał swym ambasadorom zbierać i skupywać po całej Europie te obrazki. Do kolekcji wybierał sceny, na których gwałcono i poniżano kobiety.

Psychiatrzy zestawili to z ponurą pasją, z jaką Stalin skazywał na śmierć żony swych najbliższych współpracowników - Kalinina, Budionnego, Mołotowa. Do dziś nie wyjaśniono przyczyn śmierci jego żony - Nadieżdy Allilujewej. Jedna wersja mówi, że nie wytrzymała ordynarnych wyzwisk, jakimi z lubością publicznie ją obrzucał i popełniła samobójstwo. Druga - że wydał osobiście rozkaz jej zgładzenia.

Stalin kolekcjonował obrazy, na których gwałcono i poniżano kobiety.

Widniejące na wielu dokumentach własnoręcznie wypisane rozkazy: "Rozstrzelać!" to kolejny dowód sadystycznych skłonności Stalina, czerpiącego satysfakcję ze znęcania się nad innymi. Podczas pijackich orgii uwielbiał poniżać szefa bezpieki Jeżowa, który wykonywał najbardziej uwłaczające polecenia. Ale Stalin wiedział, że Jeżow był homoseksualistą i zrobi wszystko, by to się nie wydało.

Ta żądza zadawania bólu nie ominęła nawet najbliższych. Bucharin opowiadał, że trzymając na kolanach jednorocznego syna - Jakowa, Stalin dmuchał mu w twarz dymem z fajki. Dziecko krztusiło się i płakało, a ojciec z uśmiechem mówił: "Nic, nic, będzie mocniejszy". Gdy w czasie wojny Niemcy wzięli Jakowa do niewoli i proponowali wymianę za własnych jeńców, Stalin odmówił i skazał syna na śmierć. Gdy jego żona Julia Meller próbowła własnymi sposobami szukać ratunku dla Jakowa, teść zamknął ją na trzy lata w syberyjskim więzieniu.

O seksulanych kompleksach Hitlera i wyuzdaniu Mussoliniego też sporo napisano. Wspomniani wyżej afrykańscy tyrani również wykazywali odchylenia od normy. Amin miał harem, Bokassa chwalił się, że jest ojcem 55 dzieci. O życiu seksualnym dyktatorów komunistycznych może kiedyś napiszą wtajemniczeni pamiętnikarze.

Na władzę nie ma lekarstwa

Nie ma jednej teorii wyjaśniającej przyczyny szaleństw na szczytach władzy. Trudno stwierdzić, czy człowiek dlatego wariuje, że zaczyna się czuć wszechmocny, czy bierze się za politykę dlatego, że jest chory, cierpi na manię wielkości lub niedowartościowania. Trudno też określić granicę między tym co jeszcze normalne a pełnym szaleństwem. Cyklotonia - czyli chorobliwa zmienność nastrojów, przechodzenie od depresji do euforii to przypadłość w politycznym fachu niemal zwyczajna. Poniosło Chruszczowa, gdy walił butem w mównicę ONZ , "przywaliło" Roosvelta, gdy brał za dobrę monetę wszystkie oświadczenia Stalina w Jałcie. Churchill przyznawał się, że miewa "czarne godziny" (nazywał je "czarnymi psami"), gdy wali mu się cały świat. Wojna wyzwoliła w nim olbrzymią energię, ale gdy nastał pokój, "uszło zeń całe powietrze" i stracił siły nawet na walkę wyborczą. Gomułka potrafił ględzić godzinami, ale czasem zmieniał mu się nastrój i wtedy wrzeszczał. Komunistyczny marszałek Sejmu Kliszko rzucał po "wysokiej izbie" karafkami. Jaruzelski w "czarnej godzinie" ponoć myślał o samobójstwie.

Daleko stąd jeszcze do hiszpańskiego króla Filipa III, który umarł, bo się prawie ugotował siedząc przy miedzianym piecyku. Majestat nie pozwalał mu na osobiste odsunięcie fotela, a służby akurat nie było w pobliżu. I daleko do takiego władcy jak Montezuma, któremu 5-milionowe królestwo podbiło 600 konkwistadorów, 17 koni i 10 armat. Aztecki władca ubzdurał sobie jednak, że rzuca mu wyzwanie nie jakiś przybłęda zza morza, lecz bóg!

Dziś też nie brak polityków, którym misję zlecił Bóg, nie brak osobników o podejrzanie rozbieganych lub szkliście nieruchomych oczach, nadpobudliwców, choleryków i melancholików. Czy to już choroba kliniczna? Czy tylko zwykła choroba władzy - pragnienie bycia w centrum zainteresowania, decydowania o innych, rządzenia?

Kazimierz Pytko

Fot. Gamma, Sygma.

"SUKCES"

SPORT

W SKROCIE

* Zarząd Baildonu Katowice podjął decyzję o wycofaniu z pierwszoligowych rozgrywek zespołu siatkarzy i tenisistów.
* Towarzyski mecz piłkarski Brazylia - Meksyk zakończył się remisem 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: w 49 min. Santos i w 67 min. z rzutu karnego Aspe.
* Piłkarski superpuchar Holandii rozgrywany między drużynami Feyenoord Rotterdam - Ajax Amsterdam zakończył się zwycięstwem Ajaxu 0:4 (0:1).
* 8 sierpnia zakończyły się w Darmstadt mistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym. W konkursie indywidualnym mężczyzn złoty medal zdobył Brytyjczyk Richard Phelps. Drugie miejsce zajął Węgier Laszlo Fabian a trzecie Francuz Sebastian Deleigne. Nie startował mistrz olimpijski z Barcelony Arkadiusz Krzypaszek, u którego odnowiła się kontuzja mięśnia. Polak Czyżewicz w klasyfikacji generalnej uplasował się na 18 miejscu.
* Reprezentacja polskich pływaków startująca w 21 mistrzostwach Europy w Scheffield zajęła w klasyfikacji medalowej pływania 8 - 9 miejsce razem z Belgią. W klasyfikacji punktowej uplasowała się na 10 pozycji. Zwyciężyły Niemcy przed Rosją.
* W towarzyskim meczu piłkarskich reprezentacji do lat 21 Polacy pokonali w Iławie Litwinów 3:0.
* Agnieszka Tomczak zdobyła brązowy medal w skifie podczas rozgrywanych w Aarungen koło Oslo wioślarskich mistrzostw świata juniorów.

* Tomasz Czubak zajął drugie miejsce w biegu na 400 metrów podczas mityngu lekkoatletycznego w Malmoe.

Lewis coraz szybszy

"Często pytają mnie, czy wraz z upływem lat nie tracę szybkości. Sam zadałem sobie to pytanie. Po badaniach okazało się, że jeśli chodzi o t.z.w. czystą szybkość, jestem z roku na rok lepszy, gdyż więcej trenuję. Natomiast coraz trudniej jest mi się skoncentrować na określonym dniu. Trenuję i startuję przez cały rok z myślą, by być jak najlepszym w sierpniu w Stuttgarcie" - powiedział Lewis.
Podczas konferencji prasowej często mówi on o polityce. Zdecydowanie popiera reformy amerykańskiego prezydenta Billa Clintona zmierzające do redukcji deficytu budżetowego. "Uważam, że demokraci wiedzą dziś lepiej czego chcą ludzie. Clinton to pierwszy znany mi prezydent USA, który dorastał w biedzie" - twierdzi Lewis.

Wielkie gwiazdy z tyłu

Podczas mityngu w Zurychu i Monaco Nigeryjczyk Daniel Effjong pokonał na 200 m wielkie gwiazdy sprintu - Lewisa, Marsha, Fredericksa i Regisa. 21-letni sprinter ma 187 cm wzrostu i waży 79 kg. Jest synem oficera policji a obecnie studiuje na uniwersytecie stanu Arizona.

Moses o Youngu

"Żałuję, że nie mam kilka lat mniej. Wciąż byłbym pierwszy! Świetnie znam Kevina Younga. W tym roku biegał on o wiele za dużo. Rozproszył swe siły do tego stopnia, że nie mógł normalnie trenować. Nie sądzę, by mógł pozbierać się w ostatnich dniach. We własnych myślach już chyba przegrał te mistrzostwa" - mówi Edwin Moses najwybitniejszy biegacz na 400 m przez płotki w dziejach tej konkurencji. Trener Younga John Smith oczywiście nie zgadza się z tym poglądem. Powiedział: "Kevin w Stuttgarcie pobiegnie w granicach 47 sekund. Nie widzę nikogo kto mógłby mu zagrozić".

Wściekła Julie

Julie Cuthbert zdobyła dla Jamajki dwa srebrne medale w Barcelonie (na 100 i 200 metrów). Nie wystarczyło to jednak, by macierzysta federacja zwolniła ją z eliminacji przed Stuttgartem. A tak się złożyło, że sprinterka była kontuzjowana. "Jestem wściekła. Gdy zdobywałam medale, wszyscy w ojczyźnie ściskali mi dłoń. Byli ze mnie dumni. Teraz muszę sobie radzić sama. Nieobecność w Stuttgarcie będzie bardzo kosztowna. Żyję z biegania, tracę szansę na medal i pieniądze. W sporcie dzisiejszy zwycięzca usuwa w cień wczorajszego" - mówi rozgoryczona Julie i zapowiada, że już nigdy nie wystąpi w narodowej drużynie Jamajki.

Marlene Ottey (z lewej) - najszybsza w tym roku sprinterka. Na mityngu w Monako wygrała 100 i 200 metrów.

----------Fot. "RZ" AP

Dwa razy Skah

Marokańczyk Khadid Skah - mistrz olimpijski na 10 km - do ostatniej chwili nie chciał powiedzieć na jakim dystansie wystąpi w Stuttgarcie. W końcu się zdecydował. Pobiegnie zarówno na 5 jak i na 10 km. "Finały obu konkurencji dzielą dwa dni. To wystarczy, żebym zregenerował siły. Złoto na tych dystansach zdobędzie biegacz z Afryki - Marokańczyk lub Kenijczyk. Zadecyduje taktyka i psychologia" - twierdzi Skah. Dotychczas jeszcze nikomu nie udało się zdobyć złota na 5 i 10 km.

Znów Krabbe

Sekretarz generalny IAAF Istvan Gyulai powiedział, że sprawa zdyskwalifikowanej za doping niemieckiej gwiazdy Katrin Krabbe nie będzie rozpatrywana podczas kongresu w Stuttgarcie, lecz najwcześniej w listopadzie w Monte Carlo. Rozeszły się jednak pogłoski, że specjalne spotkanie poświęcone Krabbe odbędzie się 23 sierpnia, tuż po zakończeniu mistrzostw świata.
Yulai poinformował także, że siedziba IAAF zostanie wkrótce przeniesiona z Londynu do Monaco, co zmniejszy koszty i pozwoli uzyskać Światowej Federacji "lepszy status prawny". To chyba wykręt, gdyż tak naprawdę każdy, kto przenosił się do Monaco, chce uciec od podatków. Yulai powtórzył jeszcze raz, że Harry Butch Reynolds, który wygrał z IAAF przed amerykańskim sądem nie zobaczy ani dolara z przysądzonego mu odszkodowania.

"Bezpaństwowcy"

Sportowcy z Jugosławii mogą startować w Stuttgarcie pod warunkiem, że nie będą używać żadnych narodowych emblematów, a w razie zwycięstwa zamiast ich hymnu zabrzmią fragmenty IX Symfoni Beethovena. Jugosłowianie będą występować w białych dresach pod flagą IAAF. Nie mają prawa wystawiać sztafet.

Rekordziści

Rekordzistą, jeśli chodzi o liczbę zdobytych podczas mistrzostw świata medali jest Carl Lewis. W trzech startach zgarnął on 9 krążków (8 złotych i jeden srebrny). Na 2 miejscu tej klasyfikacji jest Jamajka Merlene Ottey (siedem medali: jeden złoty, jeden srebrny, pięć brązowych), a na trzecim Niemka Heike Drehsler (5 medali: jeden złoty, trzy srebrne, jeden brązowy).
Z reprezentantów Polski złote medale mistrzostw świata zdobyli w 1983 roku w Helsinkach Zdzisław Hoffman w trójskoku i Edward Sarul w pchnięciu kulą oraz w 1991 roku w Tokio Wanda Panfil w maratonie.
W Stuttgarcie Polskę reprezentować będzie ostatecznie 22 lekkoatletów (14 zawodniczek i 8 zawodników). W ostatniej chwili ubył maratończyk Wiesław Perszke, któremu dokucza ból kręgosłupa.

Dyskwalifikacja

Międzynarodowa Federacja Lekkiejatletyki zdyskwalifikowała 26-letnią kijowiankę Inessę Krawiec. Wicemistrzyni olimpijska z Barcelony w skoku w dal została przyłapana na dopingu podczas mityngu w Lozannie. Zgodnie z przepisami IAAF Krawiec będzie pauzowała przez 3 miesiące.

Plany Maradony

Diego Maradona oświadczył w argentyńskim radiu, że chciałby zostać trenerem Boca Juniors, ale bez wymaganego przez argentyńską federację dwuletniego kursu trenerskiego. Później chciałby zostać prezydentem tego popularnego w Argentynie klubu.

Nieugięty Tapi

Pomimo silnych nacisków ze strony Lazio Rzym, chorwacki piłkarz Alan Boczic pozostanie jeszcze przez jeden sezon w Olympiaque Marsylia. Prezydent włoskiego klubu Sergio Cragnotti nie zdołał przekonać Bernarda Tapiego.

Rekordowy transfer

Steve Young quarterback drużyny San Francisco 49 ers i najlepszy obecnie zawodnik National Football League podpisał najwyższy w historii tego sportu kontrakt. Za 5 lat gry w 49 ers Young ma otrzymać 26 mln 750 tys. dolarów. Rocznie jego konto będzie wzbogacać o 5 mln 750 tys. dolarów.

Dobry mecz

7 sierpnia na stadionie Wembley w Londynie mistrz Manchester United walczył ze zdobywcą Pucharu Anglii Arsenalem w tradycyjnym meczu o Tarczę Dobroczynności. Po rzutach karnych lepsi okazali się piłkarze z Manchesteru. 66 tys. 519 widzów było zadowolonych z poziomu gry. Jak nakazuje tradycja, z tego meczu część dochodów została przeznaczona na cele dobroczynne. Manchester wygrał mecz 5:4.

Srebro dla Polaków

Dwa srebrne medale zdobyli polscy strzelcy w rozgrywanych w Brnie mistrzostwach Europy.
Jerzy Pietrzak z Wisły Kraków uzyskał w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego 685 punktów i przegrał tylko z Rosjaninem Borysem Kokoriewowem - 687,4 pkt. Również drugi był zespół polskich juniorów w strzelaniu do ruchomej tarczy - 1.955 pkt. Mistrzami Europy w tej konkurencji zostali Czesi - 1.116 pkt.

Rekordowo przez kanał

Sztafeta polskich pływaczek w składzie: Teresa Zarzeczańska-Różańska, Izabela Rudzinowska, Katarzyna Urbaniak, Daria Ewertowska, Katarzyna Chudowicz i Karina Chęcińska ustanowiła rekord świata na trasie przez kanał La Manche w obie strony. Wynik 20 godz. 44 minut jest lepszy od rezultatów 13 sztafet męskich.

Stracony laur

Dorota Idzi straciła mistrzostwo świata w pięcioboju. Zawody odbyły się w Darmstadt. Mistrzynią po raz trzeci została 31-letnia Dunka Eva Fjellenur.
Polki tym razem musiały się zadowolić dalszymi miejscami. Iwona Kowalewska zdobyła srebro, a Dorota Idzi brąz.

Echa żużlowej kolejki

Po dwunastu rundach żużlowej ekstraklasy na czele

tabeli jest Sparta - Polsat Wrocław, która ma 4 punkty przewagi nad Apatorem - Elektrim Toruń i 6 nad Motorem Lublin i KS Morawski Zielona Góra. Szóste miejsce zajmuje gorzowska Stal Farbpol. Gorzowianie przegrali na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu. Natomiast zielonogórzanie zanotowali siódme zwycięstwo pokonując na własnym torze Unię Leszno. Do niespodzianki doszło w Tarnowie, gdzie Unia uległa Apaptorowi. Torunianie występowali bez kontuzjowanego Mirosława Kowalika. W trakcie zawodów kontuzji doznał zawodnik Apatoru Krzysztof Kuczwalski.

Czwarty w triathlonie

W niemieckiej miejscowości Lensahl odbyły się międzynarodowe zawody w ultra-triathlonie. Zawodnicy musieli przepłynąć 11,4 km, przejechać rowerem 540 km oraz przebiec 126,6 km. Jest to t.zw. potrójny triathlon. W bardzo trudnych warunkach atmosferycznych znakomicie spisał się Polak Andrzej Natkański z Energetyka Gryfino, który zajął czwarte miejsce. Zwyciężył Niemiec Matthias Willner.

Urodzinowy prezent

Brytyjczyk Nigel Mansell sprawił sobie świetny prezent z okazji 40 rocznicy urodzin, wygrywając wyścig z serii "Indy Car" w Loundon w New Champshire. Jest to już czwarte tegoroczne zwycięstwo Mansella w wyścigach "Indy Car".

Lubiński desant

W Śląsku Wrocław w tym sezonie grają Krzysztof Koszarski, Jarosław Góra, Mariusz Kudyba, Bogdan Pisz i Sławomir Wałowski. Trzeba do nich dodać jeszcze Grecha i Najdka i wówczas okaże się, że ponad 60 % zawodników wrocławskiej drużyny było związanych z Zagłębiem Lubin. Obecnie trenerem Śląska jest Stanisław Świerk, który wprowadził Zagłębie do I ligi.

Ciężarowy transfer

Australia królowała w pierwszym dniu zawodów w podnoszeniu ciężarów w Szekszard na Węgrzech. Do niedawna Australia raczej nie była ciężarową potęgą. Wyniki te nie są jednak żadną niespodzianką. Kirył Kunew, który zwyciężył w wadze 83 kg, Nicu Vlad w kategorii 108 kg oraz Stefan Botew w kategorii powyżej 108 kg niedawno przyjęli obywatelstwo australijskie, a wcześniej zdobywali medale dla Bułgarii i Rumunii.

Skandal w Marsylii

Narodowa Liga Piłkarska, organizacja rządząca ligowym futbolem we Francji zamierza ustosunkować się do przekupstwa Marsylia Valenciennes. Może ona podjąć decyzję o dyskwalifikacji poszczególnych graczy, degradacji zespołu do niższej klasy, a nawet wykluczeniu go z rozgrywek w ogóle. Wszyscy zamieszani w aferę zawodnicy i trenerzy dostali wezwania na przesłuchania. Jego data - 27 sierpnia. Powinien też zostać przesłuchany prezydent Olympiaque Marsylia Bernardt Tapie. Na razie nie ma go jednak na liście wzywanych i być może miliarder znów się wykręci. Wcześniej przed prokuratorem też nie zeznawał. **"RZ"**.

FIFA każe

100 tys. franków szwajcarskich (ok. 65 tys. dolarów) zażyczyła sobie Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej od federacji kolumbijskiej, za to, że reprezentacja tego kraju wystąpiła w dwóch meczach towarzyskich w koszulkach ozdobionych napisami reklamowymi. FIFA poinformowała ponadto, że do zapłacenia kolejnych 80 tys. franków kary zobowiązała federacje krajowe, które dopuściły do naruszenia regulaminu FIFA dotyczącego warunków rozgrywania meczów eliminacyjnych do Mistrzostw Świata '94.

Najwyższe kary, po 20 tys. franków dotknęły związki piłkarskie Nigerii i Gwinei, które nie dostosowały się do przepisów mających na celu bezpieczeństwo na stadionach, w rezultacie czego doszło do rozruchów na trybunach przy okazji meczów: Nigerii z Algierią (3 lipca w Lagos) i Gwinei z Kamerunem (18 lipca). Ponadto reprezentacja Gwinei nie będzie mogła rozegrać kolejnego spotkania międzynarodowego na stadionie w Conakry. Natomiast federację nigeryjską ostrzeżono, że jeśli incydenty na trubunach stadionu w Lagois powtórzą się, to obiekt zostanie zamknięty do odwołania.

Po 10 tys,. franków zapłacą reprezentacje Algierii i Wybrzeża Kości Słoniowej. Tą pierwszą poinformowano dodatkowo, że jeśli znów dojdzie do "nieetycznego zachowania się jej delegacji (a doszło do takiego podczas wspomnianego wyżej meczu z Nigerią) to futboliści Algierii wykluczeni zostaną z eliminacji mistrzostw świata '98". Tą drugą ukarano za złe zachowanie się publiczności w czasie meczu z Algierią (18 lipca).

15 tys. franków kary nałożono na Portugalski Związek Piłki Nożnej, który - wbrew zakazowi FIFA - wyznaczył stadion "Wessa" w Porto jako miejsce meczu Portugalia - Malta (19 czerwca).

Na koniec wiadomość nie o karze pieniężnej, lecz dyskwalifikacji. FIFA zatwierdziła decyzję Włoskiej Federacji Piłkarskiej o dyskwalifikacji Argentyńczyka Claudio Canigii za używanie narkotyków, rozszerzając ją na stadiony i spotkania międzynarodowe.

Pływackie mistrzostwa Europy: Polacy bez medalu, ale z rekordami. Niemka Dagmar Hase płynie po złoty medal na 400 m stylem dowolnym.

----------Fot. "RZ" AP

Złoty Apator

Tomasz Bajerski i Tomasz Świątkiewicz, jeżdżący w Apatorze - Elektrim Toruń wygrali 10 sierpnia w finale młodzieżowych mistrzostw Polski par klubowych na żużlu. Był to już czwarty z rzędu tytuł mistrzowski podopiecznych trenera Wojciecha Żabiałowicza.

Bajerski, będący indywidualnym młodzieżowym mistrzem Polski, stworzył ze Świątkiewiczem, najrówniej jeżdżący duet.

3 mln w szpitalu

Czterech nowych piłkarzy Sunderlandu uległo 8 sierpnia wypadkowi samochodowemu. Phil Gray i Ian Rotgerson przebywają w szpitalu. Derek Ferguson oraz Andy Melville zostali lekko ranni.

Irlandzki napastnik Gray musiał mieć operowane oko, a Rodgerson ma uszkodzony bark. Ferguson i Merville nie odnieśli poważnych obrażeń.

Na dopingu

42-letni angielski dyskobol Peter Gordon został zdyskwalifikowany przez narodową federację na 4 lata. Gordon nie zgłosił się na badania antydopingowe podczas czerwcowych mistrzostw swego kraju.

Na mistrzostwach świata w Stuttgarcie, które rozpoczęły się 13 sierpnia, nie pojawi się mistrzyni Finlandii w biegach na 800 i 1500 metrów Ninna Lainio. Finka została wycofana przez narodową federację po udowodnieniu jej stosowania dopingu.

Wyciśnięci leżąc

Jerzy Sołek z Rzeszowa i Bogdan Zwierzyński z Rybnika zostali dożywotnio zdyskwalifikowani przez Polski Związek Sportów Siłowych. Anulowano też wszystkie ich dotychczasowe osiągnięcia sportowe.

Zawodnicy ci uprawiali wyciskanie w leżeniu. Podczas czerwcowych mistrzostw Polski badania profilu sterydowego wykazały stosowanie przez nich środków dopingujących.

Pele oskarża

Najlepszy piłkarz wszechczasów, Brazylijczyk Pele powiedział, że korupcja w futbolu w jego ojczyźnie jest sprawą codzienną. "Wstyd mi wobec kibiców. Brazylijska federacja nie robi nic, by przeciwdziałać przekupstwom, wbrew przeciwnie, działacze coraz częściej w dziwny sposób stają się milionerami. Zupełnym skandalem jest szefowanie konfederacji przez Ricardo Teixeirę, zięcia pana Joao Havelange'a, prezydenta FIFA. Teixeira nie zrobił nic dla brazylijskiej piłki, pod jego przywództwem jej poziom drastycznie się obniżyL" - powiedział Pele.

Uważa on, iż dla działaczy znacznie ważniejsze są ich prywatne sprawy niż interes klubu czy reprezentacji. Teixeira zareagował pozwaniem Pelego do sądu, gdzie eks-piłkarz będzie musiał przedstawić dowody korupcji.

Plany Jaskuły

Jak poinformowała paryska prasa, Zenon Jaskuła, trzeci kolarz tegorocznego Tour de France, nie będzie nosił koszulki grupy Banesto w przyszłym sezonie. Polak nad Hiszpanię przedkłada jednak Włochy i postanawia zostać w dotychczasowym teamie GB-MG lub też przenieść się do grupy Jolli, z którą zresztą podpisał kontrakt jeszcze przed Tour de France. W nowej ekipie Jaskuła pełniłby zapewne rolę lidera. Najlepszy kolarz grupy Jolli zarejestrowanej w Vicenzy, Holender Peter Pieters, klasyfikowany był na koniec ubiegłego sezonu na 87 miejscu. Jaskuła jest w tej chwili 29 kolarzem światowego rankingu.

Krótko:

* Amerykanin Gerald McClellan obronił tytuł mistrza świata (wersja WBC) wygrywając w San Juan (Portoryko) ze swym rodakiem Jayem Bellem.

* Meksykański Club America rozwiązał kontrakt z Hugo Sanchezem. Powodem tej decyzji był udział Sancheza w proteście przeciwko sposobom kupna i sprzedaży piłkarzy przez meksykańskie kluby. 35-letni Hugo Sanchez powrócił w tym sezonie do Meksyku po blisko 10 latach gry w Realu Madryt.

* Trzy medale zdobyli polscy spadochroniarze w mistrzostwach Europy w Timisoarze. Monica Sadowy wywalczyła srebrny medal w klasyfikacji generalnej wśród juniorek oraz brąz w akrobacji seniorek. Andrzej Lamach był trzeci w wieloboju seniorów.

* Sześcioetapowy wyścig kolarski dookoła Hesji wygrał Ralf Schmidt (Niemcy). Drugi był Aleksander Siwakow (Rosja), a trzeci Austriak Arno Wohlfahter.

* Tytuł mistrza Polski w drużynowym wyścigu torowym na 4 km wywalczyli kolarze Vitesse Łódź - 4.33,736 minut. W wyścigu dystansowym na 50 km na torze w Łodzi tryumfował Sławomir Gajek.

* Carl Lewis, startujący 7 sierpnia w Monte Carlo na ostatnim przed mistrzostwami świata w Stuttgarcie mityngu w biegu na 200 metrów zajął dopiero czwarte miejsce. Natomiast Polka Małgorzata Rydz, bardzo dobrze pobiegła na 1500 m zajmjmując trzecie miejsce i bijąc rekord życiowy czasem 4.02,29.

Wspaniale na tym mityngu pobiegła Marlene Ottey z Jamajki. W pierwszym biegu (na 100 m) uzyskała 10,9 sek. a w drugim (na 200 m) 21,77.

Serwis opracowano na podstawie: serwisu PAP, "Rzeczpospolitej", "Gazety Wyborczej", "Życia Warszawy", "Gazety Nowej" oraz informacji własnych.

OGŁOSZENIA

POTRZEBNE KRAWCOWE
ZATRUDNIE PANIE
DOBRZE SZYJACE
NA MASZYNACH PRZEMYSLOWYCH
Płaca do 7 tys. za 10 godz.
ZAKLAD W PIREUSIE.Telefony:
41 26 381 - 41 23 251
41 24 013 - 41 21 323

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"APOLLON"

Oferuje szeroki wybór prac dla kobiet i małżeństw w Atenach i poza Atenami.
Adres1: HALANDRI, ul. Ag. Paraskewis 61-63, II p. Dojazd: ze stacji KANNIGOS aut. 401, 402, 403 - wysiadać na przystanku PL. HALANDRI.
Adres2: OMONIA,PIREOS 8,Tsaldari, IIp.
Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9-20 i w soboty od 9 do 15.
Tel.6845276-mówimy po polsku

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
A.B.C.
Najlepsze prace i bardzo dobre płace - znajdziesz tylko u nas.
Oferujemy prace: z mieszkaniem i dochodzące, w hotelach, restauracjach, kafeteriach, fast-foodach w Atenach i poza Atenami.
Adres biura: Marni 32, IIp. pokój nr 24
Nasze telefony:
5231048-5231994-5230566
Mówimy po polsku - prosić Afroditi

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
AWACION

Oferuje prace dla kobiet:
*** dochodzące
*** z mieszkaniem
BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIE
Adres: OMONIA, MENANDRU 51, III piętro.

Tel. 5241571 i 5244812

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"ATTIKON"
Oferuje prace z mieszkaniem dla osób znających język grecki, a także dla tych, które nie znają jęz. greckiego oraz prace dochodzące i na wyspach, a także w barach, pubach, buzukach.
Adres: Liosion 71
Tel. 8234046 i 8816222
Mówimy po polsku.

USŁUGI FRYZJERSKIE

damsko-męskie BARBARA
*** modne strzyżenie**
*** pasemka**
*** farbowanie i trwała**
ADRES.ul.TRAKIS 10
vifis-a-vifis Novotel
przy M.Vody
na dzwonku napis KANIA
Zakład czynny codziennie
od.godz.10 do 21

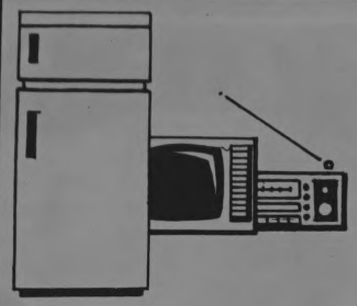

SOLIDNIE NAPRAWIAM
- LODÓWKI
- PRALKI
- SPRZĘT ELEKTRYCZNY
KUPNO - SPRZEDAŻ
Świadczę usługi w zakresie przeprowadzek i odwożenia z bagażami na lotnisko.
Tel. 49 72 852 i 49 54 872
Aleksander.

SERVIS POLSKI
NAPRAWA-KUPNO-SPRZEDAŻ
Naprawiam lodówki, pralki, piece elektryczne i inne.
Tel. 88 42 785 w godz. 19-21
Piotrek.

FACHOWA I TANIA NAPRAWA
- TELEWIZORÓW
- VIDEO
- MAGNETOFONÓW
w domu klienta.
Tel. 51 39 318 - Krzysztof.

DETEKTYW SBI
POLSKO-GRECKIE BIURO ADWOKACKIE DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH W GRECJI
- problemy osobiste i rozwody
- kradzieże i włamania
- sprawy niewypłacania należnych pieniędzy przez Greków
- sprawdzamy przeszłość kandydatów na małżonków (sprawy matrymonialne)
Adres: GLASTONOSZ 1A, I pietro.
Biuro czynne codziennie oprócz niedziel w godz. 12 - 20.
Tel.3647839- mówimy po polsku

SPRZEDAŻ
Sprzedam Fiata 125p.
Tel. 93 45 203 -
dzwonić do godz. 14.

NAPRAWA SAMOCHODÓW
LADA, SKODA, FIAT
SAMARA, DIVA
w zakresie:
- blacharstwo, lakiernictwo
- diagnostyka silnika
- elektromechanika.
Tel.4329163. Tel.dom. 9517434
Mówić w języku polskim, czeskim i greckim. Prosić Jana Klewara.

PRACA
Poważna firma poszukuje specjalistów-**spawaczy elektrycznych** z doświadczeniem w półautomatycznym spawaniu w zakładzie poza Atenami (200 km od Aten).
Tel. 6536960 i 6511924
Prosić KIKISA.

DOMOWE PRZEDSZKOLE
Chętnie zaopiekuję się dziećmi
(całodzienne wyżywienie)
ADRES: Omonia
ul. Kolonou 17
na dzwonku:MARIA
tel:grzecznościowy
24-42-202
(poniedziałek-piątek)
godz.7-15; prosić ROBERTA

KOŚCIÓŁ
P.W. CHRYSTUSA ZBAWICIELA
Ateny, ul. Michaila Vody 28
Tel. 88 35 911
BIURO PARAFIALNE CZYNNE
w poniedziałki, wtorki i czwartki
w godz. od 17.00 do 20.00

AMBASADA RP W ATENACH
Paleo Psychico,ul.Chryssanthemon 22
Tel. 67 16 917 i 67 16 918
Godziny urzędowania
Wydziału Konsularnego Ambasady:
poniedziałek,wtorek,czwartek,piątek
od godz. 8.30 do godz. 11.30
środa w godz. 12.30 - 19.30.
Dojazd autobusem nr 603 z Akadimias

KANCELARIA ADWOKACKA

DR PRAWA VLASSIOS ZOGRAFOS
SPECJALISTA PRAWA KARNEGO
Przyjmuje interesantów:
we wtorki i czwartki w godz.18.30-20.00
przy ul. AKADIMIAS 63, V piętro.
Tel. 36 41 908 i 36 00 301.
Mówimy po polsku.

CENTRUM TERAPII NATURALNEJ
CAROLO PATON
1.CAROLO PATON-KONSULTANT UNIWERSYTETU LONDYŃSKIEGO,CZŁONEK AUSTRALIJSKIEGO ZWIĄZKU ZIELARZY, DIETETYK,DERMATOLOG,AKUPRESURZYSTA.
2.ELENA PAPAJOANU-ROSJANKA,LEKARZ OGÓLNY I ST.,KARDIOLOG II ST.
3.ELENI-ROSJANKA,FIZYKOTERAPEUTKA, MASAŻYSTKA,OSTEOPATOLOG.
Czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8.30-13.30 i 17.00-21.00
W celu umówienia wizyty dzwonić
w godz. 8.30-13.30
Tel. 86 79 206 i 86 57 883

- POŁOŻNIK - CHIRURG -
- GINEKOLOG -
DIMOSTHENIS SIDIROPOULOS
ABSOLWENT AKADEMII MEDYCZNEJ W WARSZAWIE
Przyjmuje:
w poniedziałki, środy, piątki
w godz. 18.00 - 20.00
Adres:
Ateny, ul. Stournari 27B, I piętro.
Tel. 36 35 167
LEKARZ MÓWI W JĘZYKU POLSKIM

LEKARZ
GINEKOLOG - POŁOŻNIK
SIDERIS APOSTOLIS
Przyjmuje:
wtorki i piątki od godz. 18 do 20.
W celu uzgodnienia wizyty
proszę dzwonić do gab. lekarskiego.
Mówimy po polsku
Tel. gab. lek. 6440686-mówić po polsku
Tel. domowy 6921234 - mówić po grecku.
Adres: **AL. ALEKSANDRAS 194**
III piętro.

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA
EFTHMIADOU ELENI
przyjmuje od poniedziałku do piątku
w godz. 10.00 - 14.00 i 17.00 - 20.30.
Adres:
KALITHEA, ATHINAS 28, I piętro.
Dzwonek - pierwszy od datu.
Mówić w jęz. polskim, czeskim i greckim.
Tel. 95 17 434
Dzwonić w celu uzgodnienia wizyty.

DOMOWE PRZEDSZKOLE
Przyjmę pod opiekę dzieci. Bardzo dobre warunki. Daję drugie śniadanie i obiad.
Adres:KALITHEA,ul.SPARTIS 49.
Pierwszy dzwonek od góry po lewej stronie. Dojazd trolejbusem nr 5 - końcowy przystanek.

LEKARZE

Adj. Dr med. Georgios Kotulas
GINEKOLOG-POŁOŻNIK
b. ordynator Oddz. Gin.-Pol. Akademii Medycznej w Lublinie.
P r z y j m u j e:
w poniedziałki, środy i czwartki
w godz. 18.00 - 20.00.
Adres gab.:Mesogion 6,Ambelokipi
Tel.gab.7796143, tel.dom.8029871

LEKARZ DENTYSTA

PANAGIOTOPOULOS MARKOS
ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYK

PRZYJMUJE CODZIENNIE
NA ul. KIFISIAS 131,I PIĘTRO, ATENY, tel. 6921 916
W CELU UZGODNIENIA WIZYTY
PROSZĘ DZWONIĆ W godz. 15^{00}-20^{00}

IZABELA TOMCZAK
(TOMTZAK)
LEKARZ - SPECJALISTA
CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
(TAKŻE PŁUC I SERCA)

Przyjmuje codziennie oprócz sobot w godz. 9.00-12.00 i 17.30-20.30 (po telefonicznym uzgodnieniu spotkania).
Adres:
Ateny - Ano Iliupoli
ul. Sofokli Wenizelu 99
I piętro. Dojazd z ul. Sina przy Akadimias aut. nr 237, wysiasc na przystanku PLATIA ETHNIKIS ANTISTASIS.
Tel. 99 54 618 i 99 52 120

LEKARZ DENTYSTA

LILI BARLAMA

przyjmuje w dniach:
od poniedziałku do czwartku
w godz. 10-13 i 17-20
oraz w piątki w godz. 17-19

Adres: Lemesu 57 & Michail Voda
stacja metra Agios Nikolaos
tel. 86 48 537

DERMATOLOG

Serafin Prodromidis

Przyjmuje codziennie po godz. 18

Adres: FOKIONOS NEGRIS 39, I piętro
(blisko placu Kipseli)
tel. 86 22 881

Poszukujemy
kolporterów
poza Atenami.

"KURIER ATEŃSKI"

TWOJĄ GAZETĄ

Krew na nożach, a wokół niewinni

Wczoraj zabili mojego tatusia - trzyletnia Klaudia J. pociągnęła za rękaw policjanta stojącego przy kiosku z napojami na kempingu w Gawrych Rudzie. - Policjant uwolnił rękę, popatrzył na dziecko, ale nic nie powiedział - wspomina Alicja S., urzędniczka z pobliskich Suwałk, od siedemnastu lat spędzająca urlop na tym samym kempingu. Tamtej nocy spała w domku, gdy o 100 metrów dalej ginął ojciec. Klaudii, dwudziestopięcioletni absolwent AWF z Krakowa. Wraz z żoną i przyjaciółmi z uczelni obchodził trzecie urodziny swojej córki.

Robert J. otrzymał kilkanaście ciosów nożami w płuca, serce, brzuch. Wśród dwunastki napastników, która w sobotę 17 lipca o drugiej nad ranem zaatakowała studentów z Krakowa, byli synowie: prezydenta Suwałk, miejscowego cukiernika uważanego za jednego z najbogatszych ludzi w mieście, policjanta z komendy wojewódzkiej, cywilnej pracownicy tej komendy, lekarza oraz trenera sekcji bokserskiej klubu "Wigry" Suwałki. Najmłodsi mieli po szesnaście lat, najstarszy skończył dwadzieścia. Policja zatrzymała dziesięciu. Za dwoma rozesłano listy gończe.

Szpital Wojewódzki w Suwałkach przyjął trzech rannych z Krakowa i Augustowa. Trafił tam także jeden z napastników - Krzysztof S. On wyszedł najszybciej. Z Arturem B. i Piotrem G. rozmawiałam w poniedziałek 26 lipca, gdy szykowali się do opuszczenia przydzielonej im separatki. Piotr dostał kilka ciosów w brzuch.

Ciemnowłosy, szczupły Artur nie zdążył się odwrócić, gdy otrzymał dwa uderzenia w plecy. Nieprzytomnego napastnik kopnął w twarz. Prawe oko okalają silne pręgi, gałka czerwienieje wypłyniętą krwią.

- Od trzech lat przyjeżdżaliśmy na ten sam kemping w Gawrych Rudzie - opowiada Artur B. - Zawsze tam obchodziliśmy urodziny Klaudii. W tym roku przyjechaliśmy w poniedziałek 12 lipca. Było nas szesnaście osób, w tym połowa dziewcząt, trzy małżeństwa. W nocy z 16 na 17 siedzieliśmy przy ognisku. Już zrobiło się ciemno, gdy zajechał duży fiat. Kierowca ostro hamował, oświetlał wszystkich długimi światłami, wyglądało, że nie jest za trzeźwy. Potem fiat odjechał, aby po jakimś czasie wrócić. Wysiedli z niego tamci ludzie. Podeszli do naszego ogniska, zapytali, czy nie mamy na sprzedaż wódki.

- Podeszliśmy, aby wyjaśnić sytuację, w końcu podaliśmy sobie ręce, ja ich poczęstowałem papierosem - dodaje Piotr G. - Wyglądało, że wszystko będzie w porządku. Kilku odeszło do fiata i odjechało. Około drugiej w nocy zostało nas przy ognisku osiem osób, w tym trzy dziewczyny. Wtedy na kemping zajechał tamten fiat i jeszcze polonez. Usłyszeliśmy strzał. Potem wszystko trwało może dwie minuty. Zdążyłem się odwrócić, dostałem trzy ciosy w brzuch - tyle pamiętam.

- Dziewczyny krzyczały, jedna pobiegła do domku szefa kempingu, wybiła okienko i zadzwoniła na policję. Pozostałe próbowały ratować Roberta. Z pierwszej zapaści wyszedł, ale gdy wczasowicz, który zaofiarował pomoc, wiózł go swoim BMW do Suwałk, miał drugą zapaść i zmarł w samochodzie.

Zanim policja dotarła do Gawrych Rude, było po wszystkim. Pozostał jeden napastnik, któremu krakowianin Daniel M. wyrwał nóż, chwytając gołą dłonią za ostrze. Na ziemi znaleziono jeszcze kilka noży ze śladami krwi.

Wersja przedstawiona przez prokuratora Józefa Murawkę różni się od opowiadania krakowian.

- Zadecydowało prawdopodobnie to, że sprawcy poczuli się upokorzeni na swoim terenie - wyjaśnia Murawko, bardziej jak adwokat niż prokurator. - W zeznaniach pokrzywdzonych znajduje się stwierdzenie, że miało dojść do "solówy". Za obrazę jednej z dziewcząt kazano im przeprosić.

Prokuratura zakwalifikowała czyn jako "pobicie ze skutkiem śmiertelnym".

- Poszliśmy do urzędu miasta nadać faxem akt zgonu Roberta - opowiada Daniel M. - W sekretariacie wyszedł do nas prezydent Suwałk, poprosił do gabinetu. Tam usłyszeliśmy, jakim dobrym synem był jego Kamil.

Kamil P., lat 16, uczeń III klasy LO nr 2 w Suwałkach, patrzy na mnie chmurnie z fotografii zrobionej mu z kolegą z tego samego bloku, Kamilem D., również uczestnikiem napadu. Siedzimy w mieszkaniu państwa D. przy ul. Noniewicza. Podłogi wyłożone terakotą i drewnem, dywany, wykładziny, skórzane fotele i sofa. Pani Katarzyna pracuje w dziale informatyki suwalskiej policji. Jej mąż ma sklep. "Kamiś" jest ich jedynym dzieckiem. Dobrym, spokojnym - jak mówią. Lubił siedzieć w domu, słuchać nagrań. Nigdy nie było z nim kłopotów wychowawczych. Oglądam kolorowe zdjęcia z pielgrzymki do Lourdes sprzed dwóch lat. Wysoki, szczupły chłopak o twarzy dziecka niesie zapaloną świecę w religijnej procesji.

Oboje nie widzieli syna od czasu, gdy czwórkę młodocianych wywieziono do schroniska dla nieletnich w Białymstoku. Wynajęli synowi adwokata. Nie wierzą, że miał ze sprawą coś wspólnego, oprócz obecności w Gawrych Rudzie.

Żegnamy się na schodach. Pani D. zaprasza mnie, jeżeli chcę skorzystać z kąpieli lub przenocować. Jest szczupłą, młodzieżowo ubraną niewysoką blondynką. Mówi, że sąsiedzi jej współczują.

Artur R. także brał udział w napadzie na turystów z Krakowa. Ma 17 lat, jest uczniem III klasy Technikum Mechanicznego. Przez cały roboczy dzień, w poniedziałek, prezydent Leszek Poźniak był dla mnie nieuchwytny. Dopiero wieczorem dodzwoniłam się z hotelu do państwa Poźniaków. Matka Kamila przyznała, że obecność Kamila w napadzie przyjęła na "miękkich nogach". Jest jej ciężko, nie może spać. Kamil był dzieckiem, które nie sprawiało kłopotów, dobrym, aktywnym, lubił siedzieć w domu.

Zapytałam, czy wie, że przed kilkoma miesiącami wpłynęła do prokuratury suwalskiej skarga na syna o próbę gwałtu. Potem rodzice dziewczyny wycofali wniosek o ściganie, do dochodzenia nie doszło.

Pani Poźniak była zaskoczona. O sprawie nic nie wiedziała. Nie dopuszcza takiej możliwości.

Leszkowi Poźniakowi wyraźnie drżał głos. jest przekonany, że jego syn jest niewinny. Rozumie tragedię turystów z Krakowa. Mówi, że przyszli do niego panowie z Krakowa, wyraził im ubolewanie. Syn, gdy dowiedział się od policji, co się stało na kempingu, miał się rozpłakać. Dla uniknięcia podejrzeń o stronniczość miejscowej prokuratury, jego syna przesłuchiwała prokurator z Białegostoku. Rodzina zastanawia się nad wzięciem adwokata.

O swoim poczuciu zagrożenia mówił mi trener bokserski Zygmunt K. Pod oknami domu widział czerwoną ładę z krakowskimi numerami. Twierdzi, że pojmuje przeżycia obu stron tragedii, bo w roku 1990 zginął w nie wyjaśnionych okolicznościach, w Ełku, jego brat. Syn Arkadiusz zdobył niedawno wicemistrzostwo Polski juniorów w boksie, zapowiadał się na dobrego boksera, ale czekała go, jak przyznaje ojciec, ciężka praca. Nad synem czuwa wynajęty adwokat. Zygmunt K. nie uważa się za prominenta, lecz za szarego człowieka. W Suwałkach mówią, że zanim został trenerem w "Wigrach" pracował w zakładach mięsnych, a dorobił się na handlu mięsem na targowisku.

Na betonowym placu wśród wieżowców huczała dyskoteka, gdy zadzwoniłam do mieszkania Zygmunta K., policjanta z komendy wojewódzkiej. W pracy powiedziano mi, że jest na urlopie do końca miesiąca. Otworzył mi łysiejący mężczyzna po trzydziestce. Mimo późnej pory zaprosił do przedpokoju i tam rozmawialiśmy o kolejnym uczestniku napadu w Gawrych Rudzie - jego synu Robercie, lat 16, uczniu I klasy zasadniczej szkoły zawodowej. Zygmunt K. był rozżalony. Prasa rozdmuchała sprawę, bo zamieszany jest w nią syn prezydenta. Gdyby nie to, nikt by o niej nie napisał. Jego syn jest niewinny. Wszystko wyjaśni śledztwo, o tym K. jest przekonany. K. pracuje w komendzie od 15 lat, ma dobrą opinię.

Najstarszym uczestnikiem napadu jest dwudzistoletni Mariusz B., syn suwalskiego lekarza, byłego dyrektora wojewódzkiego "Sanepidu". Dom państwa B. stoi w cichej, starej dzielnicy domków jednorodzinnych. W garażu dwa polonezy - stalowy i czerwony. Tym ostatnim przyjechali na kemping w Gawrych Rudzie Mariusz i jego koledzy.

W obszernym salonie pijemy różaną herbatę w porcelanowych filiżanach. Mała, bosa, pani Jadwiga B. płacze. Doktor Zdzisław B. ma zaczerwienione oczy, które dyskretnie pociera. Mówi, że Mariusz przypadkowo został wplątany w tragedię. Był z dziewczyną na dyskotece. Posłużył podpitym kolegom jako kierowca.

- Był w białym ubraniu - pani Jadwiga pokazuje mi dres Mariusza, którego policja nie wzięła do ekspertyzy. - Gdyby uczestniczył w szarpaninie, bójce, byłyby na materiale ślady...

Na dresie nie ma żadnych śladów.

- Mariusz od szesnastego roku zarabiał na siebie - mówi doktor B., który wraz z żoną wychował i wykształcił czwórkę dzieci, wyremontował stary dom, zdobył wyższe wykształcenie. - Jeździliśmy razem do Niemiec, pracowaliśmy fizycznie. Za zarobione pieniądze kupił sobie komputer. Gdy to się wydarzyło, była u nas córka z Niemiec. Jakby czuł się winny, mógł z nią wyjechać następnego dnia. Ale nie uczynił najmniejszego gestu.

Zdzisław B. obawia się, że prowadzący śledztwo mogą nie znaleźć mordercy. Dwóch uczestników napadu - Grzegorz S. i Artur L. ukrywa się. Rozesłano za nimi listy gończe. Jeden z nich ma kartę stałego pobytu w USA. Miesiąc przed napadem wrócił ze Stanów.

Krzysztof S., siedemnsatoletni syn suwalskiego cukiernika imponował kolegom nie intelektem (uczeń II klasy zawodówki), ani mięśniami jak bokser K., ale pieniędzmi. Do niego należał fiat, którym grupa przyjechała na kemping. Kupił go za własne miliony, na podstawione nazwisko, żeby nie dowiedział się ojciec. Grzegorz S. od kilkunastu lat siedział w prywatnej inicjatywie. Sprzedawał kryształy, teraz ma zakład cukierniczy i lodziarnię w budynku przy Noniewicza, który suwalczanie nazywają "malborkiem". Nie rozmawia z dziennikarzami, ale mnie udało się porozmawiać telefonicznie z matką Krzysztofa.

Z dziesiątki zatrzymanych młodych mężczyzn policji dobrze znani są dwaj bracia szesnastoletniego Pawła J., ucznia I klasy zawodówki. Osiemnastoletni Andrzej Z. pracował - jedyny z dwunastki, jako pomocnik magazyniera w prywatnej hurtowni. Miał wcześniej sprawę przed sądem, dla nieletnich. Otrzymał rok poprawczaka w zawieszeniu.

Prokurator Murawko twierdzi, że śledztwo potrwa co najmniej trzy miesiące.

Zapytałam prezydenta Poźniaka, czy zamierza podać się do dymisji. Przyznał, że jeszcze nie wie, radzi się współpracowników. Pracuje, bo nie chce chować głowy w piasek..

Prezydentem jest od roku, a już lokalna prasa pisała o nim kilkakrotnie niepochlebnie. Raz, gdy okazało się, że pani prezydentowa bierze, nie przysługujący jej zasiłek dla bezrobotnych. Drugi raz, gdy wyszło na jaw, iż państwo Poźniakowie kupili wraz z Rosińskimi działkę o powierzchni 800 m kwadratowych i dom 427 m kwadratowych z sześcioma sypialniami z łazienkami za... 48 mln zł. Działka znajdowała się na terenie ośrodka wczasowego w państwowej Suwalskiej Fabryce Mebli, a Rosiński był jednym z jej dyrektorów.

Obie te sprawy nie skłoniły prezydenta do ustąpienia. Sąsiedzi z domu przy Noniewicza pamiętają, jakim był szanowanym i lubianym nauczycielem technikum. Potem wyjechał na kontrakty do Libii. Zmienił się nie do poznania, gdy został prezydentem. Niektórym przestał się odkłaniać.

Żadne z rodziców dwunastki nie złożyło oficjalnych kondolencji rodzinie zamordowanego Roberta J. Nie uczyniły tego także władze Suwałk.

IWONA TRUSEWICZ
"PRZEGLĄD TYGODNIOWY"

PROGRAM TELEWIZYJNY

ANTENNA
pozycje stałe (poniedziałek – piątek):

08.00 WIADOMOŚCI CBS
08.20 WIADOMOŚCI Z SATELITY
08.40 "Generałowa"-serial
09.05 Serial tv
09.30 Serial tv
10.00 Gr. serial tv
11.45 "Tajemnice"-serial
12.30 Gr. film fab.
14.00 WIADOMOŚCI
14.30"Urok i odwaga"-serial
15.00 Gr. serial tv
16.00"Wieczna młodość" – serial
17.00 Gr. film fab.
18.00 WIADOMOŚCI
18.45"Błękitny Diament" – serial

NEW CHANNEL
pozycje stałe (poniedziałek- piątek):

10.00 Film dokumentalny
10.25 "Gwiazda się rodzi"- serial tv
10.50 "W granicach śmierci" - serial tv
11.15 "Pierwsza Pomoc"- serial tv
11.40 MUZYCZNE POŁUDNIE
12.30 HOROSKOP
12.35 "Złota karta"- gra tv
13.20 "Pokolenia" - serial tv
14.05 "Dolina Śmierci"- serial tv
14.30 FILMY DLA DZIECI
15.25 Film fabularny
17.00 WIADOMOŚCI
17.15 Gr. film fabularny
18.30 Grecki serial tv
19.00 "Złota karta"- gra tv
20.00 Film dokumentalny
21.00 WIADOMOŚCI

NEW CHANNEL
SOBOTA 21.08

08.00 FILMY DLA DZIECI
09.00 Film dokument.
10.00 Progr.publicyst.
11.15 Serial tv
12.30 HOROSKOP
12.35 "Wędkujac" - progr.publicyst.
13.10 FILMY DLA DZIECI
14.10 BEAT BOX
15.00 Gr. film fab.
16.45 Serial tv
17.00 WIADOMOŚCI
17.45 Serial tv
18.30"Dalekie podróże"-serial
18.50"Fama, fortuna i romanse"- serial
19.15"The Bill Cosby Show" - serial
19.30 Serial tv
20.00 Film dokumental.
21.00 WIADOMOŚCI
21.30 "Legendarne życie"-film
23.40 "Casablanka Express"-film
24.00 WIADOMOŚCI
01.30"Bardzo Ścisła Czwórka"-film

NIEDZIELA 22.08

08.00 FILMY DLA DZIECI
09.30 Film dokument.
10.00 Serial tv
11.15 MUZYKA KLASYCZNA
12.30 HOROSKOP
12.35 "Wędkujac" - progr.publicyst.
13.10 FILMY DLA DZIECI
14.10 BEAT BOX
15.00 Muzyka grecka
16.00 Gr. film fab.
17.00 WIADOMOŚCI
17.35 Serial tv
18.20"Dalekie podróże" -serial tv
18.45"Cudowny świat VIP-ów"-serial
19.15 "The Bill Cosby Show"-serial
19.40 Serial tv
20.10 Progr.publicyst.
21.00 WIADOMOŚCI
21.30"Mleczarz"-film
23.10"Śmierć zięcia" – film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
00.50 TEATR GWIAZD

PONIEDZIAŁEK 23.08

21.30"Zielony Horyzont"-film
23.10 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.30 Western

WTOREK 24.08

21.30"Dni Wojny"- film fab.
23.20 Serial tv
24.00 WIADOMOŚCI
00.20 "Beatrycze" – film

ŚRODA 25.08

21.30"Pechowcy Nocą" – serial tv
23.05 Serial sensac.
24.00 WIADOMOŚCI
00.10"Woo Doo"- film grozy

CZWARTEK 26.08

21.30"Niebywali szpiedzy"-film
23.20 Serial tv
24.00 WIADOMOŚCI
00.20"Naprzeciw Śmierci"- film

PIĄTEK 27.08

21.30 "Rancho" - film
23.10 Serial sensac.
24.00 WIADOMOŚCI
00.10 "The Stalker" – film fab.

ANTENNA
SOBOTA 21.08

05.30 "Niebezpieczne misje"- serial
06.30 WIADOMOŚCI CBS
07.00 FILMY FLA DZIECI
11.00 "Robin Hood"
12.00 "Family Matters"
12.30 "Klasa Drexella"
13.00 SUPER SOBOTA
14.00 WIADOMOŚCI
14.15"Obcy między nami"-serial
14.45"Żonaci z dziećmi"- serial
15.15 Gr. serial tv
17.00"Niebezpieczne misje"- serial
18.00 "Flasz: Człowiek Błyskawica"-serial
19.00 Gr. film fab.
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Gr. film fab.
22.40"Zwycięstwo pragnienia"-film
24.00 WIADOMOŚCI
01.00 "Grupa"-film
02.30"Duchy Przeszłości"-film

NIEDZIELA 22.08

05.30 Serial tv
06.30 WIADOMOŚCI CBS
07.00 FILMY DLA DZIECI
12.00 "Wujek Buck"
12.30 "Rodzina Royal"
13.00 Serial tv
14.00 WIADOMOŚCI
14.15 "Ślicznotki"
14.45"Szczęśliwe dni"
15.15 Progr.rozrywkowy
15.45"Giganci KATZ'u"
16.45 "Pięcioraczki" – film fab.
18.45 Gr. film fab.
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 "Wspólnicy" – film fab.
22.40"Bitwa o Anglię" – film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.15"Dealing: Zakazana Praca"-film

PONIEDZIAŁEK 23.08

21.00 Gr. serial tv
21.35 Gr. serial tv
22.10 Gr. serial tv
22.45"Psy Wojny"-film
24.00 WIADOMOŚCI
01.00"Ofiara Piękna" – film fab.
02.40 Serial tv

WTOREK 24.08

21.00 Gr. serial tv
21.35 Gr. serial tv
22.10 Gr. serial tv
22.45 Gr. film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
00.50"Lot Strachu" – film fab.
02.30 Serial tv

ŚRODA 25.08

21.00 Gr. serial tv
21.35 Gr. serial tv
22.10 Progr.rozrywkowy
22.45 Progr.publicyst.
23.30 Gr. film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.40 Serial tv

CZWARTEK 26.08

21.00 Gr. serial tv
21.35 Gr. serial tv
22.10 Gr. serial tv
22.45"Parszywa Dwunastka: Fatalna Misja"-film
24.00 WIADOMOŚCI
00.45 "Naga Modelka" – film fab.
02.20 Serial tv

PIĄTEK 27.08

21.00 Gr. serial tv
21.35 Gr. serial tv
22.10 Gr. serial tv
22.45"Grzechy"-serial
24.00 WIADOMOŚCI
02.15"Makabryczne Doświadczenia" – film grozy

MEGA CHANNEL
pozycje stałe (poniedziałek-piątek):

06.00 FILMY DLA DZIECI
10.15 Serial tv
11.00 Gr. serial tv
11.45 Greckie seriale tv
14.00 WIADOMOŚCI
14.30"Czarownica"
15.00"Santa Barbara"
16.00"Puste Gniazdo"
16.30 Seriale tv
19.15 BEZ MONTAŻU
20.15 Progr.satyryczny
20.30 WIADOMOŚCI

MEGA CHANNEL
SOBOTA 21.08

06.00"Dziecko miłości" – serial tv
06.30 "Bohaterowie"
07.00 FILMY DLA DZIECI
14.00 "Dinozaury"
14.30 "Super Boy"
15.00 "Super Force"
15.30 "Carol Bennett"
16.00 "Valery"
16.30"Kosmonauci przez pomyłkę"-film
18.00 Gr. film fab.
20.15 Progr.satyryczny
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Gr. film fab.
22.45"Cienie w słońcu" – film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
00.45"Lucky Luciano" – film fab.

NIEDZIELA 22.08

06.00 "Rodzeństwo" -serial tv
06.30 "Bohaterowie"
07.00 FILMY DLA DZIECI
14.00 "Operacja: Piorun"-serial
14.30 "Pojedynki"
15.30 Serial tv
16.00"Majster-Zepsuj"
16.30"Na Tropach Tajemnic"-serial
17.15 "Zwierzęce Zachowanie"-film
18.45 Gr. serial tv
20.15 Progr.satyryczny
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 TEATR TELEWIZJI
23.00"Robert Kennedy" – serial tv
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Gwiazda w naszym domu"-film

PONIEDZIAŁEK 23.08

21.00 Gr. serial tv
21.30 Gr. serial tv
22.00 Gr. serial tv
22.30 Gr. film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Niebezpieczne miejsce"- film
01.00"Ostatni lot"- film

WTOREK 24.08

21.00 Gr. serial tv
21.30 Gr. serial tv
22.00 Gr. serial tv
22.45 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.45"Złoto Siedmiu Świętych"-film

ŚRODA 25.08

21.00 Gr. serial tv
21.30 Gr. serial tv
22.00 Gr. serial tv
22.30"Poza granice" – serial tv
23.30"Egzekutor"-film
24.00 WIADOMOŚCI
01.45"Nic dla morderców"-film

PIĄTEK 27.08

21.00 Gr. serial tv
21.30 Gr. serial tv
22.00 Gr. serial tv
22.30"Pioruny Asfaltu" – serial tv
23.30 Gr. film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.30"Szczęśliwa Rodzina"- film

ET1
pozycje stałe (poniedziałek-piątek):

07.55 Początek programu
08.00 Gimnastyka - Rytm - Zdrowie
08.30 FILMY DLA DZIECI
10.00 "Odwaga i Dyplomacja" - serial tv
10.30 "Dzień Dobry z uśmiechem" - magazyn
12.30 "Donna Bejza" - serial tv
13.00 "Zamek" - serial tv
13.30 "Blask Gwiazd" - serial tv
14.15 "Crystal" - serial tv
15.00 WIADOMOŚCI
17.30 "Adwokaci" - serial tv
16.15 FILMY DLA DZIECI
17.30 Program publicystyczny
18.00 WIADOMOŚCI
18.15 "Zamknięte Okna" - serial tv
18.45 Program publicystyczny
19.30 Grecki film fabularny
21.00 WIADOMOŚCI

ET-1
SOBOTA 21.08

07.50 Pocz.programu
08.00 GIMNASTYKA
08.30 FILMY DLA DZIECI
10.00 Cyrk
11.00 Progr. dla rodziców
12.00 Serial tv
13.30 Gr. film fab.
15.00 WIADOMOŚCI
15.15"Akrobata"-film
17.00 Serial tv
17.30"Glina i pies" – serial tv
18.00 WIADOMOŚCI
18.15 MISTRZOSTWA ŚWIATA W LEKKIEJ ATLETYCE
21.00 WIADOMOŚCI
21.30"SOS Titanic" – film fab.
23.30 WIADOMOŚCI
23.50 Progr.muzyczny
00.50"Czarna róża"- film grozy

NIEDZIELA 22.08

08.25 Pocz.programu
08.30 Msza Święta
10.15 Serial tv
11.30 Progr.publicyst.
12.20 Tradycje muzyczne
12.50 Serial tv
13.20"Złote przepisy"
13.50 "Ogrodnictwo"
14.20 Progr.publicyst.
15.00 WIADOMOŚCI
15.15 MISTRZOSTWA ŚWIATA W LEKKIEJ ATLETYCE
21.00 WIADOMOŚCI
21.30 Gr. film fab.
23.00 Serial tv
23.30 WIADOMOŚCI
23.50 Progr.publicyst.
00.45 "Partyzantka"- film fab.

PONIEDZIAŁEK 23.08

21.30 TEATR TELEWIZJI
23.30 WIADOMOŚCI
23.50 Progr.publicyst.
00.50 Progr.publicyst.
01.40 "Przemiana"-film

WTOREK 24.08

21.30"Wstrząsające życie Celiny"-serial tv
22.30 Progr.publicyst.
23.30 WIADOMOŚCI
23.50 "Ojczym"-film grozy
01.35"Przemiana"-film

ŚRODA 25.08

21.30"Zapomniana ziemia"-film
23.00 Progr.publicyst.
23.30 WIADOMOŚCI
23.50"Bratni strach" – film fab.
01.20"Sędziowie mroku" – film fab.

CZWARTEK 26.08

21.30 ZABAWA BEZ GRANIC
23.00 Serial tv
23.30 WIADOMOŚCI
23.50 Gr. film fab.
01.45 Serial tv

PIĄTEK 27.08

21.30"Miłość do życia" – film fab.
22.30 Progr.publicyst.
23.30 WIADOMOŚCI
23.50 "Strach"-film
01.05 "Opera Do Malandro"- film muz.

BIURO "TURYSTA" organizuje dla wszystkich Polaków w Atenach bezpłatne wycieczki na plaże w Warkizie z możliwością podziwiania zachodu słońca w Sunio.

Zbiórka pod hotelem "Apollon", ul. Deligeorgi 14. (boczna od ulicy Keramikos)

Godz. zbiórki 14.00

- inf.: 52 47 836
Klub Polski

W następnym tygodniu godziny zbiorek bedą podawane w "Kurierze Ateńskim"

Znaleziono portfel!!!

Na stacji metra "TAVROS" znaleziono portfel z dokumentami na nazwisko **SOBCZUK**
Informacje w "Klubie Polskim"

KRZYŻÓWKA

Fot. Mirosław Pietruszyński

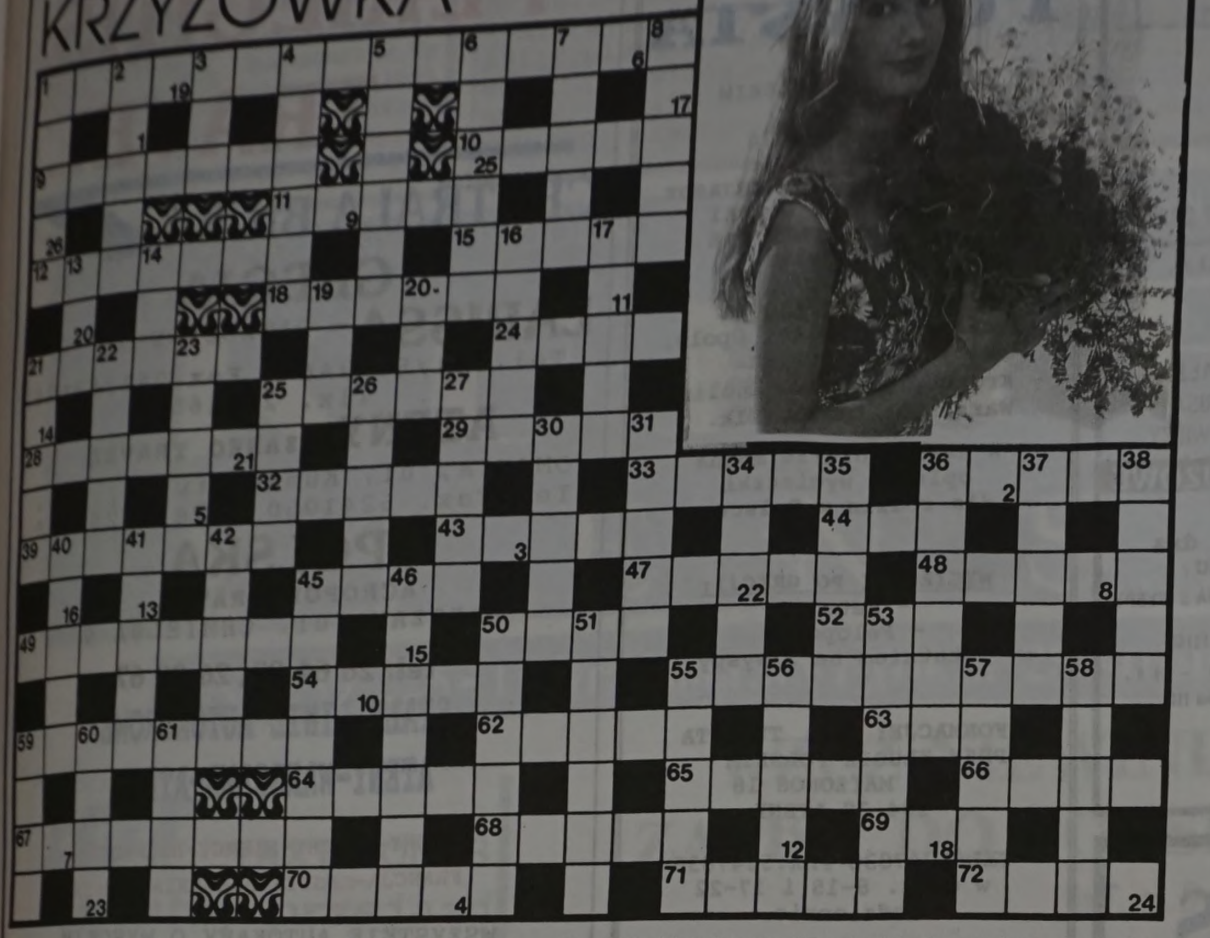

Poziomo: 1 – u Hłaski tacy piękni, 9 – „... i miłość", 10 – Alighieri, 11 – blada, 12 – powikłania życiowe, 15 – na desce malowana, 18 – na nim ziele w tytule, 21 – altówka miłosna, 24 – za czas jakiś zaświta biała, 25 – mamy nie słuchała, 28 – chmur, 29 – niejeden jeszcze do znalezienia, 32 – Wędrowniczek, 33 – skośne ścięcie na końcu drewnianego elementu budowlanego, 36 – samochód półciężarowy, 39 – u Kochanowskiego – posłów greckich, 43 – mówca, 44 – „Ile" wspak, 45 – z łasiczką, 47 – owoców jesienią, 48 – ma symbol Eu, 49 – haremowa niewolnica, 50 – strzelona niejedna, 52 – Piotr I Wielki, 54 – uśmiech na nich się pojawia, 55 – wieśniacza w operze Mascagniego, 59 – idzie dalej, 62 – mielące biurokracji, 63 – gra bez słów, 64 – wnęka, 65 – mała na pięciolinii, 66 – Peregryna, 67 – teatralne, do ładnej dziewczyny, 68 – bohater „Szczęk", 69 – egipskie bóstwo księżycowe, patron magii, 70 – najpopularniejszy satelita Jowisza, 71 – każda ma swoje tarapata, 72 – osobowe.

Pionowo: 1 – on i baba, 2 – nadbałtyckie kąpielisko, 3 – powieść Tyrmanda, 4 – głaz narzutowy, 5 – Łempicka, 6 – bezdomni często, 7 – Milonga, 8 – „... do domu", 13 – np. fali – dali, 14 – „Zemsta", czyli spór o ..., 16 – bzu, 17 – ale z niego..., 19 – główna rzeka Europy Zachodniej, 20 – as, 21 – ... *pomidory, ... ulubione*, 22 – „prawo" na opak, 23 – bezpieczeństwa, 25 – Tuchajbejowicz, 26 – Summer, 27 – ... boża, czyli talent, 30 – dychawica, 31 – z piorunami, 34 – ptaki czczone w starożytnym Egipcie, 35 – Twój bijący organ, 36 – naprzód podawane, 37 – średniowieczny fotel włoski, 38 – domowy pantofel, 40 – w czyjąś dąć można, 41 – zwój, 42 – w niej wody niejeden szuka, 45 – znacznie trudniejsze niż branie, 46 – sierotka, 50 – instrument „zawracany", 51 – z ziemniaków, 53 – nie na wróble, 55 – z deszczu nie pod nią, 56 – strunowa szarpana, 57 – marszałek wielki koronny, stronnik Bony, 58 – on nie jest taki zły, 59 – jeleń na rykowisku tak śliczny, że aż zęby bolą, 60 – tworzony, 61 – na czworo dzielony.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać szyfr, który tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 26. Rozwiązania (sam szyfr) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu miesiąca od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem (kartki bez kuponu nie będą brały udziału w losowaniu). Wśród Czytelniczek, które nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody.

KRZYŻÓWKA

1, 2, 3, 4) przyrządy i przybory kreślarskie.
5) jednostka ciśnienia.
6) rozbiór.

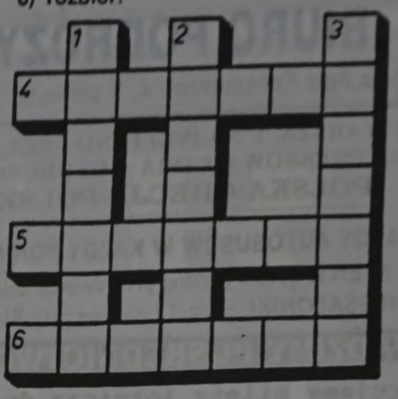

Big

KRZYŻÓWKA

1) kajakarz lub żeglarz.
2) poprzedza Boże Narodzenie.
3) kult kananejskiego boga przyrody i płodności.
4, 5, 6) tytuły znanych utworów Juliusza Słowackiego.

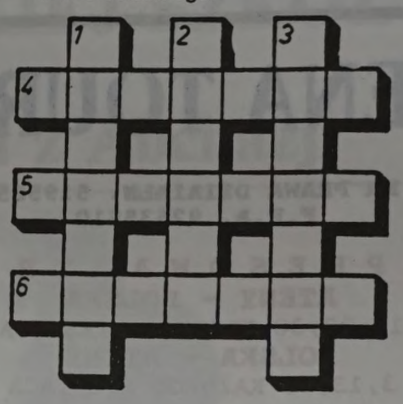

Ryszard Kobaka

UŚMIECHY

Do muzyka, który ćwiczy w domu grę na trąbce, przychodzi zdenerwowany sąsiad i krzyczy:
- Panie przestań pan wreszcie grać na tej trąbce, bo zwariuję.
- Niestety, już za późno - odpowiada muzyk - przestałem grać ponad godzinę temu.

KALENDARZ

CZWARTEK - 19 SIERPNIA
*** JULIANA, BOLESŁAWA ***
PIĄTEK - 20 SIERPNIA
*** BERNARDA, SOBIESŁAWA ***
SOBOTA - 21 SIERPNIA
*** JOANNY, KAZIMIERY ***
NIEDZIELA - 22 SIERPNIA
*** ZYGFRYDA, CEZAREGO ***
PONIEDZIAŁEK - 23 SIERPNIA
*** FILIPA, APOLINAREGO ***
WTOREK - 24 SIERPNIA
*** JERZEGO, BARTŁOMIEJA ***
ŚRODA - 25 SIERPNIA
*** LUIZY, LUDWIKA ***

WSZYSTKIM SOLENIZANTOM REDAKCJA SKŁADA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

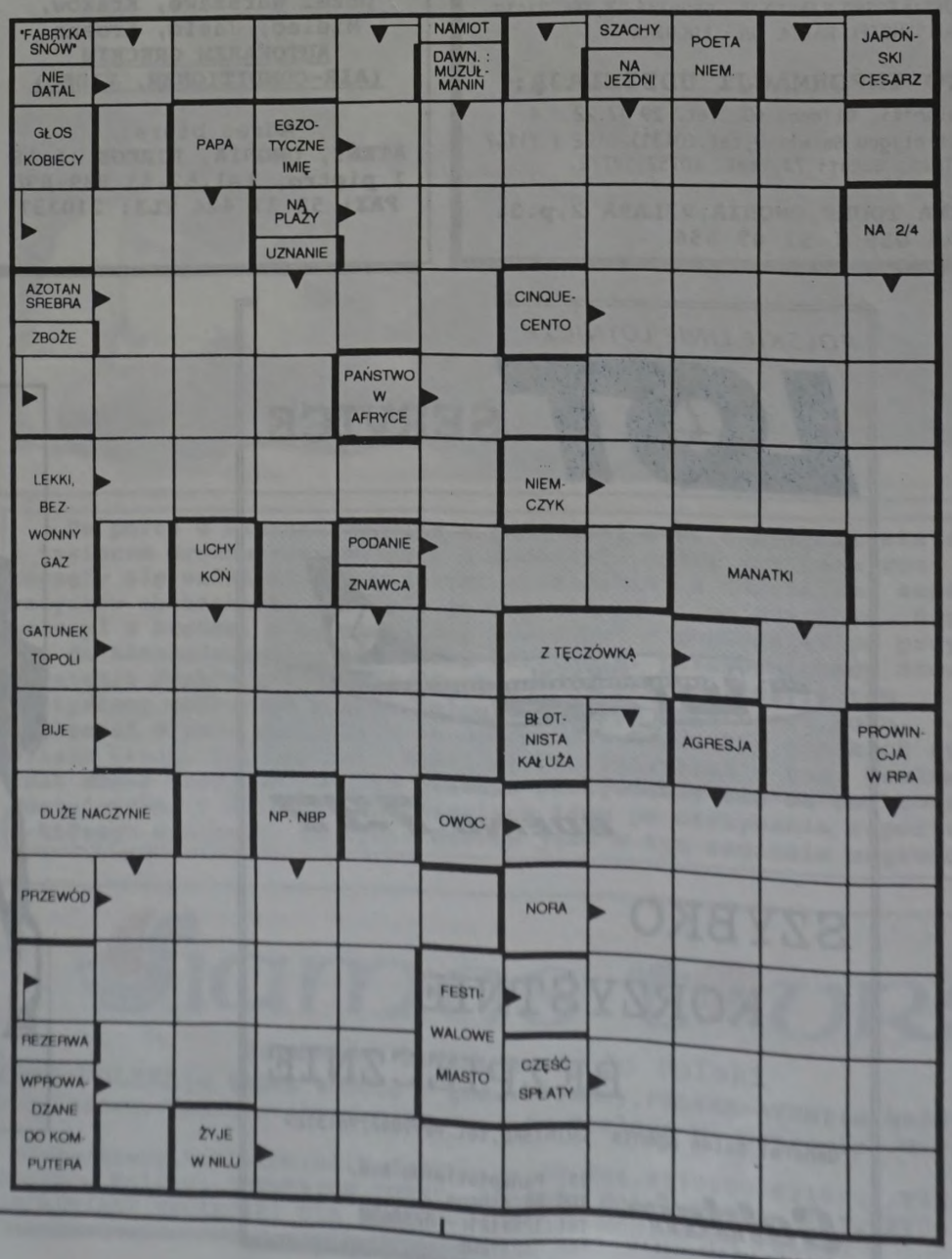

AMEX

BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ "AMEX"
50-313 WROCŁAW, UL. BARLICKIEGO 31
TEL. 21-67-30 FAX. 21-82-72 TLX. 0715185

VERIA TOURS
BIURO PODRÓŻY

Omonia, Agia Konstantinou 4, V piętro, tel. 52 27 232

NAJSTARSZA I NAJSOLIDNIEJSZA, STAŁA, EXPRESSOWA LINIA AUTOBUSOWA
POLSKA-GRECJA-POLSKA

ODJAZDY AUTOBUSÓW W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
ATENY: godz.8 parking przy dworcu kolej.LARISA
THESSALONIKI: godz. 17 parking przy BIAŁEJ WIEŻY

PROWADZIMY POSREDNICTWO WIZOWE

Oferujemy bilety lotnicze do:
***** KANADY-TORONTO, cena 89,5 tys. drs liniami kanadyjskimi i OLYMPICU.**
Wycieczki po Grecji: PELOPONEZ,METEORY,DELFY,STATKIEM NA 3 WYSPY

Zapraszamy do naszego biura codziennie
10.30 - 14.30 i 18 - 21. W soboty 10 - 14.
Bilety można także nabyć u kierwcy przed odjazdem autobusu !!!

VERIA TOURS
WYCIECZKA DO GROT NA PELOPONEZIE
PLUS MISTRY - CENA 5.000 drachm

RENA TOURS

NR PRAWA DZIAIALN. 519585
F.P.A. 92535510

EKSPRESOWA TRASA
ATENY - POLSKA
10,20,30 KAŻDEGO MIESIĄCA
POLSKA - ATENY
3,13,23 KAŻDEGO MIESIĄCA

ZAŁATWIAMY WYCIECZKI WRAZ Z WIZAMI Z POLSKI DO GRECJI
W POLSCE INFORMACJI UDZIELAJĄ:

*BT RENA TOURS:KROSNO MIASTO UL. GRODZKA 17,TEL.21439
*BT RENA TOURS:HOTEL NAFTA UL. LWOWSKA

PONADTO INFORMACJI UDZIELAJĄ:
** Thesaloniki, Olimpou 60, tel. 29 17 22 - 4
** Trikala,Stratigou Sarafi 9,tel.(0431)26122 i 71147
** Tolo, Sekefi 73, tel. (0752)59772

BIURO RENA TOURS,OMONIA,VILARA 2,p.3.
TEL. 52 48 058 i 52 49 656

BIURO PODRÓŻY

TURYSTA

PRZY KLUBIE POLSKIM
W ATENACH
nr zezw. 536024

OFERUJE NAJTAŃSZE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO POLSKI ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT.

TRASY PRZEJAZDU:
- Kraków, Katowice, Opole, Wrocław, Wałbrzych.
- Krosno, Rzeszów, Lublin, Warszawa, Łomża, Ełk.

W naszym biurze można opłacić wycieczki dla rodzin w Polsce.

WYCIECZKI PO GRECJI:
- Meteory
- Peloponez
- Statkiem na 3 wyspy.

INFORMACJE: B.P. TURYSTA
PRZY KLUBIE POLSKIM
UL. MAIZONOS 18
104-38 ATENY

TEL.5247836 FAX.5247836
w godz. 8-15 i 17-22
codziennie.

HELIKON
Wycieczka do Meteorow
w dniu 05 Wrzesnia

TRAVEL TOURISM SA
6-16-26 każdego miesiąca
przez Krosno, Jasło, Mielec
Kraków, Warszawę, Łomżę
oraz
10-20-30 każdego miesiąca
z ŁOMŻY do ATEN
przez Warszawę, Kraków,
Mielec, Jasło, Krosno
AUTOKAREM GRECKIM
(AIR-CONDITIONER, VIDEO)

Adres biura:
ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18
I piętro, tel.52 43 889-890
FAX: 52 37 424 TLX: 210337

PERIEGITIS TRAVEL

CENTRALA BIURA

GRECJA
LARISSA - PATROCLOU 19
Tel.041/536346 Fax.041/53625
Tlx. 295165

ATENY: ZANKO TRAVEL
OMONIA, ul. Kumunduru 13, V p.
Tel/Fax. 5241050 Tel.5249265

POLSKA
ACROPOL TRAVEL
WARSZAWA ul. CHMIELNA 9

tel. 26 64 27, 26 99 67

STAŁE LINIE AUTOKAROWE
ATENY-WARSZAWA-ATENY

ATENY-WŁOCHY-NIEMCY-HOLANDIA-
FRANCJA-ANGLIA-BUŁGARIA-TURCJA

WSZYSTKIE AUTOKARY O WYSOKIM STANDARDZIE - KLIMATYZACJA, VIDEO

TROIKA
FUTRA - BŁAMY

- WYSOKA JAKOŚĆ
- CENY HURTOWE
- SPRZEDAŻ - WYSYŁKOWA

adres sklepu, ATENY
- OMONOIA UL. MENANDRU 44
TEL. SKLEPU 5242292 TEL. DOM. 3622893

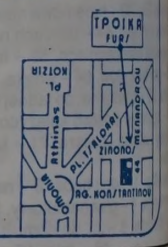

SPECJALNA OFERTA
Bilet wraz z opłatą lotniskową na LOT BEZPOŚREDNI DO WARSZAWY
TYLKO ZA 35200 drs
INFORMACJE: BP "VERIA TOURS" tel. 52 27 232 w godz. 10-15

POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT SERVICE

BOEING 737

SZYBKO
KORZYSTNIE
BEZPIECZNIE

General Sales Agents LOTNISKO,tel.9699842;9613529

Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd
15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205

DISCO CLUB 39

ZAPRASZA
w soboty i niedziele od 21 do 3

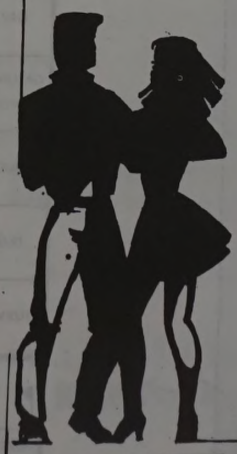

U nas:
*** świetna zabawa**
*** najnowsze przeboje**
*** rezerwujemy miejsca na imprezy okolicznościowe**

Adres:Michalakopoulu 39 (obok hotelu Hilton), tel. 7241418.